

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 28 GRUDNIA 2020 r.



Udana ucieczka pokoju ucieczek

BIZNES Kryzys nie może trwać wiecznie – mówi Grzegorz Kornijów, współwłaściciel escape roomu, który przeniósł działalność do Internetu

STRONA 6

Na początek lekarze. Potem nauczyciele i seniorzy

PANDEMIA Do naszego województwa dotarło pierwszych 900 dawek szczepionki na Covid-19. Wczoraj zaszczepili się pierwsi medycy w sześciu szpitalach. – Nie ma aktualnie żadnej innej alternatywy, a ta choroba zabija – podkreśla jeden z nich

Katarzyna Prus

Szczepieniom w Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie, które zaczęły się wczoraj o godz. 13, przyglądali się dziennikarze. Nina Mościcka, szefowa pielęgniarzek w Klinice Chorób Zakaźnych dostała szczepionkę jako pierwsza. Drugi był dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik tej kliniki.

– Na początku podchodziłam sceptycznie do szczepionki, dlatego że mam choroby współistniejące. Ale kierownik naszej kliniki rozwiał wszelkie wątpliwości – mówi Nina Mościcka.

– Przekonywała mnie też moja rodzina, która mieszka w Stanach Zjednoczonych i chorowała na Covid-19 – dodaje pielęgniarka.

– To jedyna metoda na powrót do normalności – przekonuje dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz. – Wiele osób ma wątpliwości, bo wierzy w niesprawdzone informacje przeczy-



– W moim przypadku nie było żadnej reakcji bólowej. Trzeba się jednak liczyć z tym, że mogą wystąpić działania niepożądane. Tak, jak w przypadku każdego preparatu medycznego – mówi dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz, jeden z pierwszych zaszczepionych lubelskich lekarzy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

tane w internecie. Musimy walczyć z wieloma fake newsami. Dlatego jako pierwsi poddaliśmy się szczepieniom.

W błysku fleszy szczepionkę przyjęli wczoraj także kierownicy zakładów SPSK1 i dyrektorka szpitala Beata Gawelska.

– Cały czas zmagamy się z najcięższymi postaciami choroby. Jeżeli akcja szczepień nie będzie przeprowadzona szybko i sprawnie to tragicznych sytuacji, które często kończą się zgonem pacjenta, nadal będzie dużo – nie ma wątpliwości dr hab. n. med. Mirosław Czuczwar,

kierownik II Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii. – Nie ma aktualnie żadnej innej alternatywy, a choroba zabija. Szczepienia są najprostszym, najbardziej dostępnym i najbezpieczniejszym sposobem, żeby uchronić siebie i bliskich – podkreśla.

SZCZEPIONKA PFIZER/ BIONTECH

- Polska zamówiła 62 mln dawek szczepionek. Szacowany koszt to ok. 2,4 mld.
- Do kraju dotarło pierwszych 10 tys. dawek, kolejne 300 tys. ma być dostarczone do końca grudnia. Do końca stycznia w Polsce ma być 1,5 mln szczepionek.
- Szczepienia kolejnej grupy, w której są m.in. seniorzy, nauczyciele i służby mundurowe mogą ruszyć w styczniu.
- Szczepionka jest przechowywana w -70 st. C (do 6 miesięcy). Powinna być transportowana na suchym lodzie. Po rozmrożeniu może być przechowywana w temp. +2 do 8 st. C do 5 dni.
- Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział wczoraj, że zapisy na szczepienia ruszą 15 stycznia

Wczoraj w SPSK1 zostało w sumie zaszczepionych ok. 35 osób.

– Dostaliśmy na razie 75 dawek szczepionki. Kolejne 150 ma być na początku tygodnia. W sumie do szczepień w naszym szpitalu zgłosiło się 900 osób. Będziemy też szczepić ponad 2500 studentów Uniwersytetu Medycznego w Lublinie – poinformował dr n. med. Marek Majewski, zastępca dyrektora ds. medycznych SPSK1.

Zaznaczył, że szczepionka jest „absolutnie bezpieczna”. – Główne wątpliwości dotyczą możliwości odczynu anafilaktycznego po szczepieniu, ale szansa na to jest znikoma. Biorąc pod uwagę doświadczenia amerykańskie, na 270 tysięcy zaszczepionych osób, w tej chwili tylko u 6 wystąpiła taka ciężka reakcja – tłumaczy Majewski.

Pierwsza odporność pojawia się po 12 dniach, a docelowo po 7 dniach od drugiej dawki (podawanej 21 dni po pierwszej).

Na razie w całym kraju szczepieni są pracownicy ochrony zdrowia czyli tzw. grupa zero. Do szpitali w naszym województwie lubelskim trafiło już 900 dawek. Szczepienia zaczęły się wczoraj także w pięciu innych lecznicach: szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej w Lublinie oraz w szpitalach w Puławach, Zamościu, Białej Podlaskiej i Chełmie.

– Zaszczepiliśmy już 120 osób personelu medycznego. W poniedziałek od godz. 8 zaczynamy szczepić kolejne – mówi Piotr Matej, dyrektor szpitala przy Kraśnickiej.

W szpitalu w Chełmie szczepionkę otrzymało wczoraj 20 osób.

Zastrzelił się podczas pościgu

Nie żyje mężczyzna, którego ścigała policja z Annopola. Informację o tym zdarzeniu potwierdza mł. asp. Paulina Kalandyk, rzeczniczka policji w Sandomierzu.

– To może być pokłosie sprawy z województwa lubelskiego, ale na ustalenie wszystkich szczegółów jeszcze musimy poczekać – zastrzega policjantka.

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia w Annopolu patrol policji chciał skontrolować volkswagena passata. Gdy auto się nie zatrzymało policjanci ruszyli w pościg. Kierowca spytał radiowozy, chciał przejechać mundurowych, aż w końcu wjechał samochodem w ogrodzenie. Wtedy rzucił się do ucieczki pieszo. Za biegnącym do lasu mężczyzną policjanci oddali strzały. Udało mu się uciec na teren



FOT. POLICJA

województwa świętokrzyskiego. W sobotę ok. godz. 17 w miejscowości Piotrowice w gminie Zawichost policja próbowała zatrzymać do kontroli peugeot. Takie auto było poszukiwane do „sprawy lubelskiej”. Samochód się jednak nie zatrzymał, a uciekając otarł się o radiowóz. Policjanci ruszyli za nim. Pościg zakończył się gdy peugeot rozbił się na ogrodzeniu.

Z samochodu wybiegł mężczyzna. Kiedy policjanci podchodzili do auta, usłyszeli huk. Okazało się, że w środku jest kolejny mężczyzna. Krwawił, nie udało się go uratować. W aucie była broń czarnoprouchowa. Ofiara śmiertelna to 35-latek z województwa lubelskiego. Zatrzymany to 25-letni mieszkaniec lubelskiego.

SKO

Rząd już nie zakazuje, ale apeluje. Sylwester bez godziny policyjnej

OBOSTRZENIA – Rząd nie wprowadza w sylwestra godziny policyjnej. Apeluje jedynie o nieprzemieszczanie się i nieużywanie fajerwerków – powiedział wczoraj premier Mateusz Morawiecki.

– My godziny policyjnej nie wdrażamy. Aby ona mogła być zastosowana, musielibyśmy, za zgodą prezydenta, wdrożyć stan wyjątkowy – przyznał Morawiecki. – Bardzo gorąco apelujemy o nieprzemieszczanie się, również o nieużywanie fajerwerków, aby ten sylwester minął spokojnie

Przypomniał, że po wprowadzeniu obostrzeń, które

obowiązują od dziś „tylko różne grupy zawodowe, które potrzebują korzystać z bazy hotelowej, będą mogły z niej korzystać”. Większość ludzi rząd prosi o „pozostanie w domu”.

– Wirus działa z opóźnieniem dwu-trzytygodniowym. Obawiamy się tego, że wzrost zakażeń może nastąpić na skutek nieco wzmożonego ruchu, również handlowego, z którym mieliśmy do czynienia w okolicy połowy grudnia – wyjaśnia szef rządu.

Zgodnie z decyzjami, ogłoszonymi przez ministra zdrowia Adama Niedzielskiego, od 28 grudnia do 17

stycznia 2021 r. obowiązuje tzw. „narodowa kwarantanna” (m.in. zamknięcie hoteli, ograniczenie handlu w galeriach handlowych). 17 grudnia szef resortu zdrowia zapowiedział też zakaz przemieszczania się od godz. 19 31 grudnia do 6 rano 1 stycznia). W ostatni poniedziałek opublikowano rozporządzenie w tej sprawie.

Zakaz przemieszczania się w sylwestra gremialnie krytykowali prawnicy. Mówili wprost, że „godzina policyjna” opisana w rozporządzeniu jest niezgodna z konstytucją.

PAP

● CZYTAJ TEŻ NA STR. 2

Na zakupy do ciuchlandu

LOCKDOWN Od dziś do 17 stycznia rząd zamyka większość sklepów galeriach handlowych. Czy to napędzi klientów sklepom odzieżowym w innych lokalizacjach? Niekoniecznie. Za to te z używaną odzieżą przeżywają prawdziwy boom

Agnieszka Kasperska

W galeriach handlowych otwarte mogą być jedynie sklepy spożywcze, zoologiczne, księgarnie, punkty z prasą, drogerie, apteki, sklepy, salony fryzjerskie i kosmetyczne. Odzieży czy butów tu nie kupimy. Tzw. narodowa kwarantanna potrwa do 17 stycznia.

– Zabrzmi to może głupio, ale ja się cieszę. Po tym jak galerie zostały zamknięte pierwszy raz klienci już nie wrócili w takiej liczbie jak kiedyś – mówi właściciel sklepu odzieżowego w jednej z lubelskich galerii handlowych. – Ogromnego zainteresowania, jakie zawsze było w grudniu, też nie odnotowaliśmy. Ludzie nie szykowali się na święta w takim zakresie jak w ubiegłych latach. A koszty mieliśmy te same. Przy zamkniętych galeriach będziemy mogli je obciąć.

Czy zamknięte galerie przełożą się na wzrost obrotów mniejszych sklepów? Niekoniecznie.

– To jest bardzo zły rok – mówi ekspedientka ze sklepu bieliźniarsko-odzieżowego w centrum Lublina. – To, że ludzie nie chodzą do galerii wcale nie znaczy, że robią zakupy w mniejszych sklepach. Nie idą nigdzie. Kupują wszystko w internecie albo w ogóle rezygnują z zakupów innych niż spożywcze. Nic dziś nie jest tak samo – stwierdza.



Zamiast wypraw do galerii handlowych rodzinom pozostaną spacerować na świeżym powietrzu. Na zdjęciu lubelski deptak w drugi dzień Bożego Narodzenia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Powodów do zmartwień nie mają za to właściciele sklepów z taną odzieżą. Tam klientów nie brakuje.

– Jest taka prawidłowość, że jak zamknięcie trwa dłużej to klientów mamy więcej. Nie tylko w dniach

wyprzedaży i nowego towaru, ale na co dzień.

Czasami nawet wręcz, że dajemy ludziom normalność. Mogą przyjść, wybierać ubrania i nie myśleć o tym wszystkim co złe wokół nas – słyszymy ciuchlandzie na lubelskim Czecho-

Lockdown nie dotyczy też sklepów meblowych, a obowiązujące ograniczenia to 1 osoba na 15 mkw. w sklepach powyżej 100 mkw. i 1 osoba na 10 mkw. w mniejszych. Od poniedziałku do piątku w godz. 10-12 zakupy mogą robić wyłącznie seniorzy.

Zamknięte są też stoki narciarskie, a infrastruktura sportowa

dostępna jest tylko w ramach przygotowań do zawodów. Restauracje mogą serwować posiłki wyłącznie na wynos lub dowóz. Zamknięte są siłownie, kluby fitness i aquaparki. Ograniczenia w kościołach i bibliotekach. Żłobki i przedszkola funkcjonują bez zmian. Taki system ma obowiązywać do 17 stycznia.

Nowy urząd przeświecili przelewy za granicę

W Lublinie powstał nowy urząd skarbowy zajmujący się firmami, które swoje przychody wysyłają za granicę. Na razie nie wiadomo, ile pracowników zostanie oddelegowanych i ile podmiotów z Polski będzie obsługiwanych w Lublinie. Jedno jest tylko pewne – ma zacząć działać 1 stycznia.

– Lubelski Urząd Skarbowy (LUS) już od 1 stycznia 2021 przejmie odpowiedzialność w skali kraju za podatek u źródła - WHT. Będzie obsługiwać wszystkich podatników i płatników w zakresie zryczałtowanego podatku dochodowego od osób prawnych pobieranego przez płatników od nierezydentów – tłumaczy Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

LUS jest jednym z trzech urzędów w kraju (obok dwóch mazowieckich), który po części przyjmie formę urzędu centralnego. Kogo będzie obsługiwać?

– Podatek u źródła to specyficzna forma podatku CIT,

którym można opodatkować wypływające z kraju przelewy transgraniczne, wynikające z takich tytułów jak odsetki, należności licencyjne, dywidendy czy wybrane usługi niematerialne – tłumaczy Deloitte, międzynarodowa firma doradczą. – Znowelizowane przepisy o podatku u źródła mają na celu bardziej rygorystyczne opodatkowanie transferów środków wypływających ze spółek za granicę w ramach grupy kapitałowej.

W ten sposób skarbowka obejmie bardziej rygorystyczną kontrolą wypływ pieniędzy z Polski, w ramach transferów wykonywanych przez firmy zagraniczne działających na terenie naszego kraju.

– W obecnej chwili nie posiadamy informacji ile podmiotów będzie obsługiwał LUS w Lublinie oraz ile pracowników zostanie „oddelegowanych” do wykonywania nowych zadań – odpowiada na nasze pytania Michał Deruś. I zapewnia: – Nowe zdania LUS nie wpłyną na obsługę firm i mieszkańców naszego regionu. (P.P.)

Po amfetaminie wjechał w kiosk

BIAŁA PODLASKA W wigilijny poranek ok. godz. 10 na placu Wolności kierujący saabem mężczyzna wjechał w kiosk z prasą. Chwilę przed zdarzeniem kierowca jechał pod prąd, a po nim zachowywał się agresywnie.

Po wypadku kierowca znajdował się nieopodal auta. Zachowanie 40-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej wskazywało, że może być pod wpływem środków odurzających.

Test na zawartość narkotyków potwierdził obecność w jego organizmie amfetaminy i marihuany.

– Dodatkowo policjanci ujawnili przy mężczyźnie zawiniątko z białym proszkiem. Wstępne badanie potwierdziło, że jest to amfetamina – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

PAB



Sąd surowy dla recydywisty

Sąd zastrzył karę dla recydywisty, który pobili i okradł innego mężczyznę. Do napadu doszło w centrum Lublina po tym jak panowie postanowili wspólnie się napić.

W październiku 2019 Łukasz C. razem z kolegami wychodził z klubu przy Krakowskim Przedmieściu. Zaczepił ich 35-letni

Łukasz M. Chciał, żeby mężczyźni kupili mu alkohol.

Łukasz C. zgodził się i poszedł z nieznajomym do sklepu przy Bramie Krakowskiej. Z zakupami obaj mężczyźni poszli na ul. Rybną - do mieszkania 35-latk. Kiedy wspólnie pili alkohol, doszło do awantury. 35-latek zaatakował Łukasza C. Bił go i kopał po głowie. Potem

rozbił mu telefon, zabrał 200 zł i karty płatnicze. Groził też nożem, zmuszając do podania numeru PIN.

Rano napastnik wyprowadził mężczyznę ze swojego mieszkania. Trzymał go za ramię, mieli iść wpłacić gotówkę. Kamery monitoringu zarejestrowały, jak Łukasz C. wyrwał się i ucieka. Mężczyzna zawiadomił policjantów,

którzy szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, że jest im dobrze znany. Na swoim koncie ma już kilka wyroków.

W pierwszym procesie Łukasz M. został skazany na 3 lata więzienia. W wyniku apelacji sąd zastrzył jednak karę do 5 lat pozbawienia wolności. Wyrok jest prawomocny.

JSZ

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazur, tel. 691 770 061,
e-mail: mazur@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chelm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: AGORA S.A.

5G w Kraśniku. Do gry wchodzą prawnicy ze stolicy

CIĄG DALSZY Jak boomerang wraca w Kraśniku temat sieci 5G. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez wolontariuszkę referującą Radzie Miasta Kraśnik petycję anty-5G złożyła do prokuratury jedna z warszawskich kancelarii prawnych

Agnieszka Antoń-Jucha

Chciałabym, żeby ta sprawa znalazła się w sądzie. Wtedy mogłabym powołać świadków - ekspertów w tej dziedzinie, bo dowody potwierdzające to, przed czym ostrzegamy, są miażdżące – przekonuje wolontariuszka (chce pozostać anonimowa) przy Ogólnopolskim Stowarzyszeniu Przeciwdziałaniu Elektrosmazeniom Prawo do Życia, która omawiała na sesji petycję rozpatrywaną przez kraśnickich radnych.

Doniesienie na nią do prokuratury nazywa „kompletnie kuriozalną sytuacją”. – Po pierwsze, to jestem przekonana, że zawiadomienia nie złożył żaden z radnych, ani nikt w imieniu rady. Po drugie, uważam, że takie działania są po to, by zamknąć mi usta. Tymczasem jako stowarzyszenie czekamy na taki proces. M.in. dlatego, że o szkodliwości technologii bezprzewodowej dowiedziałyby się cała Polska – przekonuje kobieta.

Wprowadzenie w błąd czy przestępstwo?

– Nie słyszałem, aby jakiś prawnik kontaktował się w tej sprawie z kimś z naszego klubu. Podejrze-



1 października radni z Kraśnika postanowili unieważnić uchwałę, która sieć 5G uznawała za niebezpieczną. Do głosu dopuszczono też przeciwników sieci 5G, którzy dość licznie przyjechali do Kraśnika

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ ARCHIWUM

wam, że kancelaria zrobiła to sama z siebie – przypuszcza radny Jacek Michalczyk (Porozumienie i Rozwój), który uważa, że radni zostali wprowadzeni w błąd.

Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyła do kraśnickiej prokuratury jedna z warszawskich kancelarii. Poinformował o tym na Twitterze prawnik Mariusz Busiło. Busiło specjalizuje się m.in. w prawie

telekomunikacyjnym i prawie IT. Przez Polską Izbę Informatyki i Telekomunikacji jest przedstawiany jako ekspert w zakresie „problematyki pól elektromagnetycznych PEM”.

W złożonym do kraśnickiej prokuratury zawiadomieniu jest mowa „o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia czynu zabronionego” przez wolontariuszkę podczas sesji 22 września.

„W celu wywołania wśród radnych Miasta Kraśnik przekonania o istnieniu zagrożenia związane go z korzystaniem z technologii 5G oraz Wi-Fi, przedstawiła szereg nieprawdziwych informacji odnośnie do szkodliwości powołanych technologii, czym doprowadziła do podjęcia przez Radę Miasta Kraśnik czynności w celu uchylenia powołanego zagrożenia, tj. do podjęcia uchwały (...)” – czytamy w zawiadomieniu.

Radni zmieniają zdanie

22 września Rada Miasta Kraśnik (głosami radnych z PiS i radnych ze Wspólnego Kraśnika) uznała petycję Stowarzyszenia Koalicja Polska Wolna od 5G za zasadną. Temat sieci 5G na wrześniowym posiedzeniu się jednak nie zakończył. 1 października radni zmienili zdanie, uznając petycję za bezzasadną.

W uzasadnieniu uchwały czytamy m.in., że ani członkowie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji ani Rada Miasta „nie dysponowała, rzetelnym i całościowym opracowaniem dotyczącym argumentacji zawartej w treści pisma, jak i przedstawionym przez przedstawiciela wnioskodawców podczas sesji.”

Na sesji 1 października radni nie byli jednak jednomyślni. Inne zdanie miało pięciu z 19 radnych, jeden wstrzymał się od głosu. Okazuje się też, że druga decyzja radnych nie zamknęła ostatecznie tematu sieci 5G. Teraz forsowany ma być pomysł apelu ws. ochrony zdrowia przed elektrosmazeniami.

Śledztwa na razie nie będzie

Wolontariuszka ze stowarzyszenia walczącego z 5G na razie może spać spokojnie.

– Postępowanie zakończyło się 24 listopada odmową wszczęcia dochodzenia – informuje Mirosław Węclawski pełniący funkcję zastępcą prokuratora rejonowego w Kraśniku.

15 grudnia kancelaria złożyła zażalenie na postanowienie prokuratury.

Więcej etatów dla urzędników

KADRY 1 lutego zaczną działać Lubelskie Centrum Technologii, Innowacji i Wdrożeń. Nowa instytucja podległa marszałkowi województwa wchłonie marszałkowski Departament Cyfryzacji i Zarząd Nieruchomości Wojewódzkich

Tomasz Maciuszczak

Jednym z głównych zadań LCTiW jest zapewnienie wspólnej obsługi teleinformatycznej i eksperckiej Urzędowi Marszałkowskiemu i kilku podległym mu jednostkom, m.in. Wojewódzkiemu Urzędowi Pracy, Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości, Lubelskiemu Centrum Konferencyjnemu czy Regionalnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej. Centrum będzie odpowiadać także za zarządzanie należącymi do samorządu województwa nieruchomościami oraz za inwestycje „wspierające rozwój informatyzacji i telekomunikacji w województwie lubelskim”.

Zielone światło do utworzenia nowej jednostki musieli dać radni sejmiku województwa. Na poniedziałkowej sesji wyrazili zgodę na jej powołanie, choć nie obyło się bez dyskusji.

– Czy będzie to się wiązało z nowymi kosztami, jeśli chodzi o funkcjonowanie? – dopytywała radna Koalicji Obywatelskiej Bożena Lisowska, wskazując na raport Najwyższej Izby

Kontroli, który „niezbyt optymistycznie podchodzi do tworzenia tego rodzaju instytucji”. Radna chciała też wiedzieć m.in., czy powstanie centrum będzie oznaczać dodatkowe zatrudnienie.

Tych obaw nie podzielali inni radni opozycji.

– Taka jednostka jest potrzebna i była planowana w przeszłości – przekonywał radny PSL Sławomir Sosnowski, który w poprzedniej kadencji pełnił funkcję marszałka województwa. Jako główną przesłankę wymienił dodatkowe zadania związane z obsługą sieci szerokopasmowej województwa lubelskiego.

Urząd Marszałkowski tłumaczy, że LCTiW pozwoli na oszczędności m.in. w związku z organizowaniem wspólnych zakupów dla urzędów.

– Mamy nadzieję na lepsze wykorzystanie infrastruktury, serwerów i efektywniejsze zarządzanie zasobami ludzkimi – tłumaczyła radnym sekretarz województwa Róża Dyrka. – Już w tej chwili mamy problem z pozyskaniem dobrych informatyków. Są rozchwytywani

i małe jednostki organizacyjne nie mogą zagwarantować im odpowiedniego wynagrodzenia.

Okazuje się, że powołanie LCTiW będzie się wiązało ze wzrostem zatrudnienia. Od 1 lutego w centrum ma pracować 101 osób (64 z obecnego Departamentu Cyfryzacji i Usług IT w Urzędzie Marszałkovskim i 37 z ZNW). Docelowo instytucja ma zatrudniać 146 pracowników.

Będzie to oznaczało wzrost – i tak już sporej – liczby podległych marszałkowi urzędników. Obecnie w samym tylko urzędzie (bez jednostek i instytucji podległych) pracują 1282 osoby. To dokładnie o jedną mniej, niż na koniec kadencji poprzedniej koalicji PO-PSL. Tylko w ciągu tego roku zatrudnienie w UMWL wzrosło o 12 osób.

Skąd pochodziło srebro użyte do produkcji pierwszych monet złotych?

Kto jest autorem projektu monety z podobizną Romualda Traugutta?

Skąd wzięła swoją potoczną nazwę moneta o nominale 5 złotych „Konstytucja”?

W poszukiwaniu odpowiedzi na te i inne pytania dotyczące historii polskich monet Fundacja Dajemy Wam Słowo we współpracy z Narodowym Bankiem Polskim realizuje projekt „Artyści polskiego pieniądza – Monety II Rzeczypospolitej”.

Cykl artykułów oraz **konkurs z nagrodami** już od 7 stycznia na łamach Dziennika Wschodniego i portalu dziennikwschodni.pl.

Do wygrania albumy tematyczne i klasery.

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

Odnowiony park przeżywa obleżenie



Odnowiony park Ludowy przyciąga na spacer całe rodziny



Do części urządzeń nie można dojść nie brudząc się błotem

CZAS WOLNY Tłumy spacerowiczów przewijały się podczas świąt przez odnowiony park Ludowy. Szczególnie oblegane są oba place zabaw, młodzież chętnie korzysta z toru do jazdy rowerem z ziemnymi hopkami. Popularne wśród dzieci są plenerowe instrumenty

muzyczne stojące koło alejek. Do parku przychodzą też osoby z psami, dla których urządzono trzy wybiegi z urządzeniami do tresury i zabaw. Najpopularniejszym jest ten przy głównym wejściu od al. Piłsudskiego. Do pewnych atrakcji trudno jeszcze dotrzeć nie

ubrudziwszy się błotem. Tak jest np. w przypadku trampolin, części instrumentów muzycznych, czy leżaków od strony ul. Muzycznej. Za sprawą dziecięcych bucików kolor torfowej gleby przybrała duża część granitowych mebli stojących wzdłuż alejek.

Spacerowicze chętnie oglądają fontannę, która ma być czynna od wiosny do jesieni. Urządzono ją w miejscu dawnego amfiteatru. Niecka wyłożona jest mozaiką z wizerunkami ryb żyjących w pobliskiej Bystrzycy, zaś dysze mają formę srebrzystych kul. Nowym

elementem jest też kładka łącząca park z bulwarem po drugiej stronie rzeki, przystań kajakowa i zejścia nad wodę, powstały także linaria, siłownia oraz place do ćwiczeń. Samych ławek jest 150, do tego 72 krzesła, 30 leżaków, 15 stolików piknikowych,

24 mniejsze stoliki (w tym 12 z szachownicą), 30 hoteli dla pszczoł, 90 budek dla ptaków, 30 budek dla nietoperzy, 66 stojaków na rowery oraz 320 latarni. Całkowity koszt odnowy parku przekroczył 44 mln zł, z czego 20,5 mln pokryła unijna dotacja. **(DRS)**

Chcą zwozić śmiecie na Zadebie

PLANY Ludzkie organy, chemikalia i przeterminowana żywność są wśród odpadów, które chce gromadzić na Zadebiu lubelska firma Eko-Dyś. Aby uruchomić tu punkt zbiórki, stara się w Urzędzie Miasta o korzystną dla niej decyzję środowiskową. Zanim urząd rozstrzygnie sprawę, każdy zainteresowany może mu zgłosić uwagi

Dominik Smaga

Punkt zbierania odpadów miałby powstać na skraju Lublina, przy ul. Metalurgicznej w miejscu wytwórni mas bitumicznych. Najbliższe budynki mieszkalne, jak wyliczył inwestor, stoją w odległości 350 m i są to domy jednorodzinne za torami kolejowymi, natomiast ok. 500 m od planowanego zakładu znajduje się osiedle socjalne przy ul. Grygowej.

Z dokumentów złożonych przez firmę Eko-Dyś wynika, że jej zamiarem jest uporządkowanie terenu, postawienie magazynu na odpady niebezpieczne i przywiezienie kontenerów. Przy ul. Metalurgicznej miałyby się pojawić trzy naczepy-chłodnie służące za magazyn odpadów medycznych i weterynaryjnych, także takich jak części



Punkt zbierania odpadów miałby powstać przy ul. Metalurgicznej

ciała i organy, narzędzia chirurgiczne oraz materiały zawierające żywe drobnoustroje chorobotwórcze i ich toksyny.

W raporcie przedstawionym przez firmę mowa jest również o innych odpadach, które miałyby być

zbierane na Zadebiu. Są to m.in. przeterminowane artykuły spożywcze (jako miejsce składowania wskazano samochód-chłodnię), leki, trociny, odpady z wygarbowanej skóry, kwasy, rozpuszczalniki i farby. W wykazie są też oleje silni-

kowe, opakowania, opony, baterie, gruz, ziemia, papier, czy odpady wielkogabarytowe. Lista jest znacznie dłuższa.

Na żądanie miejskich urzędników firma musiała zadeklarować, jakie ilości poszczególnych odpadów

zamierza magazynować w jednym czasie na terenie planowanego zakładu. Z tabeli wynika, że najwięcej ma być gruzu i ziemi. Takich materiałów jak części ciała, organy i pojemniki na krew miałyby tu być jednocześnie nie więcej

niż 10 ton, zaś materiałów zakaźnych maksymalnie 180 ton.

Firma stara się już w Urzędzie Miasta o decyzję środowiskową, od której zależą jej dalsze plany. Bez takiego dokumentu nie będzie mogła uruchomić punktu zbierania odpadów. Przed wydaniem decyzji urzędnicy muszą przyjąć uwagi od wszystkich, którzy zechcą je zgłosić, nie tylko od bliskich sąsiadów.

Uwagi i zastrzeżenia można zgłaszać Urzędowi Miasta do 19 stycznia włącznie, zarówno telefonicznie (81 466 26 22), jak też pisemnie (Wydział Ochrony Środowiska, ul. Zana 38, 20-601 Lublin) oraz pocztą elektroniczną (srodowisko@lublin.eu). Wysyłając uwagi mailem nie trzeba posiadać podpisu elektronicznego.

Wydostali się spod lawiny pytań

INWESTYCJE Na prostą wychodzi przetarg na rozbudowę szkoły na Felinie. Ratusz uporał się z odpowiedzią na ponad 250 pytań, którymi zasypały go firmy zainteresowane kontraktem

Nowa część podstawówki przy ul. Władysława Jagiełły ma pomieścić kilkanaście sal lekcyjnych i zapewnić miejsce do nauki 500 uczniom. Plan przewiduje też rozbudowę części kuchennej, aby była zdolna do przygotowania i wydania nawet 1500 posiłków dziennie. Prace budowlane miałyby się zakończyć

nie później niż w czerwcu 2023 r.

Taki termin został narzucony uczestnikom przetargu, który ślimaczy się już od sierpnia. Najpierw Urząd Miasta zakładał, że już we wrześniu otworzy oferty od chętnych firm, ale okazało się to niemożliwe, bo firmy zgłosiły wiele szczegółowych pytań i uwag. Na każde z pytań trzeba było przygotować szczegółową odp-



Miasto dopuszcza wykonanie rozbudowy szkoły w technologii modułowej, czyli z gotowych elementów

WIZUALIZACJA: MIASTO LUBLIN

wiedź, co zajęło dużo czasu. Dopiero w przeddzień Wigilii miasto ogłosiło wykaz 256 odpowiedzi i wyjaśnień.

Firmy zainteresowane kontraktem mają teraz czas do 7 stycznia na przekazanie Urzędowi Miasta ofert ce-

nowych. Tego samego dnia oferty mają zostać otwarte, a komisja przetargowa będzie sprawdzać ich poprawność. Spośród poprawnych wybierze tę zwycięską.

Przy wyborze wykonawcy decydująca będzie nie tylko cena, ale też zadeklarowany termin zakończenia budowy. Ratusz ma nadzieję na to, że dzięki temu szkołę uda się rozbudować szybciej, do jesieni 2022 r. **(DRS)**

Inny szyld, wyższe standardy

KULTURA Muzeum Narodowe w Lublinie jest już gotowe na przyjęcie pierwszych gości po prawie dwuletniej przerwie spowodowanej remontem. Ekip budowlanych nie powstrzymały ani odkrycia archeologiczne, ani epidemia. Otwarcie trzeba było jednak przełożyć ze względu na wprowadzone w Polsce obostrzenia

Tomasz Maciuszczak

Prace remontowe ruszyły z początkiem 2019 roku i od tamtej pory zamkowe ekspozycje są zamknięte dla zwiedzających. W międzyczasie placówka zmieniła szyld. Gdy zaczynał się remont była Muzeum Lubelskim podległym samorządowi województwa. Teraz jest Muzeum Narodowym w Lublinie, nad którym nadzór sprawuje bezpośrednio minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Instytucja szykuje się już do przyjęcia pierwszych gości po prawie dwuletniej przerwie.

Gotowe, ale zamknięte

Jeszcze niedawno otwarcie odnowionego muzeum planowano na 18 grudnia, ale okazało się to niemożliwe.

– Bylibyśmy gotowi, gdyby nie decyzja o zawieszeniu działalności placówek kultury. Kiedy okazało się, że nie będziemy mogli otworzyć się przed Bożym Narodzeniem, trochę zwolniliśmy z przygotowaniami. Pozostały nam ostatnie szlify i czekanie na kolejne decyzje rządu w sprawie obostrzeń – mówi Katarzyna Mieczkowska, dyrektor Muzeum Narodowego. – Szykujemy się na każdy scenariusz. Najchętniej na taki, że po 17 stycznia bę-



Remont Muzeum Narodowego w Lublinie pochłonął blisko 30 mln zł.

FOT. DOROTA AWIORKO/MUZEUM NARODOWE W LUBLINIE

dziemy mogli wpuścić zwiedzających.

Dużo się tutaj zmieniło

Jednym z najbardziej widocznych efektów remontu jest pozyskanie 300 mkw. nowej powierzchni wystawienniczej. Powstała ona dzięki wydzieleniu nowej kondygnacji w miejscu, gdzie

do tej pory mieściła się Galeria Malarstwa Polskiego. Teraz obrazy polskich artystów na czele z „Unią lubelską” Jana Matejki będzie można podziwiać „piętro wyżej”.

– Naszym gościom proponujemy siedem nowych wystaw stałych, dostosowanych do współczesnych standardów muzealnych

i oczekiwań widza. Jedną z nowości będzie wystawa lubelskiej Grupy Zamek. Chcemy, żeby stała się naszym znakiem rozpoznawczym – mówi Mieczkowska.

Dłuższe wystawy czasowe

Nowa przestrzeń będzie wykorzystywana do organizacji wystaw czasowych.

– Do tej pory odbywały one najczęściej w korytarzach. Teraz będziemy mieli nowe możliwości. Planujemy organizować dwie-trzy wystawy czasowe w roku. To mniej niż do tej pory, ale założenie jest takie, że będą one większe i będą trwały dłużej – podkreśla pani dyrektor.

Pierwsza taka wystawa odbędzie się najprawdopodobniej w połowie przyszłego roku. Muzeum na razie nie zdradza szczegółów. – Choćby ze względu na trwającą epidemię sytuacja jest dynamiczna i plany w ostatniej chwili mogą ulec zmianie – wyjaśnia Mieczkowska.

Remont z przeszkodami

Wielki remont miał trwać nie dłużej niż do końca roku. Wykonawca wyrobił się w terminie. – Choć mieliśmy dwa przestoje – wspomina szefowa muzeum.

Pierwsza przeszkoda pojawiła się w ubiegłym roku, kilka miesięcy po rozpoczęciu inwestycji. Większość prac trzeba było wstrzymać na około dwa miesiące z powodu odkryć archeologicznych i wkroczenia na plac budowy konserwatora zabytków.

Drugi przestój spowodowała tegoroczna epidemia. Były momenty, że ze względu na zakażenia na budowie brakowało rąk do pracy, a problemy pojawiły się też w związku z wprowadzanymi przez poszczególne kraje ograniczeniami w przemieszczaniu się. Budowlancy musieli chociażby czekać na dostawę zamówionego kamienia, który do Lublina musiał dotrzeć z Portugalii.

Postawią budynek obok boiska



Nowy obiekt ma być budowany z myślą o lubelskich rugbystach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

INWESTYCJE Szatnie, umywalnie, toalety i magazyny znajdują się w budynku mającym powstać obok boiska przy Magnoliowej. Przewidziano też salę zebrań o powierzchni 30 mkw. oraz pokój biurowy. Wykonanie takiego obiektu zleca Urząd Miasta, który ogłosił przetarg na roboty budowlane.

Parterowy budynek o powierzchni niespełna 300 mkw. może być złożony

z gotowych segmentów: na betonowej płycie fundamentowej posadowione byłyby wtedy gotowe ściany z osadzonymi oknami czy też fragmenty dachu. Konstrukcja budynku będzie drewniana. Ratusz zakłada, że wszystkie prace zostaną wykonane nie później niż do 30 czerwca 2022 r.

Boisko przy Magnoliowej przez lata było obiektem piłkarskim, ale na zlecenie miasta zostało przebudowane

na potrzeby rugbyistów. Ratusz postanowił w ten sposób zabezpieczyć Klub Sportowy „Budowlani” na wypadek, gdyby musiał opuścić stadion przy ul. Krasińskiego, którego część jest własnością prywatną. Rugbyści wciąż jednak dogadują się z właścicielem ziemi i grają w starym miejscu, boisko na Ponikwodzię świeci pustkami, a jego przydatność ogranicza brak szatni. (DRS)

Nie żyje Halina Danczowska

POŻEGNANIE W wieku 73 lat zmarła Halina Danczowska, wieloletni i zasłużony kustosz biblioteki publicznej, miłośniczka Lublina. Dzień po swoich 20. urodzinach, zaraz po studiach bibliotekoznawczych w UMCS, rozpoczęła pracę w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, z którą związała się na stałe. Była wielokrotnie nagradzana i odznaczana.

– Była miłośniczką i znawczynią prasy lubelskiej, poświęciła jej liczne artykuły prasowe w periodykach lokalnych, branżowych i ogólnopolskich – wspomina dyrektorka WBP im. Hieronima Łopacińskiego, która informuje o śmierci Haliny Danczowskiej. Podkreśla jej zaangażowanie w pracę, nieobojętność na los



drugiego człowieka, przypomina, że była wnikliwą i aktywną badaczką przeszłości Lublina, autorką kilku książek.

Po odejściu na emeryturę w 2002 r. Danczowska nie zaprzestała działalności zawodowej. – Pracowała jako nauczyciel-bibliotekarz w lubelskich szkołach, tworzyła bibliotekę Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej, wdrażała w placówkach szkolnych biblioteczne programy komputerowe. Zawodowo związana była również z archiwum

Wydziału Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Lublin. Przez trzy kadencje pełniła funkcję biegłego sądowego w zakresie bibliotekarstwa. Była członkiem Zespołu do Spraw Nazewnictwa Ulic i Placów Publicznych w Lublinie.

Data pogrzebu dopiero ma zostać podana. (DRS)

R E K L A M A

**CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11**

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

**POŻYCZKA
OKAY**

**POŻYCZKI
CHWILÓWKI**

do **2 000 zł**
w **15** minut, na **30** dni

**Dla osób zadłużonych
z komornikiem i widniejących w BIK.**

LUBLIN, ul. Lubartowska 22
883 773 980

in220 57

Udana ucieczka pokoju ucieczek

BIZNES Kryzys nie może trwać wiecznie – mówi Grzegorz Kornijów, współwłaściciel lubelskiego escape roomu* Let Me Out, który z powodu epidemii przeniósł działalność do internetu. Dzięki temu przetrwał i zyskał wielu nowych graczy, nie tylko z Polski ale też z Niemiec, USA i Kuwejtu

• Jaka jest sytuacja Let Me Out w czasie pandemii?

– W kryzysie jesteśmy już od dwóch lat. Problem pojawił się po tragicznym wypadku w escape roomie w Koszalinie. Po roku od tego wydarzenia, gdy zaczęliśmy się od strony biznesowej wygrzebywać z kłopotów, przyszedł koronawirus. Musieliśmy zwolnić wiele osób.

• Byliście zmuszeni do zamknięcia działalności?

– Zaczęliśmy szybko myśleć nad tym, co zrobić, żeby móc pracować w inny sposób. Pomysł był naturalny: przenieść działalność do internetu. To było oczywiste, bo przecież idea escape roomów wywodzi się z prostych gier komputerowych. Zresztą w tym samym czasie w podobny sposób próbowały zacząć działać firmy w USA i Niemczech. Nam udało się zrealizować ten pomysł już w kwietniu i od tego czasu zapraszamy na zdalne rozwiązywanie zagadek.

• Na czym polega taka zabawa?

– Spotykamy się z graczami na platformach do wideokonferencji, np. Zoom. Oprócz graczy jest także prowadzący i tylko on znajduje się fizycznie w escape roomie, ma kamerę. Pozostali uczestnicy śledzą rozgrywkę



Pomysł był naturalny: przenieść działalność do internetu. To było oczywiste – mówi Grzegorz Kornijów

z domów i sterują jego ruchami. Prowadzący staje się poniekąd aktorem, który przenosi rozrywkę na wyższy poziom. Przeszkadzając lub pomagając graczom i sterując kamerą może wydłużać zabawę, by towarzyszyły jej jeszcze większe emocje i żeby do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy uda się znaleźć rozwiązanie.

• Jakie jest zainteresowanie?

– Całkiem spore. Graczom podoba się, że mogą się bawić ze znajomymi z całego świata. Mieliśmy np. jednocześnie uczestników gry z Polski, USA, Portugalii i Niemiec. Początkowo bardzo zainteresowani byli właściciele escape roomów z zagranicy, chcący sprawdzić,

czy organizowanie zabawy ma sens. Było też wielu entuzjastów takiej rozrywki, którzy rozegrali już 500-600 gier w tradycyjnych pokojach. Listopad i grudzień były dla nas bardzo intensywne, bo zabawą integracyjną zainteresowane były firmy. Mamy też stałego klienta z Kuwejtu, który organizuje zabawy in-

tegracyjne dla mieszkańców tamtej części świata.

• A polscy gracze?

– Muszę przyznać, że nie celujemy w indywidualnego gracza z Polski, bo koszty udziału w takiej rozgrywce są wyższe niż w sposób stacjonarny.

• Zysk jednak jest?

– Jest, ale każdą zarobioną złotówkę przeznaczamy na stworzenie własnej aplikacji,

bo widzimy niedoskonałość programów, z których korzystamy w zdalnych rozgrywkach. Postanowiliśmy stworzyć własny, który pozwoli na jeszcze lepszą zabawę. Oprócz widoku z kamery pojawiają się też interaktywne panoramy, a znalezione przedmioty wyświetlają się jako plik graficzny w posiadanym ekwipunku. To rzecz bardzo innowacyjna, bo czegoś takiego na rynku jeszcze nie było.

• Kiedy gracze skorzystają z aplikacji?

– Liczymy, że już na wiosnę. W tej chwili trwają testy. Nie chcemy siedzieć z założonymi rękami czekając na „nową normalność”. Dlatego liczymy na to, że będziemy mogli zarabiać udostępniając aplikację w formie abonamentowej firmom prowadzącym escape roomy na całym świecie.

• Na nowy rok patrzy pan optymistycznie?

– Trudno być optymistą, gdy od dwóch lat działamy w permanentnym kryzysie. Trzeba mieć jednak nadzieję, że nie będzie on trwał wiecznie.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA KASPERSKA

* Escape room – miejsce gry polegającej na tym, że jej uczestnicy nie mogą opuścić pomieszczenia, dopóki nie rozwiążą zagadki bądź zadania

Miasto na zakupach

KOMUNIKACJA Siedem przegubowych elektrobusów zamawia Zarząd Transportu Miejskiego, który w Wigilię ogłosił przetarg na ich dostawę. Na ulicach zobaczymy je nieprędko, bo dopiero wiosną 2023 r. Tymczasem już za dziewięć miesięcy do Lublina mają dotrzeć zamówione wcześniej krótsze, 12-metrowe autobusy elektryczne



Obecnie jedynymi elektrycznymi przegubowcami obsługującymi linie lubelskiej komunikacji miejskiej są trolejbusy

Dominik Smaga

Kupowane przez ZTM przegubowce mają być w pełni niskopodłogowe, klimatyzowane i wyposażone w automat biletowy przyjmujący płatności kartami. Za przejazd będzie można zapłacić także... przy pomocy kasowników. Mają być one zgodne z zamówionym już przez miasto nowym systemem biletowym, którego uruchomienie jest zapowiadane na drugą połowę przyszłego roku. Oznacza to, że kasownik przyjmie płatność kartą.

ZTM wymaga, by autobusy mieściły nie mniej niż 120 pasażerów, w tym co najmniej 40 na miejscach siedzących. W obu członach

pojazdu musi być wydzielona przestrzeń dla wózków inwalidzkich oraz dziecięcych. Jeżeli taka przestrzeń znajdzie się po prawej stronie pojazdu, najbliższe drzwi będą musiały się otwierać na zewnątrz (tzw. odskokowo-przesuwne). Miasto zaleca (ale nie wymaga), by na przednich nadkolach znalazły się półki na bagaż.

Autobusy mają być też wyposażone w ładowarki USB, dzięki którym podczas jazdy pasażerowie będą mogli podładować telefon. W każdym pojeździe mają się znaleźć cztery takie ładowarki, każda z dwoma gniazdami. Miasto oczekuje też zamontowania w drzwiach specjalnych urządzeń do zliczania pasażerów wsiadających



We wrześniu mają dotrzeć 12-metrowe elektrobusy marki Solaris. Ich producent jako jedyny zgłosił się do przetargu

i wysiadających na poszczególnych przystankach. Takie rozwiązanie działa już w części pojazdów używanych w Lublinie.

Przegubowe elektrobusy mogą być napędzane jednym silnikiem centralnym (to rozwiązanie „zaleca” ZTM) lub dwoma, zamontowanymi w osi napędowej. Wymagana moc to nie mniej niż 240 kW. Baterie mają umożliwiać przejechanie pomiędzy ładowaniami przynajmniej 40 km. Podczas tzw. szybkiego ładowania na przystankach końcowych uzupełnienie energii do 100 proc. nie może trwać dłużej niż 12 minut. Dyspozytor w zajezdni powinien mieć możliwość zdalnego sprawdzenia poziomu naładowania baterii w każdym

z pojazdów znajdujących się w mieście.

Wraz z przegubowymi elektrobusami dostarczone mają być także odpowiednie ładowarki (trzy podwójne i jedna pojedyncza) służące do wolnego ładowania: od 0 do 100 proc. w czasie nie dłuższym niż cztery godziny. Urządzenia będą zamontowane w zajezdni. Ładowanie ma się odbywać poprzez złącze pantografowe na dachu pojazdu.

Na oferty od dostawców ZTM zamierza czekać do 16 lutego. Możliwe, że termin będzie zmieniany, jeżeli firmy zainteresowane kontraktem zgłoszą zastrzeżenia lub pytania dotyczące wymaganych przez miasto rozwiązań technicznych



Bardzo możliwe, że dostawca solarisów zaoferuje też przegubowe elektrobusy. Tak wyglądają w wersji dla Warszawy

albo poproszą o ich zmianę.

Przy wyborze dostawcy ZTM ma się kierować w 60 proc. ceną, w 13 proc. deklarowanym okresem gwarancji, a w 5 proc. zużyciem energii. W tym ostatnim kryterium najwyższą

punktację dostanie pojazd, którego zużycie energii nie przekroczy 1,20 kWh na km. Pozostałe 22 proc. punktów będzie można dostać za rozwiązania techniczne: tu premiowany będzie m.in. silnik centralny i liczba miejsc pasażerskich większa niż 139.

NAJAZD ELEKTROBUSÓW

Zgodnie z warunkami przetargu dostawa przegubowych autobusów elektrycznych powinna nastąpić nie później niż 30 maja 2023 r. O wiele wcześniej, bo już we wrześniu 2021 r. do Lublina powinno dotrzeć 20 elektrobusów (dwunastometrowych) zamówionych przez miasto rok temu w firmie Solaris Bus & Coach za cenę 62,5 mln zł. ZTM zakłada, że będą one obsługiwać linie 13, 23 i 29.

Ta sama firma wygrała również przetargi (i ma już podpisane umowy na 32 mln zł) na dostawę kolejnych dwunastometrowych elektrobusów: 7 z nich ma dotrzeć w listopadzie 2021 r. (dla linii 1, 6 i 7), natomiast kolejnych 5 w kwietniu 2022 r. (dla linii 2).



Nakrętki, które pomagają

POMOC „Zakręcona akcja” na rzecz Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia odbyła się wczoraj przed hotelem Ilan w Lublinie. Zbierano tam plastikowe nakrętki z butelek po napojach. Zebrane nakrętki z pomocą wolontariuszy trafiają do firmy recyklingowej, a w zamian lubelskie hospicjum otrzymuje pieniądze.

Podczas wczorajszego wydarzenia promującego zbiórkę można było zoba-

czyć lądowanie i start helikoptera Robinson R44. Oprócz tego można było obejrzeć sportowe samochody. Wszystkie przyniesione nakrętki trafiły do pojemników w kształcie serca. Akcję wspierała aktorka Katarzyna Bujakiewicz.

Zbiórka wciąż trwa, informacje o punktach, w których przyjmowane są nakrętki, można znaleźć m.in. na portalu dziennikwschodni.pl.

PAB

Ratusz mówi: oddajcie

KONTROLA Zwrotu prawie 2,6 mln zł chce Urząd Miasta od łódzkiej spółki prowadzącej w Lublinie szkoły Żak: liceum dla dorosłych i szkołę policealną. Według kontrolerów z Ratusza spółka nieprawidłowo wydała pieniądze z dotacji oświatowej od miasta. To nie pierwszy taki spór, poprzedni zakończył się przegraną miasta

Dominik Smaga

Kontrola przeprowadzona przez Urząd Miasta miała sprawdzić, co się stało z pieniędzmi wypłaconymi przez samorząd Lublina na prowadzenie obu szkół w latach 2017 i 2018. Było to łącznie ponad 3,4 mln zł.

Podstawą wypłat były przepisy, które – w dużym uproszczeniu – mówią, że niepubliczne szkoły mają dostawać od samorządu takie pieniądze, jakie samorząd wydałby na ich utrzymanie, gdyby to on je prowadził. Obie szkoły prowadzi łódzka spółka Centrum Nauki i Biznesu „Żak”.

Z otrzymanej dotacji szkoły wykorzystały prawie 3,3 mln zł. Według Ratusza większość pieniędzy wydano nieprawidłowo. – Kwota 2 590 677,47 zł została wykorzystana niezgodnie z przeznaczeniem – stwierdza w wystąpieniu pokontrolnym Anna Morow, dyrektor Wydziału Audytu i Kontroli w Urzędzie Miasta.

Największym z podważanych przez nią wydatków jest 1 mln zł przekazane w 2017 r. przez CNIb „Żak” spółce Koedu za „kompleksową usługę w zakresie organizacji procesu dydaktycznego”.

Według kontrolerów prace zlecone spółce Koedu „pokrywały się z zadaniami

mi realizowanymi przez dyrektora szkół, asystentkę dyrektora oraz sekretarzy szkół”. Ratusz zauważa, że obie firmy są ze sobą powiązane, a kontrolerom nie dostarczono informacji o tym, jakie usługi i produkty składały się na miesięczne faktury wystawiane Żakowi przez Koedu.

Zdaniem Urzędu Miasta niezgodne z przeznaczeniem dotacji było też zlecenie obsługi księgowej i finansowej obu placówek spółce „Biuro Obsługi Finansowej Szkół” (BOFS), do której trafiło w ten sposób ponad 470 tys. zł.

– Takie ustalenie wynagrodzenia jest nieracjonal-

ne i rażąco odbiega od cen rynkowych za usługi tego rodzaju, a tym samym narusza zasady wydatkowania środków publicznych – stwierdza w swym piśmie Morow, która zwraca uwagę na to, że również spółka BOFS ma powiązania z CNIb „Żak”.

Miasto podważa też wydatek 289 tys. zł na wynagrodzenia nauczycieli zatrudnionych na umowę-zlecenie. Według Ratusza „brak jest dowodów potwierdzających wykonanie zleconej usługi”, a spółka prowadząca szkoły „nie okazała do kontroli dzienników lekcyjnych”.

Ratusz zakwestionował też inne wydatki rozliczo-

ne dotacji. Wśród nich np. 69 tys. zł na wynagrodzenie dyrektora szkoły, bo „do kontroli nie przedłożono umowy o pracę ani zakresu jego obowiązków”, Miasto podważa m.in. wydatek 59 tys. zł na wynagrodzenie fachowca od reklamy szkół, 53 tys. na premie dla pracowników, 50 tys. zł na archiwizację dokumentów, a nawet 1 tys. zł za wożenie dokumentów taksówką.

Ratusz oficjalnie zaproponował miejskiej spółce, by uznała swoją winę i zwróciła pieniądze dobrowolnie. Firma nie zgadza się jednak z wystąpieniem pokontrolnym i zaskarża je do sądu.

TO TRWA DŁUŻEJ

Ratusz nie po raz pierwszy kwestionuje wydatki sfinansowane miejskimi pieniędzmi przez szkoły Żak. Po kontroli finansów z lat 2011-12 Urząd Miasta zażądał od spółki 3,6 mln zł. Taka decyzja została wydana jesienią 2016 r. Firma odwołała się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które rozpatrywało sprawę aż 29 miesięcy, po czym uznało, że miastu należy się zwrot „tylko” 2,6 mln zł. Spółka nie zgodziła się z tą decyzją i zaskarżyła ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który w grudniu zeszłego roku orzekł, że miastu nie należy się nic, bo sprawa dawno się przedawniła.

Chodnik zygzakiem ominie zieleń

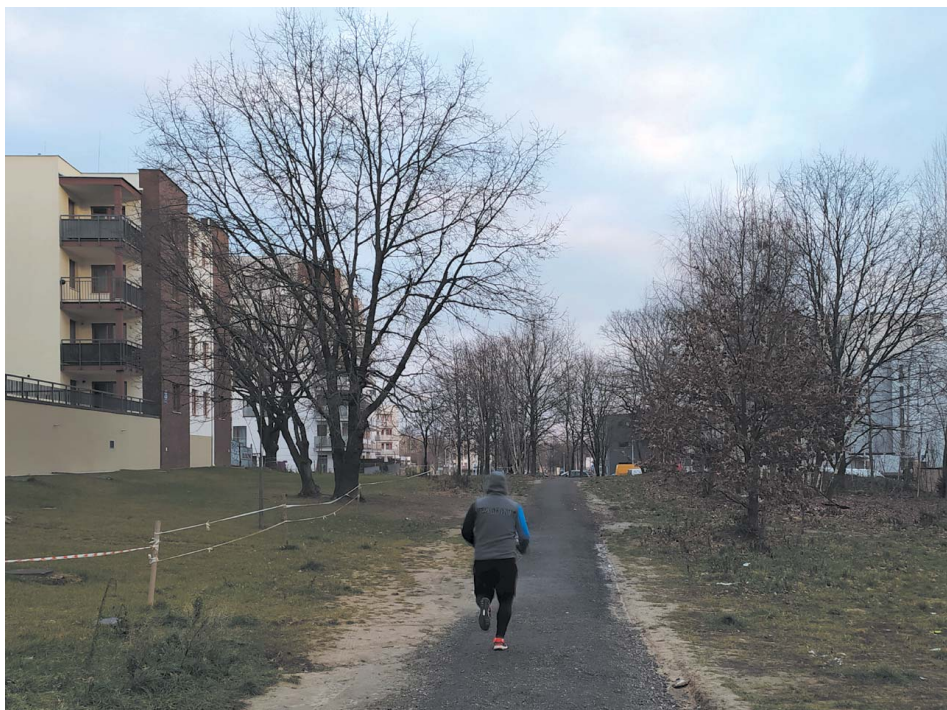
PLANY Poprowadzenie chodników w większej odległości od jezdni ma być sposobem na ocalenie części drzew rosnących w miejscu projektowanej ul. Berylowej. To jedno z niewielu dużych drzew na tym osiedlu

Na zlecenie miasta projektowany jest już odcinek drogi pomiędzy ul. Jantarową a Onyksową i Kryształową. Większość tego terenu to błotniste klepisko z prowizoryczną alejką, ale bliżej Onyksowej znajduje się skupisko drzew. Ich wycinki chciałaby uniknąć część okolicznych mieszkańców. Młode osiedle ma niewiele dużych drzew, problem jest też z miejscem na sadzenie nowych, bo pod dużą częścią trawników są stropy garaży i podziemne instalacje.

– Wycinka będzie ograniczona do minimum. Część drzew zostanie zachowana dzięki ominięciu ich poprzez odpowiednie poprowadzenie ścieżek rowerowych i chodników – zapewnia Justyna Góźdz z biura pra-

sowego Ratusza. Urzędnicy informują, że planowana jezdnia miałaby mieć dwa pasy ruchu o łącznej szerokości 7 m, więc mogłaby się zmieścić pomiędzy częścią drzew. – Chodnik i ścieżka rowerowa w przeważającej części będą przylegały bezpośrednio do jezdni lub do zatok postojowych, natomiast w kilku miejscach, w celu ochrony drzew, zostaną one odseparowane od jezdni.

Ile drzew uda się w ten sposób ocalić, a ile zostanie skazanych na wycinkę? Takie szczegóły, jak twierdzi Ratusz, są jeszcze ustalane. – Ostateczny zakres zmian dotyczących drzewostanu będzie znany po opracowaniu kompletnej dokumentacji projektowej i zakończonych uzgodnieniach – zastrzega Góźdz. Projekt



powinien być gotowy w drugim kwartale przyszłego roku, o ile nie przedłużą się uzgodnienia z właścicielami podziemnych instalacji. – Po opracowaniu dokumentacji złożymy wniosek o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej. Przewidujemy, że wydanie decyzji powinno nastąpić w trzecim kwartale 2021 roku.

Sama budowa nie zacznie się w przyszłym roku, bo w budżecie Lublina na rok 2021 nie przewidziano na to pieniędzy.

(DRS)

Jezdnia, która według Urzędu Miasta będzie mieć 7 m szerokości, planowana w miejscu prowizorycznej ścieżki, ma się zmieścić między przeznaczonymi do pozostawienia drzewami

FOT. DOMINIK SMAGA

Feralne święta

RAPORT Cztery osoby zginęły wskutek tragicznych wydarzeń, do których doszło w świąteczny weekend w regionie. Trzy osoby to ofiary wypadków drogowych, czwartą znaleziono w zgłiszczach spalonego domu

LUBLIN

Idący ulicą mężczyzna został śmiertelnie potrącony przez rozpędzony samochód na ul. Krężnickiej niedaleko Zalewu Zemborzyckiego w rejonie ośrodka Marina. Do tragedii doszło w Wigilię około godz. 21. Za kierownicą Citroëna siedział 18-latek, który jechał w kierunku Krężnicy. Siła uderzenia odrzu-

ciła pieszego na znaczną odległość, a samochód zatrzymał się około 100 metrów dalej. Również duże uszkodzenia pojazdu mogą wskazywać na to, że kierowca jechał z nadmierną prędkością. Policja podaje, że potrącony mężczyzna znajdował się poza przejściem dla pieszych. Ul. Krężnicka nie ma chodnika.

HRUBIESZÓW

Zwarcie instalacji elektrycznej było prawdopodobną przyczyną tragicznego w skutkach pożaru drewnianego domu w miejscowości Gliniska (gmina Uchanie, powiat hrubieszowski). W zgłiszczach znaleziono spalone ciało mężczyzny. Informacja o pożarze dotarła do strażaków w pierwszy dzień świąt o godz.

5.25. Gdy straż dotarła na miejsce, ogień obejmował już praktycznie cały budynek. – Wydobywał się na zewnątrz budynku przez otwory okienne oraz dach – informuje kpt. Marcin Lebedowicz, oficer prasowy hrubieszowskiej komendy Państwowej Straży Pożarnej. – Podczas dogaszania i prac rozbiórkowych, ratownicy natrafili na spalone ciało.

BIAŁA PODLASKA

Śmiercią jednego z pasażerów zakończył się piątkowy wypadek w miejscowości Julków. Około godz. 18 nietrzeźwy mężczyzna kierujący audi zjechał na lewy pas doprowadzając do zderzenia z volvo. – Audi zjechało na pobocze, następnie uderzyło w ogrodzenie posesji i dachowało – informuje

policja. Wypadku nie przeżył 31-letni kierowca audi. Samochodem kierował 29-letni mieszkaniec gminy Konstantynów, który z obrażeniami ciała trafił do szpitala. – Przeprowadzone badanie potwierdziło w jego organizmie niemal 1,5 promila alkoholu. Osobom jadącym volvo nic się nie stało. Kierująca nim 21-letnia kobieta była trzeźwa.

MIĘDZYZRZEC PODLASKI

Jedna osoba zginęła a trzy zostały ranne w wypadku drogowym, do którego doszło w piątkową noc w Międzyrzecu Podlaskim. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca samochodem marki BMW 20-letnia mieszkanka gminy Zbuczyn rozpoczęła wyprzedzanie passata. W pewnym momencie zorientowała się, że może nie zdążyć wykonać manewru z uwagi na jadące z prze-

ciwka auto. Wówczas próbowała zjechać na prawy pas, gdzie zderzyła się bocznie z wyprzedzanym volkswagenem – relacjonuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji. Uderzony vw zjechał na pobocze i uderzył w drzewo, zaś BMW wpadło do rowu. Na miejscu zginęła kierująca passatem 37-latek z gm. Międzyrzec Podlaski. (KYKU, DRS, SKO)

Cud uczciwości

KRAŚNIK Zgubione pieniądze wróciły do starszej pani, mieszkanki Kraśnika. Kobieta zostawiła w miejskim autobusie sporo gotówki. Gdy się zorientowała, że nie ma pieniędzy, sądziła, że straciła je już na zawsze. Niedługo później policjanci otrzymali zgłoszenie, że kierowca komunikacji miejskiej znalazł saszetkę. – Na miejsce postoju autobusu przyjechał patrol z kraśnickiego komisariatu. Po sprawdzeniu saszetki okazało się, że w środku znajduje się

legitymacja oraz pieniądze w kwocie ponad dwóch tysięcy złotych – informuje mł. asp. Paweł Cieliczko. – Mundurowi ustalili właścicielkę saszetki. Okazała się nią ponad 70-letnia mieszkanka Kraśnika. Kiedy zobaczyła w drzwiach mieszkania umundurowanych funkcjonariuszy początkowo się zdziwiła. Jednak po chwili zaskoczenia na twarzy seniorki pojawiła się radość, kiedy mundurowi oznajmili jej o odnalezionej zgubie – relacjonuje kraśnicka policja. (SKO)

Tak złapali pedofila

PRZESTĘPCZOŚĆ Rozmowy trwały kilka tygodni – ujawnia organizacja, której działacze przyłapali 28-latkę na próbie umówienia się z 11-letnią dziewczynką. – Chcesz tam poczuć misia? – pytał przez internet mężczyzna zatrzymany przez policję



W zeszłym roku policja w całym kraju stwierdziła 423 przestępstwa polegające na uwodzeniu osób mających mniej niż 15 lat poprzez łącza telekomunikacyjne. Wskaźnik wykrywalności to 66,4 proc. (dane Komendy Głównej Policji).

Jesteśmy organizacją non profit zarejestrowaną w Wielkiej Brytanii. W Polsce działamy od marca – mówi Matthew Bartnik z polskiej filii grupy łowców pedofilów ECPU (Elusive Child Protection Unit), która wcześniej przeprowadziła w naszym kraju dwie podobne akcje. – Sprawa z Wojcieszkowa była standardową procedurą, z jakiej korzystamy. Mężczyzna odezwał się na ogólnodostępnym komunikatorze do naszego „wabika” jako pierwszy. Na zdjęciu profilowym było

zdjęcie dziewczynki, której wygląd wyraźnie wskazywał na wiek poniżej 16 lat. Już w pierwszych minutach rozmowy na czacie mężczyzna został poinformowany o wieku osoby, z którą pisze. Był przekonany, iż rozmawia z nieletnią. Z zapisu nagrania, które organizacja udostępniła w sieci dowiadujemy się, że mężczyzna pisał m.in. „Tam gdzie masz majteczki(...)”, „chcesz tam poczuć misia” albo „Podniecisz misia i wszędzie wycalujesz?”. 28-latek był przekonany, że nagabuje 11-letnią dziewczynkę, a w rzeczywistości rozmawiał z łowcami pedofilów, którzy podszywali się pod 11-letnie dziecko. – Rozmowy na czacie trwały kilka tygodni i mężczyzna stopniowo przechodził na coraz bardziej seksualne tematy. Poza tym zaproponował spotkanie z dzieckiem w wiadomym celu – mówi Bartnik. – Mężczyzna przyznał się do takiej rozmowy. Sprawą zajmuje się teraz prokuratura. Wobec 28-latek z Wojcieszkowa (pow. łukowski) zastosowano dozór policji, zabezpieczono też jego

komputer. Śledztwo prowadzone jest pod kątem przepisu dotyczącego składania przez internet osobie mającej mniej niż 15 lat „propozycji obcowania płciowego, poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej lub udziału w produkowaniu lub utrwalaniu treści pornograficznych”. Osobie, która „zmierza do realizacji” takiej propozycji, zgodnie z polskim prawem grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Zatrzymany mężczyzna przyznał się do winy. (EB)

Szafa, która pomaga

ŚWIDNIK Ubrania dla potrzebujących znalazły się w ogólnodostępnej „Szafie ciepła” ustawionej tuż przed Bożym Narodzeniem w centrum miasta



Po odzież z szafy może przyjść każdy, kto jej potrzebuje

FOT. POLICJA

Mebel wypełniony odzieżą stanął przy ul. Wyszyńskiego 15, przed Miejskim Centrum Usług Socjalnych, które wspólnie z Komendą Powiatową Policji chce w ten sposób

pomóc osobom w trudnej sytuacji życiowej. Wewnątrz są płaszcze, kurtki, swetry, bluzy, szaliki i czapki. – Każda osoba, która jest w potrzebie może tu przyjść i wziąć dla siebie dowolną z dostępnych części garde-

roby – wyjaśnia asp. Elwira Domaradzka, oficer prasowa świdnickiej policji. Zachęca też do pomocy. Mieszkańcy Świdnika mogą przekazywać ciepłą odzież, która będzie czekać na potrzebujących. Warunkiem jest, by była

w dobrym stanie i mogła posłużyć innym. Odzież można przynieść do siedziby Miejskiego Centrum Usług Socjalnych, a swoją wizytę poprzedzić telefonem pod numer 81 751 62 00. (OPRAC. AA)

Jak nie teraz, to później. Projektu nie wyrzucają

ŁUKÓW Burmistrz nie rezygnuje z planów przebudowy pl. Narutowicza, chociaż radni nie zgodzili się na wpisanie tej inwestycji do przyszłorocznego budżetu miasta

Na ostatnim posiedzeniu radni koalicji PiS oraz Przymierza dla Ziemi Łukowskiej zaproponowali, by zamiast modernizacji placu wykonać kilkanaście mniejszych inwestycji drogowych. Na plac pieniędzy nie ma.

– Musimy to przesunąć w czasie. Ale nie poddaję się i wierzę, że ten plac zyska właściwy wygląd i blask, bo to miejsce szczególne, serce naszego miasta – stwierdza burmistrz Piotr Płudowski. – Mam nadzieję, że do remontu dojdzie, nie jestem w stanie odpowiedzieć, kiedy. Ale będę jeszcze rozmawiał z radnymi – dodaje Płudowski. Burmistrz liczy też na pieniądze z kolejnego rozdania Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.



– Samorząd posiada gotowy projekt na przebudowę placu i zgodę konserwatora zabytków, poza tym miasto porozumiało się z łukowską Kolegiatą – przypomina radny Arkadiusz Pogonowski (KWW Alternatywa dla Łukowa). Dziwi się, że radni opozycyjnej koalicji dopiero na sesji budżetowej sprzeciwili się modernizacji placu. – Podczas dwumiesięcznego okresu przygotowań projektu budżetu ani jeden radny nie zająknął się nawet półsłówkiem, że ma z tym problem.

Według wstępnej koncepcji plac miał zostać wyłożony kostką, a w niektórych miejscach płytami kamiennymi. Miało pojawić się też więcej ławek. Koszty prac oszacowano wstępnie na 4,5 mln zł. **(EB)** Tak według wstępnej koncepcji miałby wyglądać pl. Narutowicza

FOT. MAT. PRASOWE

Burmistrz nie dostanie, a rachmistrzom wypłacą

DECYZJA Wypłata nagród za przeprowadzenie spisu rolnego została wstrzymana tylko w części – informuje Urząd Statystyczny

O zamieszaniu wokół nagród za prowadzony od września do listopada Powszechny Spis Rolny informowaliśmy przed świętami. Zaalarmowali nas wtedy samorządowcy zaniepokojeni informacją z Urzędu Statystycznego, że wypłata nagród dla gminnych biur spisowych została wstrzymana.

Sprawa już się wyjaśniła. – Wypłata nagród za PSR 2020 została wstrzymana tylko w zakresie planowanych nagród dla gminnych komisarzy spisowych, czyli wójtów gmin, burmistrzów i prezydentów miast. Dotyczy to wszystkich gmin w kraju – odpowiada nam Sławomir Dziaduch, kierownik Lubelskiego Ośrod-

ka Badań Regionalnych. – Wstrzymanie nie dotyczy części dotacji przeznaczonej na nagrody dla pracowników urzędów gmin i miast, którzy wykonywali prace spisowe.

W związku z tym urzędy będą musiały zwrócić tę część dotacji, która była przeznaczona na wypłatę nagród spisowych dla prezydentów, burmistrzów i wójtów. – Pozostała część dotacji, przeznaczona na nagrody dla pracowników urzędów gmin i miast, którzy wykonywali prace spisowe, pozostaje do dyspozycji gminnych komisarzy spisowych – zapewnia przedstawiciel Urzędu Statystycznego w Lublinie. Pieniądze powinny być wykorzystane do końca roku, inaczej będą musiały wrócić do budżetu państwa. **(AA)**

Lekarze źli na radnych

KRASNYSTAW O lepszą obsługę pacjentów zaapelowali radni powiatowi do poradni lekarzy rodzinnych. – Mieliśmy wiele skarg od mieszkańców – wyjaśniają samorządowcy. – Staramy się robić wszystko, co możemy, a nawet więcej – odpowiadają medycy, którzy poczuli się dotknięci apelem

Sławomir Skomra

Zanim radni napisali swoją odezwę do lekarzy, poprosili miejscowe przychodnie o informacje na temat tego, jak wygląda u nich dostęp do świadczeń zdrowotnych. – Nie otrzymaliśmy odpowiedzi i stąd ten apel – tłumaczy Witold Boruczenko, przewodniczący rady powiatu.

Radni postanowili wezwać medyków do zapewnienia pełnego zakresu podstawowej opieki zdrowotnej, „przede wszystkim pełnej dostępności do osobistych wizyt pacjenta w poradni i wizyt domowych”. Apel powstał podczas posiedzenia specjalnej komisji powołanej przez radę do zajmowania się sprawami związanymi z pandemią.

W apelu czytamy, że został wydany w związku z „docierającymi do rady powiatu w Krasnymstawie głosami zaniepokojonych pacjentów”. Mieli oni informować o „ciągle trwających ograniczeniach w dostępie do lekarza pierwszego kontaktu i ograniczonym wykonywaniu obowiązków podstawowej działalności leczniczej przez niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej”.

– Apel nie jest wymierzony w nikogo konkretnie, ale generalnie do przychodni – tłumaczy Boruczenko. – Radni otrzymywali bardzo wiele sygnałów od mieszkańców, że nie można się skontaktować z lekarzem. Że nie każdy jest internetowy i nie każdy radzi sobie z e-wizytą. Że ludzie próbują się dodzwonić

do przychodni po wiele razy i nic.

Na reakcję nie było trzeba długo czekać. – Jesteśmy oburzeni takim podejściem do zaistniałej sytuacji – stwierdza w swym oświadczeniu Tomasz Zieliński, szef Lubelskiego Związku Lekarzy Rodzinnych-Pracodawców. – Staramy się robić wszystko, co możemy, a nawet więcej. Leczymy pacjentów z Covid-19, pacjentów chorych przewlekłe, zajmujemy się profilaktyką, szczepimy dzieci i dorosłych. Wykonujemy cały zakres naszych obowiązków i to w wymaganym od nas reżimie sanitarnym, co bardzo utrudnia pracę.

Zieliński nazywa wystąpienie radnych „populistycznym, niezgodnym

z prawdą i krzywdzącym”. – Apel radnych powiatu krasnostawskiego traktujemy jako próbę wskazania winnych w celu rozgrzeszenia siebie – ocenia Zieliński. – Pytamy: co radni zrobili w celu pomocy mieszkańcom powiatu, ile osób spośród was zgłosiło się do pomocy seniorom w potrzebach bytowych, zakupie żywności, leków?

– Jeszcze raz powtarzam: nie oskarżaliśmy nikogo, tylko apelowaliśmy w imieniu mieszkańców – odpowiada Boruczenko. – Poza tym chyba nasze działanie przyniosło skutek, bo jedna z przychodni przedstawiła nam informacje o dostępie do świadczeń, a w pozostałych zostały przywrócone osobiste wizyty u lekarzy.



Miasto wita po nowemu

ŚWIDNIK Nowe witacze z symbolami miasta stanęły przy drogach wjazdowych. Znalazły się na nich modele helikoptera i motocykla, które były produkowane w WSK PZL-Świdnik. Śmigłowiec to słynny PZL W-3 Sokół ze znakiem rejestracyjnym SP-PSB (to znak pierwszej oblatanej maszyny tego

typu), zaś motocykl to popularna w przeszłości wueska. Na postumencie jest też herb i nazwa miasta. Nowe symbole, które będą podświetlane, stoją przy al. Jana Pawła II, ul. Krępieckiej, Lotniczej i Kusocińskiego oraz na granicy z Franciszkowem.

(AA)

Miał być zysk, a jest dług

BIAŁA PODLASKA 20 tys. zł stracił mieszkaniowiec powiatu bialskiego. Był przekonany, że odbiera zysk z inwestycji w kryptowalutę, ale w rzeczywistości ktoś zaciągnął w jego imieniu kredyt, a następnie go okradł z pieniędzy

Gdy 61-letni mężczyzna zorientował się, że został oszukany, zgłosił się na policję. Kilka lat wcześniej otrzymał mailem reklamę dotyczącą zarabiania w kryptowalucie. Mężczyzna kliknął w podany link i został przeprowadzony przez kilka etapów, w których podał swoje dane oraz numer kontaktowy. Wpłacił także gotówkę, która miała być pomnażana przez automatyczny system.

Od tamtego czasu w sprawie nie działa się nic więcej... aż do minionego poniedziałku. Wówczas na numer pokrzywdzonego zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika firmy obracającej kryptowalutą. Nieznany rozmówca oświadczył, że do tej pory zgłaszający zarobił już 5,5 tys. dolarów i firma chce mu wypłacić zarobioną gotówkę.

Pokrzywdzony uwierzył w zapewnienia „fałszywego bankiera” i postąpił zgodnie

z jego wskazówkami. Wszedł na podany przez niego link wykonując kolejne operacje. W trakcie całego zdarzenia odebrał kilka telefonów, a podczas rozmów podał dane kart kredytowych, numer rachunku i hasła do konta jak też kody autoryzacyjne.

– Kiedy zobaczył na swoim koncie ponad 43 tys. zł, potraktował je jako wpłatę zarobku. Niestety w wyniku tego zdarzenia sprawca zaciągnął na

dane pokrzywdzonego kredyt. Nim mężczyzna spostrzegł, że padł ofiarą oszustów, ci zdolali wypłacić z jego konta 20 tysięcy złotych – relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Dopiero wtedy o całym zdarzeniu pokrzywdzony powiadomił policję, która teraz szuka oszustów.

OPR. PAB

Bezdomnych psów może być mniej

BIAŁA PODLASKA Do sfinansowania przez samorząd zabiegów sterylizacji oraz znakowania psów i kotów namawia władze miasta jeden z jego mieszkańców. Magistrat odpowiada, że można zgłosić ten pomysł do budżetu obywatelskiego. Takie rozwiązanie od lat sprawdza się w Lublinie

Ewelina Burda

W Białej Podlaskiej bezdomnymi zwierzętami zajmuje się stowarzyszenie Azyl, które prowadzi schronisko. Wykonuje też inne zadania zapisane w przyjmowanym corocznie przez samorząd „Programie opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt”.

O rozszerzenie programu o bezpłatną sterylizację i czipowanie psów oraz kotów właścicieli zabiega już od dwóch lat jeden z mieszkańców miasta. – Byłby to istotny krok w kierunku ograniczenia bezdomności zwierząt – przekonuje pan Andrzej w petycji do urzędników. – Najlepszą formą działania jest zapobieganie niekontrolowanemu rozmnażaniu zwierząt – dodaje mieszkaniec, który do tej pory spotykał się z odmową władz. Jego zdaniem warto też przeprowadzić kampanię społeczną zachęcającą do elektronicznego znakowania psów oraz kotów po-

przez wszczepienie im pod skórę czipa, czyli mikroprocesora.

Urzędnicy odpowiadają, że kastracji oraz czipowaniu poddawane jest każde zwierzę trafiające do schroniska. W sprawie znakowania zwierząt mających właścicieli władze miasta tłumaczy, że nie jest to zadanie obowiązkowe, tylko „fakultatywne”.

– Realizujemy też sterylizację kotek wolno żyjących, z każdym rokiem zwiększając środki finansowe na ten cel – zaznacza Maciej Buczyński zastępca prezydenta Białej Podlaskiej. Ponadto miasto zamierza zwiększyć nakłady na prowadzenie schroniska Azyl. W przyszłym roku mają wynieść 405 tys. zł, czyli o 15 tys. zł więcej niż w tym roku.

Buczyński sugeruje, żeby pomysł czipowania i sterylizacji psów i kotów z miejskiej kasy zgłosić do budżetu obywatelskiego. – Mam nadzieję, że zostanie zgłoszona propozycja takiego projektu i mieszkańcy naszego mia-



Ostatnio w ramach budżetu obywatelskiego otwarto przy białskim schronisku wybieg dla psów i miejsce do ich rehabilitacji

FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

sta zdecydują o potrzebie podjęcia takiej inicjatywy – stwierdza zastępca prezydenta.

W LUBLINIE TO DZIAŁA

W stolicy województwa corocznie przeprowadzane są na koszt miasta nie tylko zabiegi sterylizacji kotów wolno żyjących, ale również kotów i psów mających właścicieli. Posiadacze zwierząt nie muszą wydawać na to ani grosza. Pieniądze na ten cel pochodzą z budżetu obywatelskiego, bo takie projekty są zgłaszane w każdym roku i uzyskują wymaganą liczbę głosów.

– W 2020 r. sterylizacji poddano łącznie 1382 psy i koty, w tym 268 psów właścicielskich, 419 kotów właścicielskich oraz 695 kotów wolno żyjących – informuje Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza. W podobny sposób finansowane są też zabiegi znakowania psów mających właścicieli, które w tym roku przeprowadzono u ponad 300 zwierząt.

(DRS)

Znów się starają o pieniądze

PULAWY 20 mln zł dotacji chce dostać samorząd miasta z trzeciej transzy Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych. Do wojewody mógł wnioskować o dofinansowanie najwyżej trzech inwestycji. Które wybrał?

Jeden wniosek dotyczy 11 mln zł dofinansowania do budowy sali gimnastycznej dla Szkoły Podstawowej nr 3 (kosztorysowy koszt to 14,2 mln zł.). Druga jest wymiana oświetlenia drogowego na energooszczędne (wniosek dotyczy 5,5 mln zł dotacji przy 6 mln zł kosztów). Trzeci wniosek dotyczy montażu paneli fotowoltaicznych na 22 budynkach publicznych (koszt 3,9 mln zł, miasto stara się o 3,5 mln zł.). Dokumenty złożono już do wojewody lubelskiego. Wyniki oceny wniosków powinniśmy poznać w pierwszym kwartale przyszłego roku.

W pierwszym rozdaniu programu Puławy dostały 11,2 mln zł. Władze miejskie mogły je prze-

znaczyć na niemal dowolną inwestycję. Zdecydowano, że pieniądze zostaną skierowane na dofinansowanie budowy hali widowiskowo-sportowej powstającej przy ul. Lubelskiej. Pierwsza transza rządowych dotacji nie wzbudziła żadnych zastrzeżeń ze strony lokalnych samorządów, w przeciwieństwie do drugiej.

Do drugiej transzy urzędnicy puławskiego Ratusza zgłosili sześć inwestycji wartych ponad 58 mln zł. Starali się o dofinansowanie w łącznej kwocie blisko 44 mln zł, a pozostałą sumę miasto miało pokryć z własnych środków. Wszystkie wnioski zostały odrzucone. Puławy, podobnie jak Warszawa, Lublin, Poznań, Łódź, a także Końskowo-



FOT. RS (ARCHIWUM)

Nowa sala gimnastyczna dla SP nr 3 im. Jana Brzechwy - to jedno z trzech zadań, na wykonanie którego Puławy potrzebują rządowej pomocy

la czy Markuszów, nie dostały tym razem nic.

Dziś mija termin zgłaszania przez samorządy wniosków o dotacje w ramach trzeciej transzy Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych. Ratusz przygotował tym razem wnioski dotyczące trzech zadań, bo zgodnie z regulaminem to maksymalna liczba. W porównaniu z poprzednią listą na nową nie znalazły się pumtrack, mediateka i boisko dla Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2. **RADOSŁAW SZCZĘCH**

Cała pomoc w jednym miejscu

OPOLE LUBELSKIE Ponad 3 mln zł dostały władze miasta na stworzenie Centrum Usług Społecznych. Będzie to jedna z trzech pilotażowych placówek w naszym województwie. Pieniądze na ten cel wykląda rząd

Projekt nie dotyczy wyłącznie osób szczególnie potrzebujących. Kierujemy go do wszystkich mieszkańców – mówi burmistrz Sławomir Plis. Opole lubelskie jest jedną z trzech gmin w naszym województwie, które będą realizować pilotażowy projekt Ministerstwa

Rodzin, Pracy i Polityki Społecznej.

Opolski CUS powstanie z przekształcenia Ośrodka Pomocy Społecznej. – Ma być miejscem, w którym wszyscy mieszkańcy, sprawni, niepełnosprawni, starsi czy rodziny wielodzietne, otrzymają wsparcie. Zgodnie z zało-

żeniami ma to być nowa jakość pomocy społecznej, udzielanej kompleksowo, w jednym miejscu, zgodnie ze zdiagnozowanymi potrzebami lokalnej społeczności – dodaje burmistrz Plis. – Pozyskane dofinansowanie cieszy tym bardziej, że wynosi ono 100 proc. wartości projektu.

W całym kraju ma powstać 30 takich placówek. – Chodzi o wypracowanie i przetestowanie funkcjonowania 30 modelowych rozwiązań – tłumaczy Marlena Małąg, szefowa ministerstwa. – Zależy nam, aby wraz z funkcjonowaniem centrów usług społecznych stale poszerzała się oferta świadczonych

przez nie usług. W tym celu, korzystając ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, przetestujemy działalność tych podmiotów.

1 stycznia wejdzie w życie ustawa dająca każdej gminie możliwość (nie będzie to obowiązkowe) stworzenia własnego CUS. Na podstawie potrzeb zgłaszanych

przez mieszkańców będzie można tworzyć „spersonalizowane pakiety usług społecznych” na okres od trzech do dwunastu miesięcy. Centra będą mogły też pośredniczyć w działaniach samopomocowych oferowanych przez samych mieszkańców, takich jak pomoc sąsiadka.

PAWEŁ PUZIO

Czas zgonu, miejsce zbrodni, DNA – co mówią owady

PRAWO I NATURA Dzięki owadom bytującym na zwłokach entomolog sądowy oszacuje nie tylko czas, jaki upłynął od zgonu do momentu znalezienia ofiary, ale może też zmienić losy śledztwa

Im krótszy czas od śmierci do oględzin zwłok, tym precyzyjniej medyk sądowy może oszacować czas zgonu. Jednak jego możliwości są znacznie ograniczone, gdy zwłoki objęte są zmianami rozkładowymi.

W takich przypadkach entomolog sądowy, analizując odłowione gatunki owadów odżywiające się zwłokami i ich stadia rozwojowe, może oszacować tzw. PMI (post mortem intervallum), czyli czas, który upłynął od momentu śmierci do znalezienia zwłok.

Doskonały węch nekrofagów

Najważniejsze dla entomologii sądowej są gatunki owadów klasyfikowane w biologii jako nekrofagi, zwabiane do martwego ciała charakterystycznym zapachem.

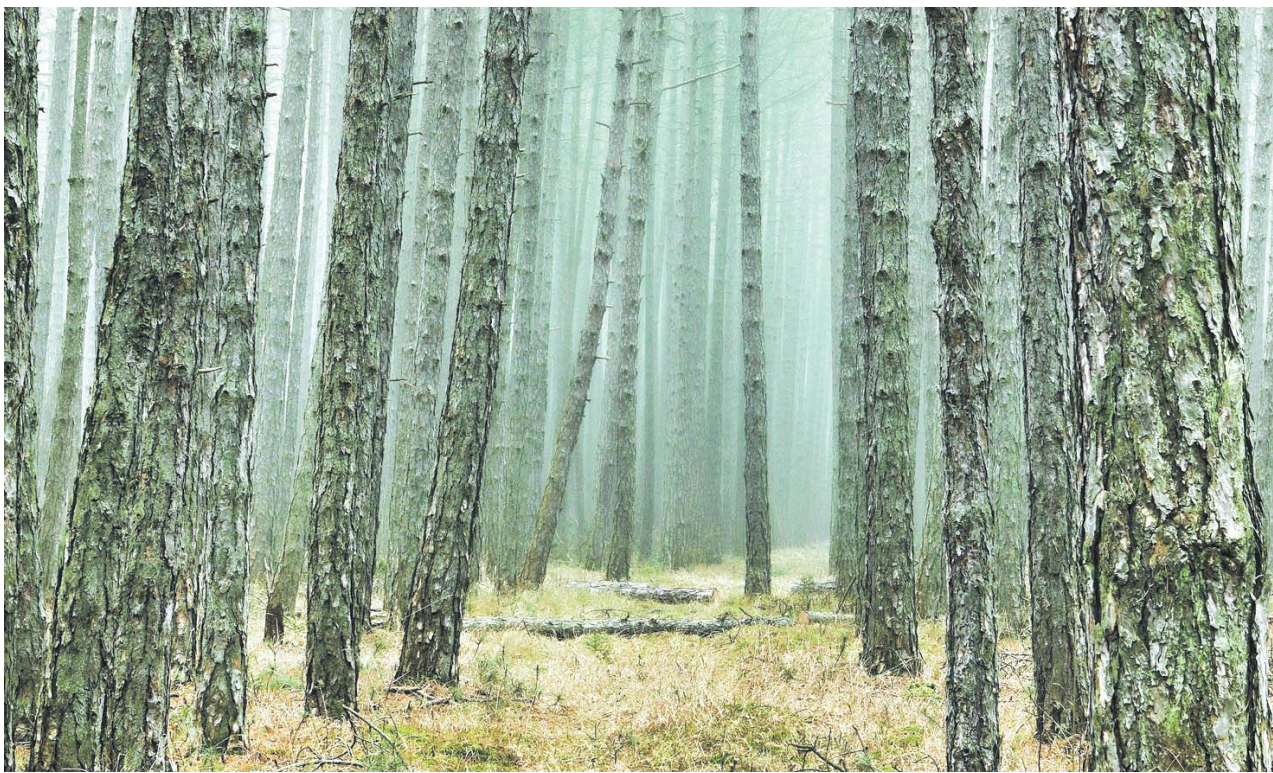
– Ten zapach jest bardzo specyficzny, a owady są doskonałymi węchowcami. Są tak doskonałe w tej sztuce, że trudno właściwie znaleźć inne organizmy, które by im na tym polu dorównywały – mówi dr hab. inż. Marcin Kadej, kierownik Pracowni Biologii i Entomologii Sądowej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Zasiedlanie zwłok rozpoczynają nekrofagi pierwszego rzędu. Tu dominują muchówki, rząd Diptera (w Polsce ok. 7 tys. gatunków). Po zakończeniu przez nie żerowania i po przepoczwarczeniu postacie dorosłe opuszczają ciało zmarłego. Wtedy kolonizują je owady nekrofagiczne drugiego rzędu, wśród których królują chrząszcze, rząd Coleoptera (w Polsce ok. 6 tys. gatunków).

Schemat ten sam, inne gatunki

Na całym świecie z perspektywy entomologicznej – jak tłumaczy doktor Kadej – proces rozkładu zwłok rządzi się tymi samymi, ogólnymi prawami, tzn. nekrofagiczne owady biorące w nim udział są przedstawicielami tych samych rzędów lub rodzin. Różnią się jednak składem gatunkowym.

Stąd też wiedza faunistyczna entomologa sądo-



Owady mogą być także pomocne w ustaleniu miejsca zbrodni. Wynika to z faktu, że to są zwierzęta, których gatunki występują w typowych dla nich środowiskach: leśnych, nieleśnych, antropogenicznych

wego pracującego w konkretnym kraju, regionie, strefie klimatycznej jest kluczowa, bo opiniuje on te procesy w oparciu o gatunki charakterystyczne dla danego miejsca.

To właśnie dla konkretnych gatunków owadów specjalista ma opracowane modele rozwojowe i do nich przyrównuje próbki pobrane ze zwłok, analizując ich stadia rozwojowe oraz wiek.

Nim jednak oszacuje czas zgonu musi uwzględnić szereg zmiennych takich jak, warunki atmosferyczne (np. temperatura otoczenia) czy przyrodnicze (np. informacja o typie siedliska), w którym znaleziono zwłoki.

Znać dzień, a nawet godzinę

– Bardzo często rozkład zwłok zależy od aktywności innych owadów, np. mrówek – dodaje naukowiec. Te, polując na nekrofagi, spowalniają proces rozkładu ciała.

Dopiero po uwzględnieniu tych wszystkich przesłanek, entomolog szacuje czas zgonu. Jak precyzyjnie?

– W przypadku metody rozwojowej, którą my stosujemy w odniesieniu do

tzw. zwłok świeżych (zgon nastąpił do 30 dni od momentu znalezienia) jesteśmy w stanie wydać opinię, która będzie na tyle precyzyjna, że wręcz wskazujemy dzień, a nawet godzinę, kiedy mogło dojść do takiego zdarzenia jak śmierć – tłumaczy doktor Kadej.

Natomiast w przypadku metody sukcesyjnej, stosowanej dla zwłok znalezionych po 30 dniach od momentu zgonu, entomolog szacuje mniej dokładnie wskazując tzw. minimalny i maksymalny post mortem intervallum.

Owad wskaże także miejsce

Owady mogą być także pomocne w ustaleniu miejsca zbrodni. Wynika to z faktu, że to są zwierzęta, których gatunki występują w typowych dla nich środowiskach: leśnych, nieleśnych, antropogenicznych, tj. charakterystycznych dla naszych gospodarstw domowych czy mieszkań, itd.

– Posiadanie takiej wiedzy może zmienić wiele w postępowaniu, ponieważ proszę sobie wyobrazić sytuację, kiedy znajdujemy zwłoki w habitacie typowo leśnym,

ale na tych zwłokach, czy w ubraniu znajdujemy gatunki typowe dla środowiska antropogenicznego, np. mieszkania. Fakt przeniesienia zwłok z miejsca A do B zmienia punkt widzenia organów ścigania o 180 stopni – podkreśla dr hab. inż. Kadej.

Kokaina jak paracetamol

Specjaliści są też w stanie ustalić, czy ofiarę otruto, nie mając w ogóle jej tkanek. Analizie toksykologicznej poddaje się właśnie owady nekrofagiczne. Okazuje się, że obecność toksyn wpływa na rozwój owadów, a tym samym możliwości szacowania czasu zgonu na bazie modeli rozwojowych owadów.

– Dowiedziono, że paracetamol powoduje przyspieszenie rozwoju u larw owadów o znaczeniu sądowym, podobnie jak kokaina – dodaje naukowiec.

Co więcej, larwy owadów żerujące na zwłokach przyswajają nie tylko potencjalne toksyny, ale i tkanki

zawierające DNA. Naukowcy dowiedli, że możliwe jest wyizolowanie ludzkiego DNA z przewodu pokarmowego larw muchówek, a to może pomóc w identyfikacji denata.

Trupie farmy nie w Polsce

Obecnie obserwujemy rozkwit entomologii sądowej pod względem liczby i jakości badań oraz publikowanych prac naukowych.

– Cała społeczność dzieli się wynikami eksperymentów, które są prowadzone albo na tzw. trupich farmach albo na zwłokach zwierząt, takich jak świny, szczury, króliki – mówi naukowiec.

Doktor Kadej tłumaczy, że trupie farmy to miejsca, gdzie naukowcy mogą w kontrolowanych warunkach obserwować rozkład zwłok. Prawnie w Polsce nie mają one jednak racji bytu.

– Wiedzę nabywamy w procesie bezpośrednich oględzin zwłok lub

w trakcie sekcji sądowo-lekarskich – mówi doktor Kadej.

Entomolog na sekcji

Jednak obecność entomologa podczas sekcji czy na miejscu zbrodni nie jest taka oczywista.

– Niestety w Polsce entomologia sądowa nie jest najlepiej rozwinięta. Dotyczy to szczególnie współpracy medycyny z entomologią – mówi doktor n. med. Łukasz Szleszkowski, kierownik Pracowni Tanatologii Sądowej w Katedrze i Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

We Wrocławiu ta współpraca wygląda jednak modelowo i dzięki temu możliwe było podpisanie przez Uniwersytet Medyczny i Uniwersytet Wrocławski porozumienia międzyuczelnianego. Wskutek tego obecnie entomolog sądowy ściśle współpracuje z medykami sądowym na polu naukowym i opiniodawczym.

Czego nie ma w podręcznikach

– Mamy tę przewagę nad innymi medykami sądowymi, że możemy uczyć się bezpośrednio od entomologa jak odnaleźć i rozpoznać na zwłokach owady i ślady ich działania, jak dany materiał zabezpieczyć, jak nazwać próbki czy prawidłowo je opisać w protokole oględzin. To, że na sali sekcyjnej jest entomolog sądowy, że nie bada tylko materiału entomologicznego w swoim laboratorium, jak to ma miejsce w większości wypadków entomologii sądowej w Polsce, wiele znaczy, bo on widzi habitat, widzi środowisko, w którym owady bytują, czyli zwłoki – podkreśla doktor Szleszkowski.

Ale jest też druga strona medalu, jak dodaje doktor Szleszkowski. Owady żerujące na zwłokach, utrudniają, czy wręcz uniemożliwiają medykowi sądowemu rozpoznanie i interpretację powstałych obrażeń, co jest szczególnie istotne dla śledztwa w przypadkach np. zabójstw.

PAP NAUKA W POLSCE

Maseczki, które rozłożą się w kompostowniku

POMYSŁ Biodegradowalne maseczki opracowane na Politechnice Łódzkiej znikną w środowisku kompostu po 6 tygodniach od wyrzucenia. Opatentowane już maseczki mają właściwości bakteriobójcze.

Maseczki opracowuje Politechnika Łódzka wraz z partnerami - Centralnym Instytutem Ochrony Pracy i Instytutem Biopolimerów i Włókien Chemicznych w ramach

projektu Biogratex, którego liderem była prof. Izabella Krucińska. Jak przekonuje dr hab. inż. Zbigniew Draczyński z Instytutu Materiałoznawstwa Tekstyliów i Kompozytów Polimerowych PŁ, nowe maseczki będą miały takie same właściwości barierowe, co powszechnie używane obecnie jednorazowe maseczki do ochrony przed aerozolami. Różnią się

natomiast materiałem. Klasyczne maseczki wykonane są z olefin, których czas degradacji sięga setek lat. Łódzkie maseczki powstają z biodegradowalnego polilaktidu.

Polimer ten otrzymuje się w wyniku syntezy kwasu mlekowego, zaś kwas mlekowy jest np. produktem fermentacji skrobi z kukurydzy. Polilaktyd trzymany w warunkach kompostowych po 6 tygodniach

rozpada się do związków chemicznych akceptowanych przez środowisko naturalne, czyli po prostu znika. Nowe maseczki mają strukturę wielowarstwową. Znajduje się w nich filtr wykonany metodą rozdmuchu stopionego polimeru. Ta metoda pozwala naukowcom uzyskać odpowiedni wkład filtracyjny o grubości włókna rzędu kilku mikronów. Zatrzymuje on -

w zależności od klasy maseczki - nawet do 95 proc. zanieczyszczeń i patogenów. Maseczki muszą jeszcze spełniać funkcję antywirusową. Naukowcy zastosują w nich związki chemiczne i takie modyfikacje powierzchni filtrów, aby wirusy, po przyklejeniu się do maseczki, były przez nią niszczone. Pozostałe właściwości użytkowe i filtracyjne nowej maseczki będą,

zgodnie z zapewnieniem prof. Draczyńskiego, identyczne jak w przypadku obecnie stosowanych jednorazowych maseczek. Nowy polimer jest dwukrotnie droższy, ale w produkcji maseczek cena surowca stanowi jedynie niewielki procent wartości całego wyrobu. Dlatego, zdaniem naukowców, w cenie ostatecznego produktu ta różnica będzie drobna.

PAP NAUKA W POLSCE

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na tablicach ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Łokietka 1 oraz w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, został wywieszony od dnia 28 grudnia 2020 roku na okres 21 dni wykaz Nr GM-SN-II.6850.3.2020 nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin, przeznaczonych do oddania w użyczenie.

Z wykazem można się zapoznać na stronie internetowej: <http://bip.lublin.eu/bip/index.php> w menu Ogłoszenia – Rozporządzanie nieruchomościami.

in575

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 28 grudnia 2020 roku zostały wywieszone na okres 21 dni następujące wykazy nieruchomości:

- wykaz części nieruchomości gruntowej położonej w Lublinie przy ul. Poznańskiej przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych,
- wykaz części nieruchomości gruntowej położonej w Lublinie przy ul. Ludwika Śpiessa przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in574

GMINA LUBLIN

INFORMUJE,

że jest zainteresowana najmem lokalu lub budynku na terenie Miasta Lublin

w rejonie Śródmieścia w granicach rozciągających się w obręb ulic:

Zamojska, Rusałka, Okopowa, Lipowa, Wieniawska, Al. Tysiąclecia, Lubartowska do ul. Zamojskiej,

z przeznaczeniem na działalność przedszkola o standardach obowiązujących w tego typu placówkach.

Pożądane podstawowe parametry lokalu/budynku:

- powierzchnia użytkowa lokalu minimum 900 m² z możliwością utworzenia 10 oddziałów przedszkolnych dla 250 dzieci,
- komunikacja: zapewnienie odrębnych wejść do budynku z drogi komunikacji ogólnej, dostęp do drogi publicznej,
- otoczenie: możliwość urządzenia placu zabaw na terenie przyległym do budynku,
- media: wymagane dla tego typu lokali/budynków użytkowych,
- na dzień złożenia oferty – Oferent winien posiadać prawo własności lokalu/budynku oferowanego do najmu,
- lokal/budynek na dzień zawarcia umowy ma być w pełni dostosowany do realizacji zadań opiekuńczo-wychowawczych i umożliwiający funkcjonowanie przedszkola, posiadający rozdzielnie (wydawalnie) posiłków oraz plac zabaw,
- na dzień zawarcia umowy Właściciel winien posiadać wymagane prawem zgody i pozwolenia na użytkowanie lokalu na przedszkole

Po upływie 5 lat od zawarcia umowy Gmina Lublin zastrzega sobie prawo wypowiedzenia umowy przed terminem jej wygaśnięcia za uprzednim 8-miesięcznym terminem wypowiedzenia.

Termin najmu: **od 1 sierpnia 2021 r.**

Zapraszamy Właścicieli lokali spełniających powyższe wymagania do składania pisemnych informacji w tym zakresie, w terminie **do dnia 28.01.2021 r.** za pośrednictwem poczty na adres:

Wydział Gospodarowania Mieniem
ul. Wieniawska 14
20-071 Lublin

in573



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

HANDEL

**RZĘZNIĄ kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności. Tel. 511 075
866 ; 662 396 670.**

103720L01.A

MOTORYZACJA

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

**KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl**

p2710

PRACA

**OPIEKA Niemcy Legalnie
725248935**

178220L01.A

**MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię**



www.dziennikwschodni.pl/oferta

RÓŻNE

**KANCELARIA Prawna
HPP Consulting Sp. z
o.o. www.hppc.pl -
upadłość konsumencka
- restrukturyzacja firm -
sprawy gospodarcze i
cywilne - ochrona przed
egzekucją - tarcza 4.0
Tel. 691 300 688, 530
133 383 mail: info@
hppc.pl**

189220L01.A

USŁUGI

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214**

002920L01.A

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA CZYSZCIMI
OSOBN. LUBLIN, BURSĄKI
15 A W GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.**

110420L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo, tel.
506-123-602, 506-123-604.

184520L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-dent.pl.

189220L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

247019L01.A

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**
dziennik
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
81 46 26 988
697 770 390

**masz
firmę?**



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
**LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176**
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

**TAXI 1-919-13
RADIO MPT**

**TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN**

[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)
www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

TJ1895

**masz
firmę?**

Wspinamy się na szczyt

Za Górnikiem Łęczna bardzo udany rok – wiosną zespół wywalczył awans do Fortuna I Ligi, a jesienią zameldował się na podium tych rozgrywek. Rozmowa z trenerem Kamilem Kieresiem



Mistrzowie trzech setów

Na półmetku sezonu zasadniczego LUK Politechnika Lublin zajmuje drugie miejsce. Dorobek jest imponujący. Z 14 rozegranych spotkań wygrali 13. Z tej liczby 11 zakończyło się w trzech setach



Odpoczynek tylko dla wybranych

SPORT Zespoły z naszego regionu nie mają zbyt dużo czasu na odpoczynek w okresie świąteczno-noworocznym. Harmonogram gier jest bowiem bardzo napięty, a wolne mają przede wszystkim piłkarze nożni i żużlowcy

Kamil Kozioł

Tradycyjnie już najbardziej zapracowani w końcówce grudnia są koszykarze. Tym razem w rolę przerwowników pracy wcielili się zawodnicy Pszczółki-Start Lublin. Podopieczni Davida Dedka jeszcze w środę grali w dalekim Niżnym Nowogrodzie w ramach Koszykarskiej Ligi Mistrzów. Rozpoczęta w wigilijny poranek podróż powrotna z Rosji była dla nich prawdziwą eskapadą, a zakończyła się dopiero w nocy czwartku na piątek. W międzyczasie lublinianie lecieli dwoma samolotami, jechali autokarem, szli piechotą przez granicę rosyjsko-polską i znowu podróżowali auto-

karem. Na świąteczny odpoczynek nie mieli czasu, bo już w niedzielę rywalizowali z Asseco Arka Gdynia w ramach Energa Basket Ligi. To spotkanie zakończyło się jednak po zamknięciu wydania naszej gazety, a na relację z niego zapraszamy na www.dziennikwschodni.pl. Co ciekawe, to nie był ich ostatni występ w tym roku, bo już w środę o godz. 17.30 „czerwono-czarni” zagrają na wyjeździe z Polpharmą Starogard Gdański.

Świątecznego odpoczynku nie mają również panie spod znaku MKS Perła Lublin. Mistrzyni Polski wprawdzie nie grały ligowych spotkań od połowy listopada, ale spora część wystąpiła w barwach repre-

zentacji Polski w mistrzostwach Europy w Danii. Na boiska Superligi podopieczne Kima Rasmussena powrócą już w środę. Wówczas w Piotrkowie Trybunalskim o godz. 18 rozpoczną rywalizację z miejscową Piotrcovią. W kolejnych dniach intensywność gier jeszcze bardziej wzrośnie, bo już 3 stycznia zmierzą się w zaległym spotkaniu z MKS Zagłębie Lubin. W kolejnych tygodniach natomiast będą musiały łączyć występy na krajowym podwórku z grą w Lidze Europy, co oznacza grę praktycznie co trzy dni.

Nieco więcej przerw mają za to koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. One miały grać w niedzielę z KS Basket 25 Byd-

goszcz, ale w ekipie rywalek wykryto koronawirusa i ten mecz został odwołany. Nie oznacza to jednak, że lublinianki mogą leniuchować, ponieważ już 3 stycznia zagrają na wyjeździe z VBV Arka Gdynia.

Kilka dni wolnego mają również pierwszoligowi siatkarze LUK Politechniki Lublin i Polski Cukier Avii Świdnik. Zawodnicy obu ekip na boiska wrócą w Święto Trzech Króli. Lublinianie pojedają wówczas do Kluczborka na mecz z miejscowym Miekiewiczem, a świdniczanin podejmą we własnej hali MCKiS Jaworzno.

Czas długiej poświątecznej „laby” mają przed sobą szczypiornicy Azotów Puław. Jest ona związana z fak-

tem, że Superliga ma przerwę związaną z mistrzostwami świata w Egipcie. Kilku puławian ma jednak szansę zagrać w barwach reprezentacji Polski w tej imprezie. Reszta do walki o punkty wróci dopiero na początku lutego.

Kibice piłkarscy muszą natomiast uzbroić się w cierpliwość, bo na emocje muszą poczekać aż do lutego. Pierwsi na zieloną murawę wybiegną zawodnicy Górnika Łęczna, którzy 10 lutego mają zaplanowaną rywalizację z Arką Gdynia. Spotkanie nad Bałtykiem będzie rozgrywane w ramach 1/8 finału Pucharu Polski. Walczący o awans do Ekstraklasy łącznianie na boiska I ligi wrócą nato-

miast w ostatni weekend lutego. Wówczas to samotorobią II-ligowi gracze Motoru Lublin, jak i III-ligowcy z naszego regionu. Panie z Górnika Łęczna na boisku pojawią się tydzień później, kiedy zostanie rozegrana pierwsza kolejka Ekstraligi. Podopieczne Piotra Mazurkiewicza podejmą wówczas na własnym boisku LKS Rolnik B. Głogówek.

Tradycyjnie już najdłużej na powrót swoich ulubieńców muszą czekać fani żużla. Oni, w zależności od sytuacji epidemiologicznej, na stadiony lub przed ekrany telewizorów, wrócą dopiero wiosną – 3 kwietnia Motor Lublin zmierzy się na własnym stadionie z Eltrox Włóknarz Częstochowa.

**PILKARSKIE LIGI
ZAGRANICZNE**

Lewandowski
piłkarzem roku 2020

Podczas plebiscytu Soccer Globe Awards. Piłkarzem roku został Robert Lewandowski. – To wielka przyjemność znaleźć się obok takich legend jak Lionel Messi czy Cristiano Ronaldo – mówił Polak podczas odbierania trofeum. Rok 2020 był niesamowity dla Roberta Lewandowskiego. Wraz z klubem wygrał wszystko, co było do wygrania. Indywidualnie zgarnął liczne nagrody, w tym tytuł Piłkarza Roku FIFA. Polak był najlepszy w niedzielnej plebiscycie Soccer Globe Awards. To pierwszy reprezentant Polski od wielu lat, który osiągnął tak wysoki poziom. W pokonanym polu po raz kolejny zostawił m.in. Cristiano Ronaldo. 32-latek docenia możliwość rywalizowania z takimi zawodnikami jak właśnie Portugalczyk czy Lionel Messi.

Anglia

Leicester – Manchester United 2:2 (Barnes 31, Tuanzebe 85-samobójcza – Rashford 23, Fernandes 79) ● **Aston Villa – Crystal Palace 3:0** (Traore 5, Hause 66, El-Ghazi 76) ● **Fulham – Southampton 0:0** ● **Arsenal – Chelsea 3:1** (Lacazette 34-karny, Khaka 44, Saka 56 – Abraham 85) ● **Manchester City – Newcastle 2:0** (Gundogan 14, Torres 55) ● **Sheffield United – Everton 0:1** (Sigurdsson 80) ● **Leeds – Burnley 1:0** (Bamford 5-karny) ● **West Ham United – Brighton & Hove Albion 2:2** (Johnson 60, Soucek 82 – Maupay 44, Dunk 70) ● **Liverpool – West Bromwich Albion 1:1** (Mane 12 – Ajayi 82) ● **Wolverhampton – Tottenham** zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Liverpool	15	32	37-20
2. Everton	15	29	26-19
3. Leicester	15	28	28-19
4. Man. United	14	27	30-23
5. Man. City	14	26	21-12
6. Aston Villa	13	25	27-13
7. Chelsea	15	25	30-17
8. Tottenham	14	25	25-14
9. Southampton	15	25	25-19
10. West Ham	15	22	23-21
11. Leeds	15	20	25-30
12. W'hampton	14	20	14-19
13. Newcastle	14	18	17-24
14. Crystal Palace	15	18	19-28
15. Arsenal	15	17	15-19
16. Brighton	15	13	18-24
17. Burnley	14	13	8-20
18. Fulham	15	11	13-23
19. West Brom	15	8	11-30
20. Sheffield	15	2	8-26

Dzisiaj: Crystal Palace – Leicester ● Chelsea – Aston Villa; **jutro:** Everton – Manchester City; **29 grudnia:** Brighton – Arsenal ● Burnley – Sheffield ● Southampton – West Ham ● West Bromwich – Leeds ● Manchester United – Wolverhampton; **30 grudnia:** Tottenham – Fulham ● Newcastle – Liverpool; **1 stycznia:** Everton – West Ham ● Manchester United – Aston Villa; **2 stycznia:** Tottenham – Leeds ● Crystal Palace – Sheffield ● Brighton – Wolverhampton ● West Bromwich – Arsenal; **3 stycznia:** Burnley – Fulham ● Newcastle – Leicester ● Chelsea – Manchester City; **4 stycznia:** Southampton – Liverpool.

Zaczynają walkę o Złotego Orła

SKOKI NARCIARSKIE Po świątecznej przerwie najlepsi wracają do rywalizacji. We wtorek rozpoczyna się 69 Turniej Czterech Skoczni, a już dziś kwalifikacje, które w tych zawodach są również bardzo istotne. Trofeum z poprzedniego roku bronić będzie Dawid Kubacki

Turniej Czterech Skoczni to jedna z najważniejszych imprez w sezonie, zaliczana jednocześnie do cyklu Pucharu Świata. Od wtorku do szóstego stycznia skoczkowie rywalizować będą w Niemczech i Austrii na skoczniach w Oberstdorfe, Garmisch Partenkirchen, Innsbrucku i Bischofshofen. Tym samym o triumfie zdecydować ośmiem not za skoki ze wszystkich z czterech skoczni.

Emocje zaczną się już dziś. W TCS najważniejsze są oczywiście konkursy, ale nie mniej istotne są kwalifikacje do każdego z zawodów. A to dlatego, że po ich przeprowadzeniu zawodnicy dobierani są w pary (zwycięzca z zawodnikiem z 50 miejsca, drugi z 49 itd). Następnie w pierwszej serii każdego z czterech konkursów dochodzi do tak zwanego pojedynku systemem KO. Zawodnik, który odda bliższy skok odpada. W ten sposób awans do serii finałowej uzyskuje 25 skoczków, a stawkę uzupełniają pięciu „szczęśliwych przegranych”, którzy przegrali rywalizację w parze, ale uzyskali najwyższe noty.



Przed rokiem główne trofeum wywalczył Dawid Kubacki

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

W 69 TCS głównego trofeum bronić będzie Dawid Kubacki, a o trzecią statuetkę „Złotego Orła” w karierze powalczy Kamil Stoch (wygrywał w cyklu 2016/2017 i 2017/18.) Prócz nich o jak najwyższe lokaty powalczą także: Piotr Żyła, Klemens Murańka, Aleksander Zniszczoł, Andrzej Stękała oraz Maciej Kot. Co ciekawe w turnieju nie weźmie udziału mistrz Polski w skokach

– Tomasz Pilch, który wygrał loteryjny konkurs w Wiśle 22 grudnia. Za głównych faworytów w tym sezonie należy uznać Norwega Halvora Egnera Graneruda, będącego zarazem liderem cyklu o Puchar Świata, a także Niemca Markusa Eisenbichlera.

Niestety, kibice w tym roku nie będą mogli na żywo emocjonować się skokami bo zawody będą przeprowa-

dzane bez udziału publiczności. Pierwsze emocje już dziś popołudniu podczas kwalifikacji w Oberstdorfe gdzie zaprezentuje się komplet naszych reprezentantów. Natomiast we wtorek po południu odbędzie się pierwszy konkurs.

Wszystkie konkursy 69 TCS będzie można obejrzeć na antenie TVP, TVP Sport, Eurosporcie, a także internetowo pod adresem sport.tvp.

pl. Ponadto francuska stacja przeprowadzi bezpośrednie relacje z kwalifikacji przed każdymi zawodami.

**PROGRAM 69. TURNIEJU
CZTERECH SKOCZNI****Oberstdorf**

28 grudnia (poniedziałek): 14.30 – oficjalny trening ● 16.30 – kwalifikacje ● **29 grudnia (wtorek):** 15 – seria próbna ● 16.30 – konkurs indywidualny

Garmisch Partenkirchen

31 grudnia (czwartek) ● 11.45 – oficjalny trening ● 14 – kwalifikacje ● **1 stycznia (piątek):** 12.30 – seria próbna ● 14 – konkurs indywidualny

Innsbruck

2 stycznia (sobota): 11.15 – oficjalny trening ● 13.30 – kwalifikacje ● **3 stycznia (niedziela):** 12 – seria próbna ● 13.30 – konkurs indywidualny

Bischofshofen

5 stycznia (wtorek): 15 – oficjalny trening ● 16.30 – kwalifikacje ● **6 stycznia (środa):** 15.30 – seria próbna ● 16.45 – konkurs indywidualny

Pszczółka na tronie

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Zawodniczki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin zajmują pierwsze miejsce w tabeli polskiej ekstraklasy na zakończenie 2020 roku. Jeszcze w połowie grudnia akademickie były na fali wznoszącej – wygrały sześć spotkań z rzędu

Krzysztof Kurasiewicz

Podopieczne Krzysztofa Szewczyka są obecnie liderem Energa Basket Ligi Kobiet, ale trzeba do tej informacji podejść z przymrużeniem oka – rozegrały bowiem 10 meczów, czyli o 2 więcej od VBW Arki Gdynia oraz CCC Polkowice. Nie wiadomo też, jak wyglądałaby ich sytuacja, gdyby udało im się wyjść dwukrotnie na parkiet w drugiej połowie obecnego miesiąca.

Szkoleniowiec lubelskiej ekipy przyznawał na początku sezonu, że trzeba będzie się liczyć z przerwami w rozgrywkach. Można powiedzieć, że te słowa okazały się prorocze – jego drużyna musiała już trzy razy pauzować ze względu na pandemię, ale nie tylko. Lublinianki zaczęły sezon z opóźnieniem, potem przyszła przerwa reprezentacyjna, a 17 grudnia klub z Lublina poinformował, że jedna z osób z otoczenia zespołu miała pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa. To oznaczało

kwarantannę i izolację dla reszty składu.

Efekt był taki, że trzeba było przełożyć mecz rewanżowy z CCC Polkowice (na 20 stycznia). Potem koronawirusa wykryto także w KS Basket 25 Bydgoszcz – to spotkanie również odbędzie się w późniejszym terminie (17 lutego).

– Lepiej nam się gra, kiedy jesteśmy już w rytmie i mamy dobrą passę. Jest większa pewność siebie. Pomimo tej przerwy na kadrę, cieszę się, że to nie wybiło nas aż tak bardzo z rytmu, bo jednak mamy te zwycięstwa. Styl może nie jest super, ale z meczu na mecz wygląda to coraz lepiej i te wygrane to potwierdzają – mówiła nam w połowie grudnia Klaudia Niedźwiedzka, skrzydłowa „Pszczółek”.

Jak się okazało, wyjazdowe spotkanie z IKS Słężą Wrocław (wygrane 78:72) było ostatnim dla akademikzek w tym roku. Patrząc jednak na to, co udało im się osiągnąć od początku sezonu,



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

to kibice mogą mieć powody do zadowolenia. Pszczółka wygrała 7 z 10 rozegranych meczów. Lublinianki radzą sobie ze słabszymi lub równorzędnymi rywalami, zadyszki dostają za to w starciach z potencjalnymi kandydatkami do medali, czyli ekipami z Gdyni (Arką), Polkowic i Bydgoszczy.

Wśród wszystkie zawodniczki z Lublina powróciły do treningów. Do końca roku nie będą mieć nawet jednego wolnego dnia, bo szkoleniowcy przygotowują już swoje podopieczne do starcia z Arką w Gdyni (3 stycznia). Marek Lebiedziński, asystent Krzysztofa Szewczyka, potwierdził nam, że Amerykanka Morgan Bertsch, której zabrakło w składzie we Wrocławiu, wyleczyła uraz stawu skokowego i ćwiczy razem z resztą drużyny.

Podopieczne Krzysztofa Szewczyka są obecnie liderem Energa Basket Ligi Kobiet

Dwóch odchodzi

PIŁKARSKA III LIGA

Wszystko wskazuje na to, że na wiosnę w barwach Hetmana nie zagrają już dwaj zagraniczni piłkarze: Wesley Cain i Okan Özçifci

Ten pierwszy po dobrym sezonie w barwach Tomasovii Tomaszów Lubelski trafił szczebel rozgrywkowy wyżej. I kilka razy pokazał się z dobrej strony. W sumie wystąpił w 15 meczach i zdobył w nich jedną bramkę. Niestety, w trakcie sezonu zdecydował się wyjechać z Polski i nie zanosił się na to, że miałby jeszcze wrócić do Zamościa.

– Wesley przestraszył się trochę sytuacji związanej z koronawirusem. Bał się, że nie będzie mógł już później wylecieć z Polski i ostatecznie opuścił drużynę. Dlatego nie liczymy na niego przy okazji rewanżów. Co będzie z Okanem Özçifim? To samo, na pewno w nowym roku nie będzie go już z nami – informuje trener Jarosław Czarniecki.

A co z innymi zawodnikami ostatniego zespołu w tabeli grupy czwartej? – Kilku chłopaków dostało zaproszenia na testy i my na pewno nikogo nie będziemy trzymać u siebie na siłę. Niech jadą i spróbują swoich sił gdzie indziej. Będziemy się jednak zgadzać na testy w wyższej lidze niż trzecia – wyjaśnia szkoleniowiec Hetmana.

Jego podopieczni do zajęć mieli wrócić 11 stycznia. Niewykluczone jednak, że Rafał Turczyn i spółka jednak rozpoczną przygotowania trochę wcześniej. – Myślimy, czy nie przesunąć startu przygotowań o tydzień, ale jeszcze zobaczymy, co z tego wyjdzie. Transfery do klubu? Na pewno liczymy na uzupełnienia składu. Na razie tyle mogę powiedzieć w temacie wzmocnień – dodaje trener Czarniecki. (LUKISZ)

Będziemy budować drużynę na solidnych fundamentach

ROZMOWA z Aleksandrą Kasprzak, nowym prezesem KS Hetman Zamość

• **Dlaczego zdecydowała się pani w ogóle na pracę w Hetmanie? To nie była chyba najbardziej pożądana posada i na pewno nie będzie należeć do najłatwiejszych...**

– Zależy mi bardzo na piłce w Zamościu i na jej rozwoju w naszym regionie. Prywatnie jestem związana z tą dyscypliną sportu od wielu lat. A zawodowo tak naprawdę już od pięciu. Dodatkowo prowadzę Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Zamościu. Na pewno lubię też wyzwania i mam nadzieję, że uda mi się wszystko poukładać w klubie.

• **Co będzie z trenerem Jarosławem Czarnieckim i dyrektorem sportowym Janem Ciosem? Zostaną w Hetmanie?**

– Trener na razie jest z nami i mam nadzieję, że nie będzie musiało dojść do żadnej zmiany. Nasz szkoleniowiec otrzymał warunkową zgodę na prowadzenie drużyny w trzeciej lidze tylko do końca pierwszej rundy. Zrobił jednak kurs UEFA A, ale z powodu pandemii koronawirusa nie zdawał jeszcze egzaminu. Jeżeli organ prowadzący rozgrywki pójdzie nam jednak na rękę, to ta warunkowa licencja może zostać przedłużona do końca sezonu 2020/2021. Jeżeli chodzi o Jana Ciosa, to uważam, że w klubie, w którym jest tak naprawdę tylko jedna drużyna nie potrzeba dyrektora sportowego. Jeżeli my z pozostałymi działaczami będziemy pracować solidnie, to takie stanowisko nie jest konieczne.

• **Czy można cokolwiek powiedzieć na temat kadry zespołu na rundę wiosenną?**



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– Jest jeszcze za wcześnie, ale wiemy tyle, że przyszły wniosek o testy dla niektórych chłopaków. Czy jednak odejdą z Hetmana, to się jeszcze okaże. Jednym z takich zawodników jest Rafał Kruczkowski. Najpierw chodziło o kluby z wyższej ligi, ale teraz o drużyny z naszej trzeciej. My jednak

także planujemy wzmocnienia.

• **Podobno chcecie oprzeć kadrę na wychowankach, którzy obecnie grają w okolicznych klubach z niższych lig?**

– To prawda. W dużej mierze to moi chłopcy, których wychowywałam od wielu lat. Zdajemy sobie jednak spr-

wę, że w zimie warunki do sprowadzenia takich zawodników do Hetmana nie są sprzyjające. Wiemy jednak, że musimy budować drużynę na solidnych fundamentach. Chcemy, żeby kadra była oparta na chłopakach z regionu. Ostatnio wszystko było raczej budowane na piasku, a w ten sposób nie

postawimy domu. Potrzebujemy lat pracy, żeby wszystko odbudować.

• **Jak w ogóle wygląda obecnie sytuacja finansowa Hetmana?**

– Liczę na stabilizację, ale dopóki nie mam pieniędzy na koncie, to trudno mówić o konkretach. Długi? Z informacji jakie zostały mi przekazane wiem, że na stowarzyszeniu nie ciąży żadne długi. Jeżeli chodzi o fundację, to takie są. Które tak naprawdę przeszły jednak z fundacji na stowarzyszenie będzie można określić dopiero po dokładnym przeanalizowaniu dokumentów. Wiem jednak, że fundacja część zaległości także pospłacała.

• **A jakie macie plany na rundę rewanżową? Czy za wszelką cenę będziecie walczyć o pozostanie w trzeciej lidze, czy jednak postawicie na budowanie nowego zespołu już pod kątem kolejnego sezonu, ale klasę rozgrywkową niżej?**

– W ubiegłym roku powiedziałam, że żeby Podlasie Biała Podlaska utrzymało się w trzeciej lidze musiałby się wydarzyć jakiś kataklizm. I mieliśmy sytuację z koronawirusem. Dlatego nie mówię, że na pewno się nie utrzymamy, bo matematyczne szanse są. Patrząc jednak na całą sytuację realnie i pod względem sportowym będzie o to na pewno bardzo trudno. Gdyby jednak udało się uratować trzecią ligę dla Zamościa, to byłobyśmy z tego bardzo dumni. Bez względu jednak na to, czy zagramy w kolejnym sezonie w trzeciej, czy w czwartej lidze chcemy, żeby drużyna była budowana na solidnych fundamentach.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Czekają na powrót kontuzjowanych

PIŁKARSKA IV LIGA

W zimie nie zanoszą się na wielkie zmiany w kadrze Victorii Żmudź. Można jednak powiedzieć, że drużyna Piotra Molińskiego zostanie wzmocniona, bo urazy wyleczy w końcu kilku ważnych graczy

W trakcie rundy jesiennej Victoria traciła kolejnych piłkarzy. Mimo to i tak udało się zająć drugie miejsce w grupie drugiej. – Jesteśmy, jak najbardziej zadowoleni z naszego dorobku. Przydało nam się mnóstwo kontuzji, więc trzeba uznać, że osiągnęliśmy bardzo dobry wynik. Dużo dobrego do zespołu wniósł Mariusz Sawa, który wzmocnił nasz sztab szkoleniowy. Dzięki niemu pojawiło się sporo świeżości, ale i jakości, a chłopaki pozytywnie na to zareagowali. Nasza współpraca też układa się bardzo fajnie – mówi Piotr Moliński, szkoleniowiec ekipy ze Żmudzi.

Jak będzie wyglądało zimowe okienko transferowe



Mimo wielu kontuzji Victoria Żmudź zakończyła 2020 rok na drugim miejscu w tabeli z dorobkiem 37 punktów i ma już praktycznie zapewnioną grę w grupie mistrzowskiej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wicelidera grupy drugiej? – Nie zanoszą się na wielkie zmiany. Czekamy zwłaszcza

na powrót wszystkich kontuzjowanych zawodników. Jeżeli jednak trafi się jakaś

okazja, to oczywiście będziemy chcieli z niej skorzystać i wzmocnić zespół – przyznaje trener Victorii.

Jeżeli chodzi o kontuzjowanych graczy, to już w końcówce rundy na boisku zameldował się Igor Paskiw. Na wiosnę także powinien być do dyspozycji. Wojciech Stańczykowski także wznowił już zajęcia. Łukasz Bartnik po poważnej kontuzji mięśnia powoli wraca do zdrowia i być może w styczniu również rozpocznie przygotowania. Mniej poważne były urazy: Marcina Zapala i Dawida Pikula. W kadrze był jeszcze Adrian Rapa, który leczył uraz kolana, ale kontuzja się odnowiła i znowu czeka go dłuższa przerwa.

Najgorzej wygląda sytuacja Erwina Sobiecha, który

zerwał więzadło rzepki. – W połowie stycznia, a być może w lutym Erwin spróbuje wrócić do treningów. Jeżeli wszyscy piłkarze, których nie mieliśmy do dyspozycji wrócą do zdrowia, to naprawdę będziemy mieli mocny skład – cieszy się opiekun ekipy ze Żmudzi.

Wszystko wskazuje na to, że w zespole zostanie Ezana Kahsay. „Izi” został nawet w Polsce i szykuje się już na okres przygotowawczy. – Uznał, że nie opłaca mu się wyjeżdżać, bo już 12 stycznia spotkamy się na pierwszym treningu. Liczymy na niego wiosną. Potrzebował czasu na aklimatyzację. Wiadomo, że jest w innym kraju, gdzie piłka nożna też wygląda zupełnie inaczej. Nasze oczekiwania były tro-

chę większe, ale liczymy, że wiosną będzie miał okazję pokazać pełnię swoich możliwości – zapewnia trener Moliński.

Jeżeli chodzi o odejścia z drużyny, to na razie w rubryce ubyli można jedynie wpisać Wojciecha Skowronka, który przenosi się na studia do Wrocławia. – Do tej pory nikt nie deklarował odejścia, ani zmiany klubu, wszyscy chcą rozpocząć treningi. Do końca lutego potrwa okres transferowy, więc może coś się jeszcze w naszej kadrze wydarzyć. Liczę jednak, że wszyscy zostaną, życie pokazało, że mimo szerokiej kadry wszyscy byli nam w rundzie jesiennej bardzo potrzebni – przekonyuje opiekun Victorii.

(LUKISZ)

Piątki dla czterech z

PIŁKARSKA II LIGA Oceniamy rundę jesienną w wykonaniu zawodników Motoru Lublin. W sumie trener Mirosław Hajdo w lidze posłał na boisko 23 zawodników. Większości z nich wystawiliśmy szkolne oceny od 1 do 5. Kto okazał się najlepszy?

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wybór nie był trudny. Wiadomo, że kluczowymi graczami żółto-biało-niebieskich od początku sezonu są: Tomasz Swędrowski, Sebastian Madejski, Daniel Świderski, a także Piotr Ceglarz. Ci piłkarze naszym zdaniem zasłużyli na najwyższe oceny.

Od niedawna klub z Lublina ma nowego trenera – Marka Saganowskiego. A jak w pierwszych wywiadach zapowiadał 42-letni szkoleniowiec w zimie nie zanoszą się na rewolucję kadrową. Maksymalnie do zespołu może dołączyć trzech zawodników, ale „Sagan” nie wyklucza, że dojdzie do zaledwie jednego, ale porządnego wzmocnienia. W tej sytuacji zawodnicy mogą liczyć na nowe otwarcie.

A takie na pewno przydałoby się kilku piłkarzom, bo bardzo słabą jesień mają za sobą chociażby: Dominik Kunca, czy Krzysztof Ropski. O ile ten drugi w trakcie rozgrywek zmagający się z koronawirusem, a do tego miał za rywala w ataku Daniela Świderskiego, to Słowak spisywał się zaskakująco słabo. Zławsza, że w poprzednim sezonie został wybrany najlepszym piłkarzem Motoru. Tym razem jego udane zagrania można było policzyć na palcach jednej ręki.

Kilku graczy zaliczyło też tylko epizody. W tym gronie byli: Adam Nowak, który na boisku pojawiał się raz i to tylko na 15 minut. Seweryn Kielpin dwukrotnie stanął między słupkami, ale szybko wrócił na ławkę rezerwowych. Po dwa krótkie występy zanotowali również Piotr Darmochwał, a także Dariusz Łukasik. Dlatego przy nazwiskach tych zawodników nie pojawiły się żadne oceny.

BRAMKARZE

Sebastian Madejski (15 meczów, 1350 minut, 15 puszczonych goli, 4 czyste konta)

Bardzo dobra runda w wykonaniu „Madeja”. Wiele razy ratował zespół od straty bramki. Każdemu bramkarzowi przydarzają się błędy, ale golkiper żółto-biało-niebieskich nie zaliczył żadnej, spektakularnej wpadki. Mógł lepiej zachować się w Suwałkach, pewnie w Ostródzie także. Sprokurował karnego w Polkowicach, ale szybko się zrehabilitował i obronił strzał z „wapna”. Ogólnie Madejski to bardzo solidna firma. Gdyby nie dobra końcówka rundy w wykonaniu Daniela Świderskiego, to pewnie można by go uznać za najlepszego, letni transfer Motoru. Bramkarz ekipy



Tomasz Swędrowski to zdecydowanie najważniejszy zawodnik, jeżeli chodzi o poczynania Motoru w ataku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

z Lublina został także doceniony przez dziennikarzy „Piłki Nożnej”, którzy wybrali go do najlepszej jedenastki rundy jesiennej. A trzeba dodać, że ten sam tygodnik w poprzednim sezonie uznał Madejskiego za najlepszego bramkarza w II lidze. **Nasza ocena: 5-**

Seweryn Kielpin (2 mecze, 180 minut, 4 pущzone gole, 0 czystych kont)

Po dobrym początku sezonu w wykonaniu Madejskiego trener Mirosław Hajdo niespodziewanie wrzucił do składu Kielpina. I było widać, że doświadczony golkiper ma za sobą długą przerwę. W końcu od meczu o punkty, w którym miał okazję bronić „Sewer” minął niemal rok. W barwach Stali Mielec ostatni raz wystąpił 24 października 2019 roku. A w Motorze zadebiutował 30 września 2020. W pierwszym meczu ze Śląskiem II Wrocław zaliczył „pusty przelot”, który zakończył się strzałem rywala w słupkę. Przy pięknej bramce Fabiana Piaseckiego nie miał jednak nic do powiedzenia. Później zagrał jeszcze raz – w starciu z KKS Kalisz. I tutaj sprezentował rywalom jednego z goli, a Motor poniósł najwyższą porażkę w sezonie – 0:3. Dlatego szybko wrócił na ławkę i już się z niej nie podniósł. **Nasza ocena: brak oceny.**

OBROŃCY

Michał Bogacz (4 mecze, 258 minut)

Aby zwiększyć rywalizację wśród młodzieżowców jednym z ostatnich transferów w lecie było wypożyczenie z Zagłębia Lubin Michała Bogacza. W pierwszych czterech meczach trzy razy

wychodził w podstawowym składzie, w sumie cztery razy pojawił się na boisku. Początek był obiecujący, ale z każdym kolejnym występem Bogacz miał coraz większe problemy w defensywie. Do spółki z Grodzickim „zawalili” pierwszą bramkę w starciu z Błękitnymi Stargard, a rywale woleli atakować jego stroną. W efekcie, po czwartej serii gier więcej nie powąchał już murawy w II lidze. **Nasza ocena: 2-**

Maksymilian Cichocki (12 meczów, 866 minut)

Naprawdę dobry początek sezonu w wykonaniu Maksa. Był praktycznie nie do przejścia. W pojedynkach bogacz miał coraz większe problemy w defensywie. Do spółki z Grodzickim „zawalili” pierwszą bramkę w starciu z Błękitnymi Stargard, a rywale woleli atakować jego stroną. W efekcie, po czwartej serii gier więcej nie powąchał już murawy w II lidze. **Nasza ocena: 2-**

Rafał Grodzicki (13 meczów, 1017 minut)

Od dawna ma na pieńku z kibicami, ale na boisku w tej rundzie raczej przyzwicie wywiązywał się ze swoich obowiązków. Oczywiście, były małe wyjątki. Pierwsze to nieporozumienie z Michałem Bogaczem, w wyniku którego „Grodek” sprokurował jedenastkę. W pierwszej kolejce przy голу dla Znicza Pruszków piłka od-



Udanej końcówki roku w wykonaniu żółto-biało-niebieskich nie byłoby jednak bez goli Daniela Świderskiego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

biła się od jego pleców, ale obwinianie doświadczonego stopera o „zawalenie” tego gola to byłoby już czepianie się. Miał też świetną sytuację w Częstochowie, ale jakimś cudem z bliska przymierzył tylko w boczną siatkę. Poza tym przegrał główkę z Adamem Gielem, który zdobył bramkę, ale Motor i tak pokonał Bytów 2:1. Sporo było też sytuacji, w których ratował drużynę. Nadal dobrze wyprowadza piłkę i potrafi rozpocząć akcję dalekim, celnym podaniem. **Nasza ocena: 3.**

Michał Król (16 meczów, 1244 minuty)

O obu podstawowych, bocznych obrońcach Motoru można powiedzieć to samo – lepiej radzą sobie w grze do przodu niż w defensywie. Na pewno więcej problemów w obronie miał jednak Michał Król, który kilka razy mógł zachować się zdecydowanie lepiej. Zławsza w Katowicach. Najpierw po dalekim wykopie bramkarza GKS został jeden na jeden z rywalem. Nie dość, że źle się ustawił, to nie był też w stanie dogonić przeciwnika. W ostatnich sekundach, to on nie zatrzymał też gracza GKS na skrzydle i pozwolił na dogranie w pole karne. Gra w obronie na pewno do poprawy, ale 20-latek ma sporo atutów w ofensywie. Potrafi dobrze wyprowadzić piłkę, celnie dośrodkować, co zrobił chociażby przy okazji wrzutki na głowę Szymona Raka w Katowicach, no i znaleźć się w polu karnym. Na razie bramki z tego nie było, ale można się spodziewać, że w końcu się uda, bo Król potrafi znaleźć się w szesnastce przeciwnika. **Nasza ocena: 3.**

Dariusz Łukasik (2 mecze, 81 minut)

Chyba jeden z głównych kandydatów do pożegnania się z Motorem w przerwie zimowej. Wystąpił w zaledwie

dwóch meczach, a w sumie przebywał na boisku ciut ponad 80 minut. Wygląda na to, że już u trenera Mirosława Hajdy był ostatnim wyborem, jeżeli chodzi o środek obrony. A w tej sytuacji pewnie będzie chciał jednak poszukać zespołu, w którym będzie miał więcej okazji do gry. **Nasza ocena: brak oceny.**

Marcin Michota (15 meczów, 1156 minut, 1 bramka i 2 asysty)

Kiedy wchodził do drużyny seniorów był skrzydłowym. Od dawna występuje jednak na boku obrony. Najpierw po prawej stronie, ale z braku lepszej opcji latał dziury w roli lewego defensora. I naprawdę wychodziło mu to bardzo dobrze. Tradycyjnie świetne zawody rozegrał ze Stalą Rzeszów. Nie tylko zdobył zwycięskiego gola, ale nieustannie „nękał” rywali na swojej stronie boiska. Ma też dar do znajdowania się w odpowiednim miejscu, o odpowiednim czasie. Na razie zaliczył jedno trafienie, ma też na koncie dwie asysty. Jedną po sprytnym wyrzucie z autu do Piotra Ceglarza przy okazji meczu z Garbarnią Kraków. Trzeba jeszcze wspomnieć o meczu z Hutnikiem Kraków, gdzie Michota dołożył swoją cegiełkę do gola na 3:0. To właśnie on uderzył na bramkę, a Daniel Świderski z bliska ustalił wynik po skutecznej dobitce. Trochę gorzej było w defensywie, dlatego może warto byłoby go znowu spróbować w roli skrzydłowego? **Nasza ocena: 4.**

Paweł Moskwik (9 meczów, 562 minuty)

Kiedy do drużyny przychodzi zawodnik, który był osiem goli, a dodatkowo zaliczył osiem asyst jednak wymaga się od niego, że będzie dużym wzmocnieniem w tym przypadku lewej strony. Niestety, Moskwik nie był

tym samym zawodnikiem, co w rozgrywkach 2019/2020 w barwach Znicza Pruszków. Miał duże problemy z celnym dośrodkowaniem w pole karne rywali. Widać było, że długo szukał formy, dlatego pojawiał się i znikał ze składu. Kiedy po czerwonej kartce Michoty wrócił do „podstawy” zagrał przyzwoite zawody z Hutnikiem i GKS Katowice. Na koniec kontuzja wyeliminowała go jednak z gry. Wszyscy jednak liczą, że po solidnym przygotowaniu zimowego okresu przygotowanego da drużynie znacznie więcej niż do tej pory. **Nasza ocena: 2-**

Ariel Wawarczyk (13 meczów, 1105 minut)

W Motorze zadebiutował dopiero przy okazji meczu 5. kolejki z Garbarnią Kraków. Wszystko z powodu kontuzji. Później wskoczył do podstawowego składu i grał wszystko od deski do deski. Jak wypadł? Z różnym skutkiem. Bywały spotkania, w których był pewnym punktem drużyny i zaliczył kilka ważnych interwencji w defensywie. Zdarzały się jednak także sytuacje, w których powinien zachować się lepiej. Niestety, ten najpoważniejszy błąd 29-latk w rundzie jesiennej spowodował, że żółto-biało-niebiescy stracili pewne wydawałoby się zwycięstwo. Chodzi oczywiście o spotkanie z Pogonią Siedlce. To on skiksował przy próbie wybićcia piłki i w zasadzie podał ją do Miłosza Przybeckiego, który strzelił na 3:3. **Nasza ocena: 3.**

POMOCNICY I NAPASTNICY

Piotr Ceglarz (17 meczów, 1272 minuty, 2 bramki i 4 asysty)

W wielu meczach, zwłaszcza na początku rozgrywek jeden z ważniejszych, ofensywnych zawodników Motoru. Przez długie tygodnie naprawdę utrzymywał całkiem niezłą formę i w sumie

Zawodników Motoru



Kamil Kumoch oficjalnie ma na koncie tylko jedną asystę, ale gdyby nie on, to Motor nie strzeliłby kilku bramek

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zaliczył sporo udanych meczów. Ma na koncie kilka bardzo przytomnych zagrań. Chyba to nie będzie nadużycie, jeżeli uznamy go za najlepszego i najrówniej grającego skrzydłowego ekipy z Lublina w tym sezonie. Zdobył dwie bramki, zaliczył też cztery asysty, a dodatkowo robił sporo „wiatru” na skrzydle. **Nasza ocena: 5-.**

Piotr Darmochwał (2 mecze, 23 minuty, 0 bramek i 0 asyst)

Na pewno wszyscy się zdziwili, że w lecie Motor przedłużył z nim kontrakt i to o dwa lata. Już w III lidze był przede wszystkim rezerwowym. Trudno się więc dziwić, że klasę rozgrywkową wyżej zaliczył ledwie dwa bardzo krótkie występy. Obok Dariusza Łukasika i Adama Nowaka wydaje się graczem, który w zimie może zmienić klub. **Nasza ocena: brak oceny.**

Sławomir Duda (16 meczów, 1098 minut, 1 bramka i 1 asysta)

Jak przychodził do Motoru razem z Tomaszem Swędrowskim był kluczową postacią drużyny w środku pola. Niestety, tej rundy nie może zaliczyć do udanych. Często irytował niedokładnymi podaniami, czy głupimi stratami, po których rywale wychodzili z groźnymi akcjami. Na chwilę stracił miejsce w „podstawie”, ale w końcówce rundy jesiennej znowu wrócił do pierwszej jedenastki. Trzeba jednak odnotować świetnie zagranie przy bramce na 2:0 w meczu z Hutnikiem. To właśnie „Dudi” efektownie zagrał między nogami jednego z rywali do Szymona Raka, który później podał w pole karne. **Nasza ocena: 2+.**

Leszek Jagodziński (6 meczów, 167 minut, 0 bramek i 0 asyst)

Często na konferencjach prasowych padały pytania, dlaczego Jagodziński nie pojawia się na boisku. Po obiecujących występach w Pucharze Polski w lidze nie potrafił dać jakości na skrzy-

dle. Mimo kilku wygranych pojedynków nie było z jego gry zbyt wiele pożytku. Na pewno najlepsze, co do tej pory zrobił dla Motoru, to wywalczenie rzutu wolnego w meczu z Błękitnymi Stargard. Stały fragment gry na gola zamienił Tomasz Swędrowski i żółto-biało-niebiescy uratowali jeden punkt. Trzeba jednak pamiętać, że „Jagódka” dopiero wchodzi do seniorskiej piłki. Jeszcze przez dwa kolejne sezony nadal będzie młodzieżowcem, a bez względu na to, w której lidze będzie w następnych rozgrywkach występowała drużyna Marka Saganowskiego w składzie potrzeba przynajmniej jednego młodego gracza (I liga), albo dwóch (II liga). **Nasza ocena: 2-.**

Rafał Król (17 meczów, 1201 minut, 2 bramki i jedna asysta)

Przyzwicie, ale bez fajerwerków. Chyba tak można w dużym skrócie opisać rundę w wykonaniu „Królika”. W końcówce przygotowań złapał kontuzję i w pierwszych meczach ligowych musiał zadowolić się rolą rezerwowego. Później w obliczu słabszej formy napastników przez chwilę występował jako ten najbardziej wysunięty zawodnik Motoru. Groźniejszy jest jednak, kiedy atakuje z drugiej linii. Jego główne atuty od lat pozostają te same. Instynkt strzelecki i fakt, że piłka szuka go w polu karnym. A dodatkowo świetna gra głową. W tej rundzie nie pokazywał jednak zbyt często wszystkich swoich walorów. Na pewno wszyscy na wiosnę spodziewają się, że będzie miał większy wkład w grę drużyny. **Nasza ocena: 3.**

Dominik Kunca (11 meczów, 473 minuty, 0 goli i 0 asyst)

W sezonie 2019/2020 kibice wybrali Słowaka piłkarzem sezonu. Zdobył pięć bramek, zaliczył kilka asyst i na pewno był bardzo groźny na skrzydle. W obecnych rozgrywkach całkowicie zgubił

formę. Kibice śmiali się, że przestał grać po tym, jak na początku sezonu wziął ślub. O tym, że odgrywał w drużynie coraz mniejszą rolę najlepiej świadczy fakt, że od 14 listopada i meczu z Sokołem Ostróda pojawił się na boisku zaledwie na 25 minut. II liga to za wysokie progi, czy po prostu musi mocniej popracować w zimie? Przekonamy się w najbliższych tygodniach i miesiącach. **Nasza ocena: 1.**

Kamil Kumoch (16 meczów, 948 minut, 0 bramek i 1 asysta)

Z biegiem czasu wydawało się, że jest coraz ważniejszą postacią w środku pola Motoru. Solidny w odbiorze, dobrze prowadzi piłkę. Kiedy za kartki pauzował Swędrowski brał na siebie wykonywanie stałych fragmentów gry. W Polkowicach dwa razy świetnie zabrał się do futbolówki mijając po drodze kilku rywali, którzy musieli zatrzymać go faulem. Szkoda tylko, że brakuje liczb. Oficjalnie zaliczył tak naprawdę jedną asystę. Gdy jednak bliżej przyjrzymy się kilku akcjom bramowym Motoru zobaczymy, że nie byłoby tych goli gdyby nie „Kumi”. To on na inaugurację powalczył o piłkę, dzięki czemu Piotr Ceglarz posłał piłkę do siatki. Tak samo było we Wrocławiu przy szczęśliwym trafieniu Swędrowskiego, ale i Stałą Rzeszów, kiedy przy linii końcowej nie odpuszczał do końca, a później także z Olimpią Elbląg, gdzie ponownie poszedł do końca na piłkę. A to oznacza, że był „zamieszany” w pięć goli dla żółto-biało-niebieskich. **Nasza ocena: 4-.**

Adam Nowak (1 mecz, 15 minut)

Liczyby mówią wszystko, bo Nowak zaledwie raz pojawił się w rundzie jesiennej na boisku. Zresztą bardzo długo musiał czekać na premierowy występ w sezonie 2020/2021 – do grudnia, kiedy zaliczył kwadrans przy okazji spotkania z Górnikiem Polko-

wice. **Nasza ocena: brak oceny.**

Tomasz Swędrowski (16 meczów, 1440 minut, 5 bramek i 2 asysty)

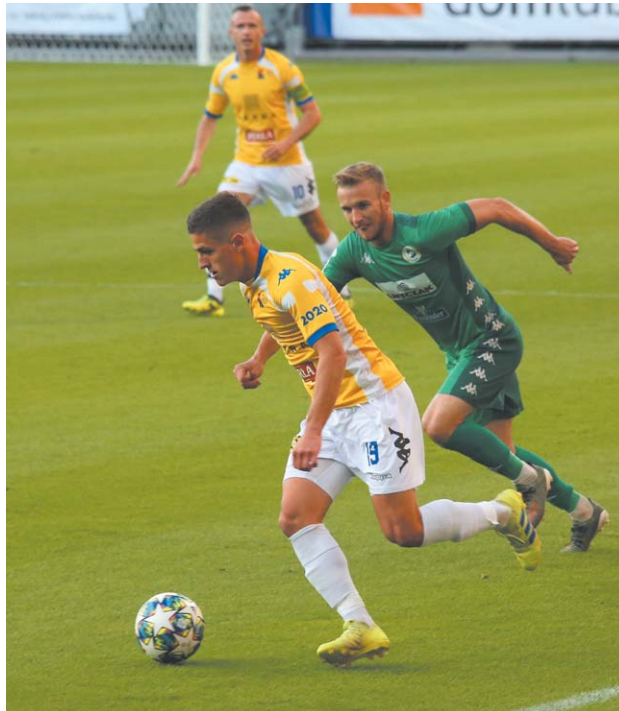
Co tu dużo pisać. Kto oglądał jakiś mecz Motoru, ten wie, że „Swędro” jest kluczowym zawodnikiem żółto-biało-niebieskich w ofensywie. Dodatkowo naprawdę wyróżnia się świetną techniką i ma zmysł do strzelania bramek. Jeszcze przed ligą, przy okazji starcia w Pucharze Polski z Avią Świdnik zdobył kapitalnego gola. Strzał w okienko był efektowny, ale jeszcze lepsze w tym przypadku było zabranie się z piłką. W lidze uzbierał już pięć trafień, a dodatkowo zaliczył dwie asysty. Jest też etatowym wykonawcą stałych fragmentów gry. Warto też dodać, że kiedy miał słabszy okres, to całej drużynie wiodło się zdecydowanie gorzej. Zwłaszcza w ataku. **Nasza ocena: 5.**

Filip Wójcik (14 meczów, 637 minut, 2 bramki i 3 asysty)

Nie zagrał w ogóle w pierwszej kolejce, a w drugiej pojawił się na boisku od pierwszej minuty i przesądził o zwycięstwie Motoru w Elblągu zdobywając dwie bramki. Ogólnie na pewno miał kilka przeblysków, kiedy naprawdę potrafił pomóc zespołowi. W sumie zaliczył trzy asysty, a dodatkowo wywalczył rzut karny w starciu z Bytovią Bytów. Brakowało mu regularności, bo na 14 występów siedem zaczynał od początku, a siedem z ławki. Ani razu nie wytrzymał jednak na boisku od pierwszej do ostatniej minuty. Mimo wszystko w rundzie jesiennej okazał się solidnym uzupełnieniem kadry. **Nasza ocena: 3+.**

Krzysztof Ropski (11 meczów, 207 minut, 0 goli i 0 asyst)

Motor długo o niego walczył z Siarką Tarnobrzeg i według nieoficjalnych informacji zapłacił bardzo duże pieniądze, jak na trzecioligowe warunki. Niestety, obecnie wydaje się, że „Ropa” będzie miał bardzo ciężko, żeby przebić się do składu. Jest bardzo podobnym napastnikiem do Daniela Świderskiego, ale „Świder” wszystko robił w tej rundzie lepiej. W meczu z Lechem II Poznań dostał szansę od pierwszej minuty, ale nie było z niego wielkiego pożytku. W końcówce szalonego spotkania z Pogonią Siedlce był bardzo aktywny jednak mimo kilku strzałów nie zdołał odwrócić losów spotkania. Małym usprawiedliwieniem nienajlepszej formy może być koronawirus, bo trener Mirosław Hajdo potwierdził, że to właśnie Ropski był zawodnikiem Motoru, który zmagał się z tą chorobą. Na pewno przed nim bardzo ważny zimowy okres przygotowawczy, bo trudno przypuszczać, żeby klub z Lublina tak szybko zrezygnował z napastnika, w którego naprawdę sporo zainwestował. **Nasza ocena: 1.**



Marcin Michota zaliczył w rundzie jesiennej sporo udanych występów, chociaż nie grał na swojej pozycji, tylko na lewej obronie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



Piotr Ceglarz to najlepszy skrzydłowy klubu z Lublina w pierwszej części sezonu 2020/2021

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Szymon Rak (12 meczów, 448 minut, 1 bramka i 0 asyst)

Późno podpisał umowę z Motorem i w pierwszych kolejkach dochodził do zdrowia po kontuzji. W żółto-biało-niebieskich barwach był ważną postacią w III lidze, ale szczerbel rozgrywkowy wyżej nie potrafił zrobić różnicy. Na pewno pokazał się z dobrej strony w Katowicach, gdzie zdobył jedyną bramkę po strzale głową. Błysnął jeszcze w starciu z Hutnikiem, bo miał swój udział przy bramce na 2:0 Daniela Świderskiego. Przed nim też ważny okres przygotowawczy. To dla niego ostatnie pół roku w roli młodzieżowca i trudno przypuszczać, że nie mają tego statusu znaleźć się dla niego miejsce w drużynie. **Nasza ocena: 2.**

Daniel Świderski (17 meczów, 1058 minut, 7 bramek i 1 asysta)

Na początku sezonu nie strzelał bramek, ale i tak wykonywał kawał dobrej roboty dla drużyny. Świetnie gra tyłem do bramki, potrafi utrzymać się przy piłce i celnie odegrać, a do tego to praktycznie niemożliwe, żeby go przepchnąć w polu karnym. Nieustępliwy, ciągle naciskający defensywę

przeciwnika. A jak trzeba, to jeszcze podsłucha, co mówią rywale. Tak było w końcówce meczu z Błękitnymi, kiedy usłyszał, że rywale będą skakali w murze. Przekazał informację do Tomasza Swędrowskiego, a ten sprytnym strzałem po ziemi zapewnił Motorowi „oczko”. Świderski długo jednak czekał na przełamanie strzeleckiej niemocy, bo po 11 meczach miał na koncie zaledwie jedną bramkę. Kiedy już jednak pokonał bramkarza rywali, to worek z golami rozwiązał się na dobre. W sześciu ostatnich występach zapisał na swoim koncie sześć bramek. Nie trafił do siatki tylko w spotkaniu z GKS Katowice. Trudno obecnie wyobrazić sobie drużynę Motoru bez niego. **Nasza ocena: 5-.**

STRZELCY BRAMEK

7 – Daniel Świderski * 5 – Tomasz Swędrowski * 2 – Piotr Ceglarz, Rafał Król, Filip Wójcik * 1 – Sławomir Duda, Marcin Michota, Szymon Rak.

ASYSTENCI

4 – Piotr Ceglarz * 3 – Filip Wójcik (oraz jeden wywalczony rzut karny) * 2 – Marcin Michota, Tomasz Swędrowski * 1 – Kamil Kumoch, Rafał Król, Michał Król, Daniel Świderski.

Wyróżnienie dla Malwiny

LEKKOATLETYKA

Zawodniczka AZS UMCS Lublin znalazła się w trójce najlepszych młociarek świata w rankingu magazynu „Track & Field News”

Wychowanka Wisły Puławy została sklasyfikowana na drugiej pozycji wśród kobiet. Lepsza okazała się tylko Alexandra Tavernier (Francja). Kopron mimo że nie miało zbyt wielu okazji do startów raczej może zaliczyć 2020 rok do udanych. Na pewno żałuje jedynie mistrzostw Polski, bo pod nieobecność Anity Włodarczyk miała szansę sięgnąć po złoty medal. Na najwyższym stopniu podium stanęła jednak Katarzyna Furmanek, a zawodniczka AZS UMCS musiała się zadowolić drugą lokatą i srebrnym krążkiem. Poza tym 26-latką miała jednak kilka powodów do radości. Wygrała Festival Rzutów w Spale, gdzie uzyskała rezultat 74,18 metra, a to dało jej trzecie miejsce na świecie. Była także druga w Memoriale Kamili Skolimowskiej, gdzie ponownie musiała uznać wyższość Tavernier. Dodatkowo z AZS UMCS wygrała Drużynowe Mistrzostwo Polski. Z powodu koronawirusa tym razem zrezygnowali z publikacji tradycyjnego rankingu. Wybrali po trzech najlepszych zawodników w poszczególnych konkurencjach. Wśród panów wygrał Wojciech Nowicki, drugi był Bence Halasz z Węgier, a trzeci były młociarz Agrosu Zamość, a obecnie AZS AWF Katowice Paweł Fajdek. Jeżeli chodzi o innych reprezentantów Biało-Czerwonych, to drugi wśród kulomiotów był Michał Haratyk. Trzecie lokaty zajęli za to: Piotr Lisek (skok o tyczce) i Marcin Kurkowski (rzut oszczepem).

(LUKISZ)

Musimy się poprawić w defensywie

ROZMOWA z Mateuszem Pielachem, kapitanem Wisły Puławy

• Po pierwszej rundzie można chyba powiedzieć, że zmierzacie w dobrym kierunku?

– Mamy pierwsze miejsce i na pewno ocena naszego występu na półmetku tego sezonu jest pozytywna. Właśnie takie były przedsezonowe założenia. Naszym celem jest jednak awans do drugiej ligi, więc przed nami jeszcze sporo pracy, żeby ten cel zrealizować.

• Na różnym etapie rozgrywek wasza przewaga nad drugim, czy trzecim zespołem była dużo większa. Obecnie to pięć punktów nad Sokołem Sieniawa i dziesięć nad Stalą Stalowa Wola. Mogło być lepiej?

– Jasne, zawsze ten dystans mógłby być większy. Wydawałoby się, że wygrywając aż 15 meczów w jednej rundzie przewaga nad drugą drużyną powinna być zdecydowanie wyższa. Jest inaczej, ale szczerze mówiąc my tak bardzo nie oglądamy się na przeciwników. Szanujemy ich jednak wiemy, jaką mamy jakość i wierzymy, że udamy się do pierwszego miejsca utrzymać. Z jednej strony ta nasza przewaga to dużo, z drugiej mało. Jak zwykle wszystko zweryfikuje boisko. Zobaczymy też, co wydarzy się u rywali. W Stalowej Woli będzie chyba mała rewolucja. My staramy się jednak patrzeć przede wszystkim na siebie, a nie na przeciwników.

• Tym razem wiosna w trzeciej lidze przyjdzie szybciej niż zwykle, bo już w ostatni weekend lutego. To ma dla was jakieś znaczenie?

– Odkąd gram w piłkę, to nie przypominam sobie, żeby rozgrywki były wznowiane tak szybko. W lutym jeszcze nie graliśmy meczów o punkty. Nikt nie lubi jednak zimowych okresów przygotowawczych i ja cieszę się akurat, że ta przerwa tym razem będzie krótsza. Inna sprawa to jednak stan boisk. Już w końcówce rundy jesiennej bywało z tym różnie. Nasze atuty to spokojne budowanie akcji. Mamy zawodników, którzy w ofensywnie naprawdę potrafią grać w piłkę, ale ze względu na murawę nie zawsze dawało się te atuty wykorzystać. Chociażby w meczu z KSZO. Tam graliśmy nie na boisku, a raczej na prostokacie bagna i błota. W takich spotkaniach decyduje przypadek, stały fragment, czy rykoszet. I właśnie tak było w Ostrowcu Świętokrzyskim. Nie myślimy jednak o tym. Jeżeli z murawami w lutym nie będzie najlepiej, to trzeba będzie znaleźć sposób, żeby sobie z tym poradzić.

• Spodziewacie się, że teraz będzie wam trudniej o kolejne zwycięstwa? Na pewno przystąpiacie do drugiej części sezonu jako lider i główny faworyt do awansu...

– Z mojego doświadczenia wiem, że zawsze runda wiosenna jest dużo trudniejsza niż jesienna. Zwłaszcza dla zespołów, które są wyżej w tabeli. Jedni walczą o swoje cele, a drudzy o utrzymanie. Te mecze zdaje mi się, że będą trudniejsze, ale to nie będzie nic nowego.

• Nad czym powinniście szczególnie popracować przy okazji zimowego okresu przygotowawczego?

– Myślę, że nad defensywą. W początkowej fazie rozgrywek naprawdę traciliśmy sporo bramek. I to w sytuacjach, gdzie zdecydowanie można było ich uniknąć. Dużo rywali strzelali zwłaszcza po stałych fragmentach. Dlatego myślę, że musimy poprawić grę w defensywie. Mówię także o sobie, ale i o grze w obronie całego zespołu. Mam nadzieję, że w tym elemencie na wiosnę będziemy lepsi. Jak przychodził trener Mariusz Pawlak, to defensywa naprawdę była naszą mocną stroną i nie traciliśmy goli praktycznie w ogóle. Teraz trzeba do tego wrócić. Wiadomo, że w ofensywie była naszą bardzo mocną stroną. Kto nie wchodził, to strzelał i asystował, a każdy był ważny i potrzebny. Mamy w ataku naprawdę dużą jakość. Jeżeli dołożymy do tego lepszą postawę w tyłach, to powinno być dobrze.

ROZMAWIAŁ
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Domowe święta i mnóstwo prezentów

LEKKOATLETYKA Jak święta Bożego Narodzenia spędzili nasi czołowi zawodnicy? Małgorzata Hołub-Kowalik z AZS UMCS Lublin skupiła się na zamawianiu prezentów. A co w tym wyjątkowym czasie robili inni lekkoatleci związani z klubami AZS?

Akademicki Związek Sportowy to największa i najstarsza organizacja studencka w Polsce, która liczy około 40 tysięcy członków. W ramach AZS działa także niemal 250 klubów i 2,5 tysiąca sekcji sportowych. Głównym sponsorem AZS jest Grupa Lotos S.A. Wielu reprezentantów Polski w lekkiej atletyce, to właśnie zawodnicy klubów AZS. W tym gronie jest oczywiście również Hołub-Kowalik. Zawodniczka lubelskich akademików przyznaje, że nie czuje się na siłach, by samodzielnie w kuchni przygotowywać wigilię. Przed świętami lekkoatletka AZS UMCS skoncentrowała się zatem na kupnie prezentów dla najbliższych.

– Podczas ostatniego zgrupowania w Spale zamówiłam kilkadziesiąt paczek. Ja wybierałam i zamawiałam,

a mój mąż Kuba codziennie odwiedzał paczkomat i spotykał się z kurierami. Święta po raz pierwszy spędziliśmy w naszym nowym domu. Najbardziej czekałam na pierogi i barszcz z uszkami – wyjaśnia zawodniczka klubu z Lublina.

Jej koleżanka ze sztafety Justyna Święty-Ersetic z AZS AWF Katowice czuje się tak dobrze w kuchni, jak na bieżni. – Uwielbiam pierogi z kapustą i grzybami oraz barszcz z uszkami, a Dawid jest fanem tradycyjnego karpia. Ja przygotowuję wigilię głównie od słodkiej strony, bo uwielbiam piec pierniki i muffiny. Ale zrobię też karpia, uszka do barszczu i być może coś jeszcze – dodaje Święty-Ersetic.

Konrad Bukowiecki nie ukrywa, że to jego ulubione święta. – Uwielbiam rodzinne spotkania. Niestety, pandemia koronawirusa



Małgorzata Hołub-Kowalik święta Bożego Narodzenia spędziła w nowym domu

FOT. MATERIAŁY AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO

sprawia, że skład przy wigilijnym stole był uszczuplony. To był czas, w którym warto przeanalizować miniony rok

i przemyśleć to, co chcemy osiągnąć w kolejnym. To czas spotkań i długich rozmów przy stole i fantastycznego

jedzenia – mówi zawodnik AZS UWM Olsztyn.

W domu święta spędzili także: Paweł Fajdek, Ewa

Swoboda (oboje AZS AWF Katowice), czy Joanna Fiodorow (AZS Poznań). W nietypowym miejscu tegoż roczne święta spędziła za to Anita Włodarczyk, która do końca roku będzie trenować w Katarze. Z powodu koronawirusa wiele imprez lekkoatletycznych w 2020 roku musiała zostać odwołana. A to oznacza, że kolejne, 12 miesięcy zapowiada się bardzo ciekawie dla kibiców, ale i pracowicie dla zawodników.

Już w lutym w Arenie Toruń odbędą się halowe mistrzostwa Polski i jeden z najlepszych mityngów świata Copernicus Cup Pierwszy weekend marca, to halowe mistrzostwa Europy (również Toruń). Później oczywiście ruszą przygotowania do igrzysk olimpijskich w Tokio, które mają zostać rozegrane na przełomie lipca i sierpnia.

(LUKISZ)

Wspinamy się na szczyt

ROZMOWA z Kamilem Kieresiem, trenerem I-ligowych piłkarzy Górnika Łęczna



Odkąd za wyniki Górnika Łęczna odpowiada Kamil Kieres zespół daje swoim kibicom mnóstwo powodów do radości

FOT. GORNIK.LECZNA.PL

• **Za Górnikiem Łęczna bardzo udany rok – wiosną pana zespół wywalczył awans do Fortuna I Ligi, a jesienią zameldował się na podium tych rozgrywek...**

– Ten okres należy podzielić na dwie części. Pierwszy to przedłużona runda wiosenna, która tak naprawdę zakończyła się dopiero latem. Pamiętam natężenie meczów, bo graliśmy praktycznie co trzy dni. Dochodziła duża presja, bo cały czas znajdowaliśmy się w czubie tabeli. W końcówce sezonu mieliśmy najbardziej stabilną formę i wywalczyliśmy awans. Natomiast w pierwszej lidze też towarzyszyły nam pewne zawirowania. Mnóstwo meczów było przekładanych i w efekcie znów w końcówce ich natężenie zdecydowanie wzrosło. Pracowaliśmy jednak bez narzekania. Byliśmy pewni, że kadra zespołu jest dobrze zbilansowana. Radziliśmy sobie nie tylko poprzez dokonywanie zmian w poszczególnych spotkaniach, ale także wtedy gdy któryś z zawodników wypadł z gry. Zmiennicy wskakiwali w miejsce nieobecnych i dawali jakość drużynie. Za to właśnie brawa należą się piłkarzom. W skali roku trzeba im pogratulować dużej skuteczności w zdobywaniu punktów. Dzięki temu jesienią zajmujemy trzecie miejsce w lidze i jest to dobra pozycja by wiosną dalej piąć się w górę.

• **Czy siłą drużyny była właśnie szeroka i wyrównana kadra?**

– Myślę, że na to złożyło się wiele czynników, ale personalia zdecydowanie były jednym z nich. Wystarczy spojrzeć na młodzieżowców. Kiedy z gry wypadł Michał Goliński to w jego miejsce pojawił się Karol Struski. Kiedy i on doznał urazu to do składu wskoczył Bartek Kukułowicz. Ważne było jednak też to, że drużyna

tworzyła kolektyw. Staraliśmy się egzekwować od zawodników by wykonywali to czego oczekuje od nich sztab szkoleniowy. Trudne było też to, że graliśmy co trzy dni, a mimo to poradziliśmy sobie z tym poprzez dobre przygotowanie motoryczne.

• **Teraz przebywacie na zasłużonych urloпах, jednak już niebawem wracacie do treningów. Kiedy odbędą się pierwsze zajęcia?**

– Mamy już pewien plan, także odnośnie ewentualnego wyjazdu na obóz. Jednak szczegóły, ze względu na wiadomą sytuację, będą jeszcze omawiane. Pierwszy trening zaplanowaliśmy na 5 stycznia. Liga startuje pod koniec lutego, ale w połowie tego miesiąca czeka nas mecz w ramach Fortuna Pucharu Polski z Arką Gdynia. Traktujemy to spotkanie bardzo poważnie. Do tej pory Górnik w swojej historii tylko raz dotarł do ćwierćfinału tych rozgrywek. Dlatego jeżeli udałoby się nam pokonać Arkę, to wyrównalibyśmy to osiągnięcie. Co do przygotowań to będą też mieć nieco inny przebieg.

W przeszłości pozwalaliśmy zawodnikom na pełen wypoczynek. Tym razem będzie inaczej. Nie chcemy by zespół wracając do zajęć był w pełni „rozładowany motorycznie”

• **Rozumiem, że zawodnicy otrzymali stosowne instrukcje i zadania do wykonania?**

– Od ostatniego meczu z Sandecją do piątego stycznia minie trzy tygodnie. Pierwsze dwa tygodnie piłkarze otrzymali czas na pełny wypoczynek – zarówno psychiczny jak i od treningów. Oczywiście nikt nie dostał zakazu na aktywność ruchową, bo nie wszyscy lubią wypoczywać leżąc na kanapie. Jednak po dwóch tygodniach odpoczynku każdy z piłkarzy ma za zadanie wykonać zadania jakie zostały mu powierzone w momencie wyjazdu na urlop.

• **Czy znani są już sparingpartnerzy przed startem rozgrywek?**

– Pierwsze sparingi jakie mamy w planach to 16 stycznia ze Stalą Rzeszów i 23 stycznia z Pogonią Siedlce. Kolejne są uzależnione

od tego czy wyjedziemy na obóz. Myślę, że w najbliższych dniach wyjaśni się to i pod tym kątem dopniemy cały harmonogram przygotowań.

• **Czy w grę wchodzi obóz w kraju czy może wyjazd za granicę?**

– Jeśli mielibyśmy wyjechać na obóz w pierwszej fazie przygotowań to lepiej byłoby udać się na zgrupowanie w kraju. Natomiast obóz zagraniczny byłby lepszą opcją w drugiej fazie przygotowań drużyny do ligi.

• **W ostatnich okienkach transferowych Górnik nie sprowadza wielu zawodników, ale ci którzy dołączają do zespołu okazują się poważnymi wzmocnieniami. Czy zimą do drużyny dołączą jacyś nowi zawodnicy?**

– Szkielec zespołu został zbudowany w pierwszym okienku transferowym, po moim przyjeździe do Górnika. Wówczas w klubie pojawił się Marcin Stromecki, Paweł Baranowski, Leandro. W kolejnym do drużyny dołączył Bartłomiej Kalinkowski, Adrian Cierpka, Bartosz Śpiączka, a ostatnio Maciej

Gostomski, Sergiej Krykun i Karol Struski. Należy też pamiętać, że klub wykupił Przemysława Banaszaka, Macieja Orłowskiego i Michała Golińskiego, będących wcześniej na wypożyczeniu w Łęcznej. Teraz możliwe że dołączy do nas jeden lub dwóch zawodników. Jednak tylko przy założeniu, że będą to wzmocnienia, a nie uzupełnienia składu.

• **Wiosną Górnik będzie skupiać się na każdym kolejnym meczu, czy pojawiły się myśli o włączeniu w walkę o awans?**

– Już parę kolejek temu mówiłem w jednym z wywiadów, że skoro jesteśmy tak wysoko w tabeli to czemu mielibyśmy nie iść dalej do przodu? Kolejne mecze pokazały, że jesteśmy w czołówce. A ja rozmawiając z zawodnikami powiedziałem, że ten sezon jest jak góra, która ma swój szczyt. Stawka jest bardzo wyrównana, a czołówka drużyn regularnie punktuje. My jesteśmy w trakcie wspinaczki, a życie pokaże jak wysoko uda nam się wejść.

• **W poprzednim sezonie pana zespół był głównym kandydatem do awansu i jego osiągnięcie było od zespołu wymagane. Teraz jest nieco inaczej. Brak ciśnienia może wiosną być ważnym atutem?**

– W jakimś stopniu na pewno. Chociaż pamiętam, jak w poprzednim sezonie spotkaliśmy się z prezesem kopalni w Bogdanie. Podczas rozmowy padło takie zdanie żebyśmy grali o awans i starali się go uzyskać. Nie było żadnego ultimatum. Walka o promocję i jej wywalczenie nie jest wcale prosta. Nie pompowaliśmy balonika i nie powodowaliśmy u zawodników dodatkowego napięcia. Dlatego uważam, że aspekt mentalny i właściwe zarządzanie tą sferą jest bardzo ważnym detalem.

Pluszaki trafiły do dzieci

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Przez ostatnie tygodnie Górnik Łęczna prowadził akcję ChceMisiePomagać, w której kibice kupowali pluszowe misie. Tuż przed świętami pluszaki trafiły w ręce potrzebujących dzieci. W ten sposób klub chciał umilić najmłodszym Święta Bożego Narodzenia

Inspiracją do akcji był hollenderski klub SC Heerenveen. To tam po raz pierwszy kibiców zastąpiły pluszowe niedźwiedzie. Górnik postanowił więc przenieść akcję na polskie boiska. Zielono-czarnych z „Dumą Fryzji” łączy przede wszystkim chęć pomagania, ale nie tylko. W Górniku obecnie gra Paweł Wojciechowski, który w przeszłości reprezentował Heerenveen. Właśnie dlatego jeden z pluszaków nosi imię Wojciech. Co więcej, partnerem technicznym obu zespołów jest firma JAKO. Ponad miesiąc trwała akcja beniaminka Fortuna I Ligi, w której kibice kupowali pluszowe misie. Niedźwiadki kibicowały zielono-czarnym zarówno

podczas meczów domowych, jak i wyjazdowych. Po piłkarskich wояжach misie trafiły do podopiecznych Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie, Domu Dziecka w Woli Gałęzowskiej oraz Domu Dziecka w Kijanach

– Jestem niezmiernie szczęśliwy, że Górnik Łęczna mógł dać nieco uśmiechu i radości dzieciom, szczególnie tym chory. Stąd też nasza obecność przed Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie – powiedział Piotr Sadczuk, prezes Górnika.

– Chciałbym aby nasza akcja przyniosła dzieciom wiele uśmiechu – dodał sternik Górnika.

Pluszaki nie leniuchowały. #MiśWojciech i #MiśBogdan



Przedstawiciele Górnika Łęczna wręczyli świąteczne upominki m.in. chorym dzieciom

FOT. GORNIK.LECZNA.PL

aktywnie wspierali Zielono-Czarnych. #PluszowaGrupaWyjazdowa była razem z zespołem na meczach Fortuna Pucharu Polski. Misie wspierały też kobiety zespołu GKS-u Górnik Łęczna podczas meczu UEFA Ligi Mistrzyń.

W trakcie akcji obchodziliśmy Światowy Dzień Pluszaka. W związku z tym włączyły się w nią inne kluby z całej Polski: Legia Warszawa, Widzew Łódź, ŁKS, Wisła Kraków, Wisła Płock, Chrobry Głogów, Miedź Legnica, Piast Gliwice, Bruk Bet Termalica Nieciecza, Korona Kielce, Błękit Cychów. Do Gangu Pluszaków dołączył też SC Heerenveen (pomysłodawca akcji), Górnik Zabrze, Lech Poznań i GKS Katowice.

Lotto (26.12)

16, 19, 24, 25, 31, 47.

Lotto Plus (24.12)

19, 22, 24, 26, 27, 40.

Lotto (26.12)

5, 9, 11, 27, 33, 41.

Lotto Plus (24.12)

8, 16, 28, 30, 32, 48.

Multi Multi (27.12), godz. 14

4, 5, 8, 19, 21, 27, 31, 32, 33, 34, 36, 41, 45, 46, 49, 54, 64, 69, 70, 79. Plus 31.

Multi Multi (26.12), godz. 21.50

2, 6, 7, 8, 12, 21, 23, 26, 38, 40, 41, 54, 56, 58, 66, 70, 72, 73, 76, 77. Plus 21.

Multi Multi (26.12), godz. 14

4, 8, 14, 18, 19, 20, 21, 39, 47, 49, 51, 54, 55, 63, 65, 66, 69, 70, 72, 74. Plus 14.

Multi Multi (25.12), godz. 21.50

1, 2, 3, 12, 13, 21, 25, 26, 27, 32, 37, 48, 49, 54, 64, 66, 71, 73, 75, 79. Plus 21.

Multi Multi (25.12), godz. 14

2, 4, 7, 10, 11, 15, 17, 25, 37, 45, 47, 51, 52, 54, 56, 59, 69, 71, 73, 79. Plus 15.

Multi Multi (24.12), godz. 21.50

3, 5, 14, 16, 19, 29, 31, 34, 38, 41, 42, 48, 53, 54, 59, 64, 66, 71, 76, 78. Plus 29.

Multi Multi (24.12), godz. 14

6, 10, 13, 18, 20, 21, 23, 29, 36, 38, 46, 53, 56, 58, 61, 65, 69, 71, 75, 78. Plus 78.

Mini Lotto (23.12), godz. 21.50

4, 7, 12, 16, 18, 19, 26, 27, 47, 50, 53, 54, 57, 60, 62, 65, 70, 72, 73, 80. Plus 18.

Mini Lotto (26.12)

13, 24, 31, 32, 34.

Mini Lotto (25.12)

11, 14, 16, 41, 42.

Mini Lotto (24.12)

10, 11, 20, 32, 38.

Mini Lotto (23.12)

1, 5, 31, 33, 34.

Ekstra Pensja (26.12)

1, 10, 14, 15, 32 – 2.

Ekstra Pensja (25.12)

16, 26, 28, 29, 30 – 1.

Ekstra Pensja (24.12)

4, 8, 9, 22, 34 – 1.

Ekstra Pensja (23.12)

5, 10, 15, 30, 33 – 3.

Ekstra Premia (26.12)

2, 10, 11, 33, 34 – 3.

Ekstra Premia (25.12)

3, 7, 8, 14, 28 – 1.

Ekstra Premia (24.12)

9, 11, 16, 30, 35 – 2.

Ekstra Premia (23.12)

1, 6, 11, 15, 18 – 2.

Eurojackpot (25.12)

7, 10, 19, 26, 42 – 1, 9.

Kaskada (27.12), godz. 14

5, 6, 7, 9, 10, 11, 16, 19, 20,

22, 23, 24.

Kaskada (26.12), godz. 21.50

1, 3, 4, 6, 7, 10, 12, 15, 17, 20,

21, 24.

Kaskada (26.12), godz. 14

2, 5, 6, 8, 12, 13, 15, 16, 17,

20, 22, 24.

Kaskada (25.12), godz. 21.50

1, 2, 3, 4, 8, 12, 13, 14, 15, 18,

21, 22.

Kaskada (25.12), godz. 14

3, 5, 6, 7, 8, 9, 12, 15, 17, 18,

20, 22.

Kaskada (24.12), godz. 21.50

1, 4, 5, 6, 8, 16, 17, 18, 19, 20,

21, 24.

Kaskada (24.12), godz. 14

3, 5, 6, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 16,

17, 20.

Kaskada (23.12), godz. 21.50

1, 3, 4, 5, 8, 11, 12, 18, 19, 20,

21, 22.

Super Szansa (27.12), godz. 14

9, 0, 5, 2, 2, 3, 5.

Super Szansa (26.12), godz. 21.50

3, 5, 3, 1, 4, 5, 6.

Super Szansa (26.12), godz. 14

8, 0, 6, 5, 7, 3, 9.

Super Szansa (25.12), godz. 21.50

1, 8, 4, 3, 1, 3, 8.

Super Szansa (25.12), godz. 14

5, 3, 9, 6, 6, 2, 6.

Super Szansa (24.12), godz. 21.50

0, 3, 7, 8, 4, 2, 7.

Super szansa (24.12), godz. 14

2, 7, 9, 2, 9, 1, 8.

Super Szansa (23.12), godz. 21.50

4, 6, 5, 5, 1, 1, 5.

WOKÓŁ RUGBY

Skłasyfikowali
najszybszych

Zbliżający się koniec roku jest zawsze okazją do różnego rodzaju podsumowań. O ciekawe zestawienie pokusił się portal W szponach rugby. Przedstawił klasyfikację „10 najszybszych czyli ile czasu na boisku potrzeba na jedno przyłożenie”. Ranking wygrał Ezequiel Facundo z Orkana Sochaczew. Zwycięzca potrzebował 32 minut na wykonanie przyłożenia. Drugie miejsce zajął Tomasz Rokicki z Lechii Gdańsk (49 minut), a trzecie Scott Clark z Juvenii Kraków (55 minut i 30 sekund). Edach Budowlani Lublin też mieli w tym rankingu swoich przedstawicieli. Na piątą pozycję uplasował się Piotr Wiśniewski, który potrzebował prawie 63 minut (1 godzina 2 minuty i 13 sekund). Warto dodać, że lublinianin w rundzie jesiennej wystąpił od pierwszej do ostatniej minuty we wszystkich siedmiu spotkaniach Edach Budowlanych. Rozegrał pełne 560 minut i przykładał piłkę dziewięć razy, najwięcej w ekstraklidzie. Pierwszą 10-tkę zamyka inny rugbyista lubelskiego zespołu Royal Mwaile. Reprezentant Zimbabwe rozegrał jeden mecz mniej spędzając na boisku 460 minut, spośród 480 możliwych. Zdobył też 25 punktów. Oznacza to, że jedno przyłożenie wykonywał średnio co 92 minuty (dokładnie 1 godzina 31 minut i 48 sekund).

Tomanek najlepszy

Zawodnik Edach Budowlanych Lublin Daniel Tomanek został najsukuteczniejszym graczem pierwszej rundy Ekstraligi Rugby. Rugbyista zdobył 79 punktów. Drugie miejsce przypadło Danielowi Gduli ze Skry Warszawa (74 punkty), a trzecie Przemysławowi Rajewskiemu z Awenta Pogoni Siedlce (73 pkt). W pierwszej 10-tce znalazł się jeszcze jeden przedstawiciel lubelskiego zespołu, jego kapitan Piotr Wiśniewski. Popularny „Wiśnia” zdobył jesienią 45 punktów. (GROM)

Mistrzowie trzech setów

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Na półmetku sezonu zasadniczego LUK Politechnika Lublin zajmuje drugie miejsce. Trener Maciej Kołodziejczyk: straconych przez nas tylko pięć setów mówi samo za siebie

Dorobek lublinian jest imponujący. Z 14 rozegranych spotkań wygrali 13. Z tej liczby 11 zakończyło się w trzech setach. Dwa mecze LUK Politechnika wygrała 3:1 z Kriposłem Września i AZS AGH Kraków. Jedynej porażki 0:3 doznała na wyjeździe z liderem BBTS Bielsko-Biała. Podopieczni trenera Macieja Kołodziejczyka mogą pochwalić się imponującym bilansem setów. Ze wszystkich 15 drużyn Tauron 1. Ligi stracili najmniej bo zaledwie pięć. Prowadzący w klasyfikacji lider BBTS przegrał aż 11 partii, a trzecia w tabeli Wisła Bydgoszcz 16. Z kolei czwarta w rankingu eWinner Gwardia Wrocław 19. Po stronie zdobytych figuruje liczba 39. Na półmetku fazy zasadniczej lublinianie zajmują drugą lokatę tracąc do prowadzącej ekipy z Bielska-Białej tylko punkt. – Jesteśmy zadowoleni z wyników pierwszej rundy. Stracone zaledwie pięć setów mówi samo za siebie, jest wyznacznikiem wartości naszego zespołu. Odnosiliśmy przekonujące zwycięstwa, szczególnie w trzech setach – mówi szkoleniowiec LUK Politechniki Maciej Kołodziejczyk.

Ligowa rzeczywistość potwierdza skuteczność roszad kadrowych dokonanych w letnim okienku transferowym. Pozyskanie takiej klasy doświadczonych zawodników jak rozgrywający Grzegorz Pająk, atakujący Szymon Romać, przyjmujący Jakub Wachnik i David



Na półmetku sezonu zasadniczego lubelscy siatkarze zajmują drugie miejsce w tabeli Tauron 1. Ligi

FOT. LUK POLITECHNIKA LUBLIN

Mełch, środkowy Wojciech Sobala i Konrad Stajer czy libero Neven Majstorović okazało się strzałami w 10. Już w trakcie rozgrywek ze składu wypadł przyjmujący Jakub Peszko. Siatkarz ma kłopoty z kolanem i jest mało prawdopodobne aby szybko powrócił do gry. W jego miejsce klub zakontraktował Davida Mehicia. – Jestem zadowolony z całej 14 zawod-

ników – przyznaje lubelski szkoleniowiec. Trener Kołodziejczyk dodaje: – niektórzy mają w zespole inne role od tych, które pełnili jeszcze w ubiegłym sezonie. Zawodnicy, którzy nie tak dawno byli graczami szóstkowymi, teraz grają nieco mniej. Najważniejsze, że wszystkie role zostały zaakceptowane przez członków zespołu.

Już w niedzielę drużyna powróciła do zajęć po świą-

tecznej przerwie. Lublinianom pozostało do rozegrania jeszcze jedno spotkanie kończące pierwszą rundę, wyjazdowe ze spadkowiczem z PlusLigi Wisłą Bydgoszcz. Przełożono je na 13 stycznia. Tydzień wcześniej zagrają na wyjeździe z Mickiewiczem Kluczbork w meczu otwierającym rundę rewanżową. – Najważniejsze abyśmy dobrze rozegrali także drugą część

sezonu zasadniczego. Nie chcemy głupio tracić punktów. Rewanż z BBTS, z którym przegraliśmy w pierwszej części, zagramy w Lublinie a to jest ważna sprawa. Chcemy zająć jak najwyższe miejsce, najlepiej pierwsze, po serii rewanżowej aby mieć przywilej gospodarza w meczu finałowym I ligi – snuje plany trener Kołodziejczyk.

(GROM)

Napastnik pilnie poszukiwany

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Unia Krzywda miała jesienią problemy kadrowe. Mimo to zajmuje miejsce w środku stawki

Prowadzona przez Zbigniewa Lamka drużyna legitymuje się sześcioma wygranymi i taką samą ilością porażek. Dorobek uzupełnia jeszcze jeden remis. Zgromadzone 19 punktów plasuje zespół na dziewiątym miejscu. Wynik z pewnością byłby znacznie lepszy gdyby nie kłopoty kadrowe. – Kontuzje lub inne sprawy, czasowo lub na całą rundę, wykluczyły nam kilku zawodników. Kłopoty z kolanem mieli środkowy obrońca Cezary Bieńczyk i Arek Łukasik. Z powodów rodzinnych i osobistych rzadko grali Adrian Gajownik, Adrian Chmiel i Kuba Gajownik – tłumaczy szkoleniowiec Unii Krzywda. Największy problem drużyna miała z atakiem. Nominalnym napastnikiem jest 21-letni Patryk Bober. Miał go wspierać starszy o rok Grzegorz



Piszcz. Współpraca ta układała się różnie. – Grzesiek to inteligentny zawodnik, próbowaliśmy go, z różnym skutkiem w roli drugiego napastnika – mówi Lamek. Trener dodaje: – Patyk miał lepsze i słabsze dni. Czasami był

praktycznie odoosobniony w ataku. Dodatkowe kłopoty kadrowe pojawiły się po spotkaniu szóstej kolejki, w której Unia zmierzyła się na wyjeździe z Granicą Terespol. Górą byli rywale zwyciężając 2:1 ale

mecz był bardzo ostry i zakończył się aż pięcioma czerwonymi kartkami: trzema dla Granicy i dwoma dla zespołu z Krzywdy. Trenerowi Lamko wypadli ze składu bramkarz Dariusz Dadasiewicz i Patryk Bielecki. Pierwszy

Unia Krzywda planuje wzmocnić formację ataku

FOT. GROM KĄKOLEWNICA

otrzymał karę pięciu spotkań, drugi ukarany został trzymiesięcznym zakazem gry. Szkoleniowiec musiał łączyć dziury składzie. Mimo tych problemów były też pozytywne aspekty pierwszej rundy. – W porównaniu do tego, co było wcześniej zawodnicy bardziej mobilizowali się do zajęć i meczów. Dobrą robotę robią w zespole Mateusz Kępka i Radek Cieślak. Poprawiła się również frekwencja na treningach. Z juniorami starszymi uczestniczyło nawet 20 zawodników. W tej grupie było 10 i więcej zawodników z pierwszego składu. Ważne dla mnie jest też to, że nasza młodzież

również zaangażowała się w treningi i grę. Atmosfera w klubie też jest dobra, a więc możemy spokojnie wypełniać swoje obowiązki – mówi opiekun drużyny z Krzywdy. Najważniejszym zadaniem dla szkoleniowca jest teraz znalezienie rasowego napastnika. – Gramy systemem 4-4-2 i nie zamierzamy z niego rezygnować. Być może uda nam się znaleźć kogoś na tę pozycję – deklaruje Lamek. Przygotowania do rundy rewanżowej drużyna rozpocznie w połowie stycznia. Zawodnicy będą się spotykać dwa razy w tygodniu. – Być może uda nam się zorganizować w lutym obóz dochodzeniowy. Mamy w planach gry kontrolne z Sępem Żelechów, Olimpią Okrzeja, Unią Żabiaków, Amateorem Leopoldów Rososz i Polesiem Serokomla – zdradza szkoleniowiec.

(GROM)

Drużyna Azotów Puławy dotychczas przegrała tylko raz – z Górnikiem Zabrze
FOT. KS AZOTY PUŁAWY



Jest szansa na historyczny wynik

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy zakończyły rywalizację w tym roku na trzecim miejscu. Najpewniej w lutym zespół rozegra zaległe spotkania z mistrzem i wicemistrzem Polski

Przed puławianami są w rankingu obrońca mistrzowskiej korony Łomża Vive Kielce oraz Górnik Zabrze. Właśnie ekipa z Zabrza dała się puławianom we znaki w pierwszej rundzie. Zabrzańskie kibice Azotów doskonale pamiętają, że było to spotkanie z podtekstami. Z powodu wykrytego zakażenia koronawirusem u jednego z zawodników gospodarzy, pozostali, którzy do tej pory nie zachorowali mimo że mieli ujemne wyniki testów, decyzją Komisarza Ligi nie zostali dopuszczeni do gry. Przeciwnik Górnika puławianie wystąpili mocno osłabieni i przegrali 20:21. –

Nic już na to nie poradzimy – mówi prezes puławskiego klubu Jerzy Witaszek.

Z dziewięciu spotkań drużyna prowadzona przez trenera Larsa Walthera wygrała osiem. Michała Jureckiego i spółkę czekają jeszcze cztery przełożone z pierwszej rundy mecze: z Łomżą Vive Kielce, Orlen Wisłą Płock, Torus Wybrzeżem Gdańsk i Chrobrym Głogów. – Ważne spotkania dopiero przed nami. Prawdopodobnie rozegramy je dopiero w lutym. Na razie nie mamy żadnych konkretnych propozycji nowych terminów – mówi Witaszek.

Pozyskanie przed sezonem doświadczonego rozgrywającego, byłego

reprezentanta Polski Michała Jureckiego, bramkarza z perspektywą rozwoju Mateusza Zembrzyckiego oraz trenera Larsa Walthera okazało się bardzo dobrym działaniem klubu. Już widać, że doświadczony Duńczyk na trenerskiej ławce odmiennie mentalnie. Były twórca sukcesu sportowego z ówczesną Wisłą Płock umiejętnie poukładał „klocki” w układance o nazwie „Azoty Puławy”. W zespole jest jego lider czyli Michał Jurecki, którego umiejętności były bardzo widoczne w meczu z Górnikiem. Przy Duńczyku odrodził się prawoskrzydłoowy Adria Akimenko, który jest najsukcesowniejszym za-

wodnikiem puławskiego zespołu. W bramce błysnął Zembrzycki, lepiej zaczęli grać Aliaksandr Bachko i Paweł Podsiadło. – Jestem zadowolony z kończącego się roku. Cieszymy się, że nikt z naszych zawodników nie przechodził ciężko zakażenia koronawirusem. Wyniki pierwszego zespołu napawają optymizmem. Może się niebawem okazać, że mamy najsilniejszą drużynę w historii i możemy zrobić najlepszy wynik w rozgrywkach Superligi. Cieszą mnie też słowa prezesa Orlen Wisły Płock w których mówi, że obawia się zespołu Azotów – mówi prezes puławskiego klubu.

(GROM)

Na początek Jastrzębie-Zdrój

PIŁKA RĘCZNA Trzech zawodników Azotów Puławy rozpoczyna walkę o wyjazd na mistrzostwa świata do Egiptu

Przed rozgrywającym Rafałem Przybylskim, obrotowym Dawidem Dawydzikiem i skrzydłowym Piotrem Jarosiewiczem początek rywalizacji o miejsce w kadrze Białe-Czerwonych na styczniowy czempionat. W poniedziałek i wtorek Polska weźmie udział w Międzynarodowym Turnieju w Jastrzębie-Zdroju. Rywalami będą Algieria (poniedziałek, godzina 17.30) i Rosja (wtorek, 19.30). Oba spotkania pokaże TVP Sport.

Z Algierczykami kadra Patryka Rombla zmierzy się już po raz trzeci w ciągu tygodnia. Na zakończenie przedświątecznego zgrupowania z Cetniewie Białe-Czerwoni najpierw przegrali 23:26, w rewanżu zwyciężyli 26:24. W obu meczach wystąpili trzej zawodnicy Azotów Puławy. Wszyscy wpisali się na listę strzelców. W pierwszym starciu Piotr Jarosiewicz zdobył dwie, Rafał Przybylski – trzy,

a Dawid Dawydzik – jedną bramkę. W zwycięskim rewanżu dorobek strzelecki puławian wynosił odpowiednio: dwa, trzy i pięć goli. Wszyscy mają szansę zagrać w poniedziałek i wtorek.

Szczypiorniści z Puław znaleźli się w 26-osobowej kadrze ogłoszonej przez selekcjonera. Na MŚ Patryk Rombel będzie mógł zabrać 20 zawodników. W nowym roku Białe-Czerwonych czekają jeszcze dwa spotkania kwalifikacji mistrzostw Europy 2022. 6 stycznia zagrają na wyjeździe z Turcją, trzy dni później zmierzą się z tą drużyną w Płocku w meczu rewanżowym. Po turnieju w Jastrzębie-Zdroju kadra przeniesie się do Płocka, gdzie przygotowywać się będzie do dwumeczu z Turkami oraz mistrzostw świata. W Egipcie Polacy zagrają z Tunezją (15 stycznia), Hiszpanią (17 stycznia) i Brazylią (19 stycznia). (GROM)



Trzech zawodników Azotów Puławy ma szansę na wyjazd na mistrzostwa świata

FOT. KS AZOTY PUŁAWY/HANDBALL POLSKA

Brakuje jeszcze doświadczenia

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Już dzisiaj drużyna Polskiego Cukru Avia Świdnik wraca do treningów po świątecznej przerwie. Po pierwszej części sezonu zasadniczego żółto-niebiescy zajmują ósme miejsce, ostatnie gwarantujące udział w play-off

To najniższa pozycja z dotychczas zajmowanych w tabeli przez świdniczan. Kibice Avii doskonale pamiętają, że na początku rozgrywek ich ulubieńcy plasowali się w czubie tabeli. Był nawet taki czas, że żółto-niebiescy przez kilka kolejek zajmowali fotel lidera. Do pewnego momentu podopieczni trenera Witolda Chwastyniaka byli drużyną, która miała na koncie komplet rozegranych meczów. Tak było do czasu kiedy musiała zmierzyć się z zakażeniem koronawirusem. – To był bardzo ważny i trudny czas. Praktycznie na miesiąc wypadliśmy z regularnych treningów. Trudno później było wrócić najpierw do formy sprzed czasu choroby, a następnie sprostać wymaganiom regularnej gry co trzy dni – tłumaczy szko-



Siatkarze Polskiego Cukru Avii Świdnik zajmują ósme miejsce po pierwszej rundzie

FOT. TAURON 1. LIGA

leniowiec Polskiego Cukru Avii Świdnik.

Zakażenie koronawirusem spowodowało konieczność przełożenia z urzędu kolejnych spotkań. Walkowerem oddany został także mecz

Pucharu Polski z Olimpią Sułecin. Pomiędzy 5. a 22 grudnia czyli w ciągu 18 dni siatkarze ze Świdnika mieli do rozegrania sześć spotkań. Na rozkładzie mieli kolejno: Mikiewicza Kluczbork na wyjeź-

dzie, AZS AGH Kraków, Wisłę Bydgoszcz i KPS Siedlce na swoim boisku oraz LUK Politechnikę Lublin i Norwida Częstochowa w spotkaniach wyjazdowych. Jedynie z zespołem z Krakowa drużynie trenera Chwastyniaka udało się wygrać 3:0. Starcia z pozostałymi rywalami zakończyły się porażkami. Bardzo dobre wrażenie świdniczanie zostawili w starciu ze spadkowiczem z PlusLigi Wisłą Bydgoszcz. Przegrali 2:3 ale mieli szansę na zwycięstwo za trzy punkty, prowadzili bowiem w setach 2:1, a w czwartej partii ulegli na przewagę 26:28. Zdecydowanie słabiej było w derbach regionu w LUK Politechnikę (0:3), a o bardzo słabym spotkaniu z KPS Siedlce świdniczanie wolą jak najszybciej zapomnieć. – Wiele meczów przegrywa-

liśmy w końcówkach. Dla moich młodych zawodników bardzo ważny był pierwszy set. Jak już przegraliśmy partię otwarcia to kolejne grało nam się bardzo trudno i takie mecze przegrywaliśmy. Tak było w Kluczborku czy w ostatnim spotkaniu w Częstochowie. Po bardzo udanym początku sezonu wielu zachwyciło się naszymi wynikami i zaczęło snuć różne plany dla naszej drużyny. Nie zapominajmy, że my wciąż jesteśmy beniaminkiem. Naszym celem jest utrzymanie. Jesteśmy jednak ambitni i sami podnieśliśmy sobie poprzeczkę planując zakwalifikowanie się do ósemki i grę w play-off. Na razie, na półmetku rozgrywek, nadal jesteśmy w ósemce. Nad dziewiątą w klasyfikacji ZAKSĄ Strzelce Opolskie mamy pięć punk-

tów przewagi. Gdyby ktoś na początku sezonu dawał nam w ciemno po pierwszej rundzie 20 punktów i ósmą lokatę wzięlibyśmy to w ciemno. Wiadomo, że patrząc na poszczególne mecze jest lekki niedosyt. Nasz dorobek mógł być większy o trzy, cztery punkty. Mamy młodych zawodników, którzy potrzebują ogrania. I takie spotkania jak wyjazdowe z BBTS Bielsko-Biała czy u nas z Bydgoszczą, mimo że przegrane po 2:3, na pewno podbudują ich mentalnie – tłumaczy trener Chwastyniak.

Przygotowania do rundy rewanżowej Avia rozpocznie w poniedziałek 28 grudnia. Pierwszy mecz ligowy po świąteczno-noworocznej przerwie rozegra 6 stycznia w Świdniku z MCKiS Jaworzno. (GROM)

Koszykówka to odpowiedzialny sport

ROZMOWA z Radosławem Piesiewiczem, prezesem Polskiego Związku Koszykówki i Polskiej Ligi Koszykówki

• **Energa Basket Liga jest na półmetku rozgrywek. To chyba największy sukces polskiej koszykówki.**

– Myślę, że to sukces wszystkich klubów. Trzeba jednak powiedzieć, że to także olbrzymi sukces organizacyjny. To tylko pokazuje, że decyzja o starcie rozgrywek już w sierpniu była słuszną. Dzisiaj jesteśmy jedną z tych lig, które mogą o sobie powiedzieć, że są wygrane. Połowa sezonu za nami, a druga runda niedawno już się rozpoczęła. Nasze spotkania z klubami, dyskusje i powołane komisje lekarskie, które szkoliły i mówiły jak postępować w przypadku koronawirusa sprawiły, że dzisiaj nadal możemy cieszyć się rozgrywkami ligowymi.

• **Jak wypada ocena poziomu sportowego pierwszej części sezonu?**

– Jesteśmy w trakcie bardzo ciekawego sezonu. Wielu mówiło, że szybki start przeszkodzi klubom w kontraktowaniu dobrych zawodników. Trwające rozgrywki jednak obaliły tę tezę, bo widać, że wiele klubów zaangażowało znakomitych koszykarzy. Przykładem jest chociażby Michał Sokołowski, który grał w Legii Warszawa przez kilka kolejek, a później wyjechał do Włoch. Podobnie było z Justinem Bibinsem, który niedawno z Legii przeniósł się do ligi francuskiej. Na pewno widać, że Energa Basket Liga jest bardzo wyrównana. Drużyny z końca tabeli mogą wygrać z ekipami z czołówek. To sprawia, że tabela jest mocno ściśnięta. Myślę też, że poziom rozgrywek z każdym sezonem się podnosi. Sporą satysfakcją dla nas jest również fakt, że kibice tak chętnie oglądają krajowe zmagania na ekranach swoich telewizorów.

• **Czy ten sezon uda się dograć do końca?**

– Cały czas jesteśmy przygotowani na wiele wariantów i będziemy dostosowywać się do tego, co się będzie działo. Mogę z podniesioną głową przyznać, że decyzja o wczesnym starcie była najlepszą jaką mogliśmy podjąć. Dwa kluby chciały startować później i grać jakieś ligi letnie. Gdybyśmy zaplanowali start rozgrywek Energa Basket Ligi na listopad czy grudzień, to pewnie do dzisiaj nie rozpoczęlibyśmy zmagania. Wiele zespołów już przechorowało koronawirusa. Staraliśmy się im pomóc, przekładaliśmy spotkania, niektórym zmienialiśmy terminy. Po prostu dostosowywaliśmy się do aktualnej sytuacji. Grajmy

te mecze, nawet bez publiczności, bo pokazujemy się jako odpowiedzialny sport.

• **W lutym w hali Globus odbędzie się turniej Suzuki Puchar Polski...**

– Cieszymy się, że nasza marka jest już dobrze wypromowana. Razem z Suzuki postanowiliśmy konsekwentnie ją budować. Dzisiaj jest ona bardzo dobrze rozpoznawalna. Każdy z uczestników Suzuki Pucharu Polski poważnie traktuje tę imprezę i zależy mu na samym udziale w niej.

• **Jak oceni pan losowanie Suzuki Pucharu Polski dla Pszczółki Start Lublin?**

Podopieczni Davida Dedka w ćwierćfinale zmierzą się z Arged BMSłam Stal Ostrów Wielkopolski, który od niedawna jest prowadzony przez Igora Milicicia. Cieszy pana jego powrót do Energa Basket Ligi?

– Zawsze cieszą mnie powroty dobrych trenerów i zawodników. To reklamuje EBL jako atrakcyjne rozgrywki. Milicic to bardzo dobry szkoleniowiec, który sięgnął z Anwilem Włocławek po mistrzostwo Polski. Polska liga pozyskała dobrego trenera, który doda pikanterii w klubowej rywalizacji.

• **Pewnie marzy się, aby w trakcie tej imprezy na trybunach pojawili się kibice.**

– Oczywiście. Rozpoczynaliśmy ligę z kibicami na trybunach i kluby były z tego bardzo zadowolone.



Radosław Piesiewicz jest jedną z najważniejszych postaci w polskiej koszykówce w ostatnich latach

FOT. KAMIL KOZIOL

Fani są integralną częścią każdego widowiska. To dla nich gramy i oni wywierają pozytywną presję na zawodnikach. Zależy nam na tym, żeby byli oni obecni zarówno na meczach ligowych, jak i w czasie turnieju Suzuki Puchar Polski. Chcielibyśmy również, żeby mogli wejść na mecze reprezentacji Polski.

Przypomnijmy, że jesteśmy gospodarzami turnieju kończącego eliminacje mistrzostw Europy. W jego ramach zmierzmy się z Hiszpanią oraz Rumunią. Wciąż rozmawiamy z premierem Mateuszem Morawieckim i staramy się przedstawiać nasze racje.

• **Czy Adam Waczyński wystąpi w reprezentacji**

Polski w czasie turnieju w Gliwicach?

– Adam Waczyński nie odbiera telefonów od trenera i nie odpowiada na SMS-y. On już miał być powołany na turniej w Walencji, ale nie wyraził zainteresowania. Adam musi chcieć grać w tej reprezentacji. Jeżeli będzie chciał, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby w niej występował.

Mateusz Ponitka jest bardzo dobrym przykładem – przyleciał do Hiszpanii po dwóch spotkaniach w Eurolidze i pomógł drużynie w turnieju w Walencji. Jeżeli zawodnik nie chce grać, to nikt na siłę nie zmusi go do tego. Drzwi są otwarte, ale trzeba odebrać telefon od trenera czy odpowiedzieć na smsa.

• **Występy Pszczółki Startu Lublin w Koszykarskiej Lidze Mistrzów należy ocenić pozytywnie.**

– Cieszyłem się już na zwycięstwo z Casademont Saragossa, ale rzut D.J. Sealey'a za trzy punkty sprawił, że lublinianie przegrali jednym „oczkiem”. Usiadłem wówczas i z niedowierzaniem patrzyłem na to co się stało. To pokazuje, że koszykówka jest sportem nieprzewidywalnym i zawsze trzeba w niej czekać do samego końca. Z Falco Szombathely natomiast lublinianie rozegrali ciężki mecz wyjazdowy. Liczę, że Pszczółka jeszcze coś ugra na arenie międzynarodowej, bo to też oznacza punkty dla federacji. Odkąd jestem prezesem, to namawiam sterników innych klubów do udziału w europejskich pucharach. Mamy przedstawiciela w Koszykarskiej Lidze Mistrzów, dwóch w FIBA EuroCup – to dobrze, że chcemy pokazywać się w Europie.



Radosław Piesiewicz wierzy, że Kamil Łaczyński (z piłką) i jego koledzy z Pszczółki Start Lublin wygrają w tym sezonie jeszcze jakiś mecz w Koszykarskiej Lidze Mistrzów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Nauka pływania w oceanie musi boleć

KOSZYKARSKA LIGA MISTRZÓW Pszczółka Start Lublin nie ma już szans na awans do kolejnej rundy. Oznacza to, że dwa pozostałe do końca fazy grupowej spotkania będą miały już tylko charakter towarzyski

Kamil Kozioł

W Koszykarskiej Lidze Mistrzów są tylko trzy zespoły, które w tym sezonie nie były jeszcze w stanie odnieść chociaż jednego zwycięstwa. Są to Pszczółka Start Lublin, cyprijski Kervanos oraz włoskie Fortitudo Bologna. Z tej trójki już nawet teoretycznych szans na uzyskanie promocji nie mają tylko lublinianie. Czy jednak występ „czerwono-czarnych” w BCL należy ocenić negatywnie?

Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. Po pierwsze trzeba wziąć pod uwagę okoliczności, w jakich lublinianie trafili do koszykarskiej elity. Poprzedni sezon został przerwany przez pandemię koronawirusa, która wyrzuciła sportowy świat do góry nogami. Start w momencie zakończenia rozgrywek był na drugim miejscu, ale trzeba pamiętać, że najważniejsi rywale, w tym Anwil Włocławek i Polski Cukier Toruń, w pierwszej części sezonu byli zaangażowani w walkę w Koszykarskiej Lidze Mistrzów. Często działo się to kosztem rywalizacji na krajowym podwórku. Trzeba lublinianom oddać, że potrafili wykorzystać problemy swoich przeciwników i wywalczyli pierwszy w historii srebrny medal mistrzostw Polski.

Blisko półroczna przerwa dzieląca oba sezony była okresem zbierania funduszy i budowania składu na sezon 2020/2021. Działacze



Roman Szymański jest jednym z tych graczy, którym występy w Koszykarskiej Lidze Mistrzów pozwoliły uwierzyć w swoje umiejętności

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

trzeba pochwalić za to, że w trudnych koronawirusowych czasach udało im się znaleźć potężnego sponsora, a także za to, że zdecydowali się na odważny krok i występy w Koszykarskiej Lidze Mistrzów. Był to skok na głęboką wodę, ponieważ nigdy wcześniej Start nie występował w europejskich pucharach.

Start w tym oceanie nie utonął, chociaż jego głowa momentami wystawała tylko lekko ponad taflę wody.

Czasem jednak nauka pływania musi być bolesna, aby w przyszłości zbierać jej efekty. Na pewno utrudnili ją ci, którzy w przedsezonowych założeniach mieli być sternikami „czerwono-czarnego” okrętu. Sprowadzeni w lecie do Lublina Lester Medford oraz Armani Moore rozczarowali na całej linii i poprzez słabą grę okazali się hamulcowymi lubelskiej maszyny. Dlatego działacze byli zmuszeni w trakcie sezonu przebudować zespół.

To z kolei kosztowało ich wysoką porażkę w domowym meczu z Niżnym Nowogrodem.

Z drugiej strony jednak BCL okazała się magnesem dla innych ciekawych graczy. Można przypuszczać, że możliwość pokazania się w Europie i wykręcenia sobie niezłych statystyk była jedną z przyczyn, dla których do Lublina trafili Joshua Sharma czy Yannick Franke. Dla polskich zawodników możliwość gry w europejskich pu-

charach była natomiast okazją do zdobycia niezbędnego doświadczenia. Nagle okazało się, że Damian Jeszke, Roman Szymański czy Mateusz Dziemba są w stanie rywalizować z argentyńskim wicemistrzem świata Nicolasem Brussino czy mającym ponad 600 gier w NBA Jasonem Thompsonem. Co więcej, ich Casademont Saragossa mógł w Lublinie nawet przegrać, ale ekipę z Hiszpanii uratował D.J. Seeley, który trafił na zwycięstwo równo

z syreną. Dzisiaj Seeley jest już zawodnikiem Bayernu Monachium, z którym rywalizuje w Eurolidze. Takie doświadczenia są więcej warte niż kolejne spotkania rozgrywane w Starogardzie Gdańskim czy Dąbrowie Górniczej.

Szkoda tylko, że mecze Koszykarskiej Ligi Mistrzów toczyły się bez udziału publiczności. To sprawiło, że występ w BCL przeszedł w Lublinie bez większego echa. Tymczasem te rozgrywki to naprawdę prestiżowa rywalizacja, w którą FIBA pompuje spore pieniądze. W hali Globus pojawiły się wielkie drużyny. Casademont i Niżny Nowogród to przedstawiciele najsilniejszych w Europie lig i możliwość goszczenia w Lublinie takich firm była dla naszego regionu olbrzymim zaszczytem. Oznacza to również, że klub wszedł na wyższy poziom zarówno sportowy, jak i organizacyjny. Działacze Pszczółki nawiązali kontakty z „wielkimi tego sportu”, a zawodnicy ograli się na najwyższym poziomie. Można być pewnym, że przyniesie to pozytywny skutek w tegorocznych rozgrywkach Energa Basket Ligi. Warto również kontynuować ten europejski kierunek w kolejnych latach. Nawet, jeżeli nie uda się Pszczółce dostać ponownie do BCL, to przecież zawsze zostaje możliwość rywalizacji w FIBA Europe Cup. To też ciekawe rozgrywki, o czym już niedługo będą mogły się przekonać Anwil Włocławek i Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski.

Przedświąteczna czapa

ENERGA BASKET LIGA Śląsk Wrocław potrzebował dogrywki, aby pokonać PGE Spójnię Stargard

Spotkanie w stolicy Dolnego Śląska nie stało na najwyższym poziomie, ale było za to bardzo emocjonujące. O zwycięstwie gospodarzy zdecydował skuteczny blok Szymona Tomczaka. 22-letni zawodnik, który do tej pory występował w niższych klasach rozgrywkowych, idealnie wyczuł Baylee Steele'a i zablokował jego rzut z dystansu oddany tuż przed końcem dogrywki. Dzięki temu zwycięstwu Śląsk umocnił się w ligowej czołówce.

W sobotę w tradycyjnym świątecznym klasyku miało dojść do konfrontacji Trefla Sopot z Anwilem Włocławek. W ekipie brązowych medalistów z poprzedniego sezonu wykryto jednak przypadki koronawirusa i mecz został odwołany.

Wczoraj wieczorem w hali Globus rywalizowała natomiast Pszczółka Start Lublin. Spotkanie podopiecznych Davida Dedka z Asseco Arka Gdynia zakończyło się jednak po zamknięciu wydania naszej gazety. Na relację z niego zapraszamy na www.dziennikwschodni.pl (kk)

Wyniki: Polski Cukier Toruń – Legia Warszawa 94:102 • WKS Śląsk Wrocław – PGE Spójnia Stargard 95:94 • MKS Dąbrowa Górnicza – HydroTruck Radom 87:84. Mecze King Szczecin – Enea Astoria Bydgoszcz • Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski – Polpharma Starogard Gdański i Pszczółka Start Lublin – Asseco Arka Gdynia zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkanie GTK Gliwice – Zastal Enea BC Zielona Góra zostało przełożone

na 14 stycznia, a mecz Trefl Sopot – Anwil Włocławek został odwołany.

1. Legia	18	31	1498:1384
2. Zastal	16	30	1501:1232
3. Śląsk	18	30	1474:1403
4. Pszczółka	16	27	1287:1238
5. Stal	17	27	1373:1336
6. Toruń	18	26	1548:1578
7. Trefl	16	25	1296:1216
8. Spójnia	17	25	1416:1384
9. Gliwice	17	25	1410:1414
10. King	17	25	1286:1382
11. Anwil	17	24	1439:1450
12. Astoria	17	24	1428:1503
13. Dąbrowa Gór.	18	24	1457:1543
14. Asseco	17	24	1298:1414
15. Radom	18	23	1384:1511
16. Polpharma	17	21	1416:1523

28-30 grudnia: Spójnia – Gliwice • Dąbrowa Górnicza – Toruń • King – Zastal • Polpharma – Pszczółka (środa, godz. 17.30) • Śląsk – Anwil • Radom – Stal • Asseco – Trefl. Mecz Astoria – Legia został przełożony na 12 stycznia.

Autostrada na mundial

PIŁKA RĘCZNA KOBIET Reprezentacja Polski znalazła się w gronie ekip rozstawionych przed losowaniem eliminacji mistrzostw świata

Droga reprezentacji Polski do mistrzostw świata w Hiszpanii wydaje się być od kilku dni nieco łatwiejsza. Wszystko przez decyzję europejskiej federacji, która postanowiła, że wszyscy uczestnicy grudniowych mistrzostw Europy, którzy nie mają zapewnionej kwalifikacji na mundial, będą rozstawieni w losowaniu fazy play-off eliminacji. Oznacza to, że Białoczerwone w walce o bilet na turniej w Hiszpanii zmierzą się z jednym z uczestników pierwszej fazy kwalifikacji. Patrząc na zestaw potencjalnych przeciwników można więc się uśmiechnąć, bo Polki będą faworytkami każdej z konfrontacji. Teoretycznie najmocniejsze przeciwniczki to Słowaczki, Macedonki, Turczynki, Au-

striaczki czy Białorusinki. Oczywiście, najpierw te reprezentacje muszą pokonać pierwszą rundę kwalifikacji. Awans do fazy play-off wywalczą dwie najlepsze drużyny z każdej z pięciu grup eliminacyjnych.

Przypomnijmy, że bilet na mundial w Hiszpanii zapewniony ma już sześć europejskich reprezentacji. Poza gospodyniami i Holenderkami, które bronią tytułu, w tym gronie są cztery najlepsze drużyny mistrzostw Europy, czyli Norwegia, Francja, Chorwacja i Dania. (KK)

ELIMINACJE MISTRZOSTW ŚWIATA

Faza grupowa kwalifikacji – **grupa 1:** Słowacja, Ukraina, Izrael, Luksemburg • **grupa 2:** Macedonia Północna, Islandia, Litwa, Grecja • **grupa 3:** Turcja, Portugalia, Finlandia

• **grupa 4:** Austria, Włochy, Kosowo • **grupa 5:** Białoruś, Szwajcaria, Wyspy Owcze.

Zespoły rozstawione w losowaniu fazy play-off: Rosja, Niemcy, Czarnogóra, Węgry, Szwecja, Rumunia, Serbia, Polska, Czechy, Słowenia.

PLAŻÓWKA BLIŻEJ IGRZYSK

Piłka ręczna plażowa została włączona do programu Europejskich Igrzysk Olimpijskich. Impreza odbędzie się w Krakowie w dniach 21 czerwca – 2 lipca 2023 r. – W świetle wielkiego sukcesu, jaki IHF odniósł w piłce ręcznej plażowej na Letnich Igrzyskach Olimpijskich Młodzieży w Buenos Aires dwa lata temu, kontynuujemy nasze marzenie, aby piłka ręczna plażowa stała się sportem olimpijskim – powiedział związkowej stronie Michael Wiederer, prezes EHF.

KARTKA Z KALENDARZA

1233

Toruń otrzymał prawa miejskie

1886

Amerykanka Josephine Cochrane otrzymała patent na pierwszą zmywarkę do naczyń

1895

niemiecki fizyk Wilhelm Röntgen opublikował pierwszy artykuł o odkryciu promieniowania rentgenowskiego (promieniowania X)

1895

w paryskiej kawiarni odbył się pierwszy komercyjny pokaz kinowy, zorganizowany przez braci Lumière

1899

urodził się Eugeniusz Bodo, polski aktor, reżyser, scenarzysta, tancerz, piosenkarz

1922

urodził się Stan Lee, amerykański autor komiksów, pisarz, scenarzysta i producent filmowy

1961

premiera filmu „Historia żółtej czimki” w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego. W rolach głównych: Marek Kondrat, Gustaw Holoubek i Beata Tyszkiewicz

1973

w Paryżu wydano powieść „Archipelag Gułag” Aleksandra Solżenicyna

2005

wyniesiono na orbitę satelitę GIOVE-A, pierwszego należącego do europejskiego systemu nawigacji satelitarnej Galileo

2

Oscary (na siedem nominacji) zdobył Denzel Washington (Najlepszy aktor pierwszoplanowy za film „Dzień próby” i Najlepszy aktor drugoplanowy za film „Chwała”). Amerykański aktor, reżyser, scenarzysta i producent filmowy urodził się 28 grudnia 1954 roku

Gala Straussovka

KONCERT 31 grudnia o godzinie 12 na kanałach YouTube oraz Facebook Filharmonii Lubelskiej zostanie opublikowana rejestracja wyjątkowego koncertu sylwestrowego z udziałem znakomitych artystów. Gościem specjalnym Gali Straussovki będzie Andrzej Poniedziałki.

W tym roku Filharmonia Lubelska, podobnie jak inne instytucje kultury w kraju, nie może w ostatni dzień roku zaprosić melomanów do siebie. Placówka wychodzi jednak na przeciw swoim odbiorcom, proponując koncert online, w ramach którego będzie można wysłuchać muzyki orkiestrowej rodziny Straussów.

W wydarzeniu udział wezmą Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej, maestro Dawid Jarzab

oraz gość specjalny: Andrzej Poniedziałki.

- Inteligentny żart i refleksyjna satyra Andrzeja Poniedziałkiego zagwarantują wszystkim doskonałą zabawę. Zadziwi on publiczność poczuciem humoru, rzucanymi żartami. A do tego muzyka znakomitego rodzaju Straussów, która jest kwintesencją romantycznego Wiednia i skarbów kultury Austrii - zachęcają do wysłuchania koncertu jego organizatorzy.

W programie koncertu znajdują się takie kompozycje, jak „Nad pięknym, modrym Dunajem” oraz „Marsz Radetzky'ego”. Na scenie filharmonii pojawiają się także wspaniali tancerze: Arkadiusz Gumny, Marcin Rolczyński, Marika Kucza i Natalia Trafankowska.

DAD

Eksperci i smakołyki

DO ZOBACZENIA Le-karz rodzinna i ekspertka ds. żywienia Helen Lawal oraz Doktor Xand van Tullegen pomagają uczestnikom programu schudnąć zgodnie z opracowaną specjalnie dla nich dietą. Pomysły na odpowiednio zbilansowane i smaczne posiłki podsuwa im szefowa kuchni Stacie Stewart.

To pomysł na program „Jak mądrze schudnąć?”, który doczekał się już 4. sezonu, który będzie można oglądać w styczniu: premiera 4 stycznia, o godzinie 20:55 w BBC Lifestyle.



FOT. BBC LIFESTYLE

Jestem bardzo dumna z tej płyty

MUZYKA W październiku Zuza Jabłońska wydała swój debiutancki krążek „Psycho” i jak podkreśla, wiązało się to z dużymi przeżyciami

Artystka cieszy się, że jej album został tak dobrze przyjęty przez odbiorców i ma nadzieję, że kiedy pandemia przeminie, będzie mogła zaprezentować swoje utwory szerokiej publiczności podczas trasy koncertowej.

Charakterystyczna barwa głosu i nieprzeciętne umiejętności wokalne zaprowadziły ją do finału programu „The Voice Kids”. Wokalistka nie ukrywa, że z utęsknieniem czeka na ten moment, kiedy znów będzie mogła stanąć na scenie i dać koncert dla swoich fanów.

– Niedawno wyszedł mój debiutancki album „Psycho”, a mi zawsze z albumem kojarzy się trasa koncertowa. I ja bardzo na to liczę. Mam nadzieję, że nam się uda, jeżeli wszystko wróci do normy, także spodziewajcie się małej trasy koncertowej – mówi agencji Newseria Lifestyle Zuza Jabłońska.

Przyznaje, że nagranie i wydanie pierwszego albumu było jej marzeniem od wielu lat. Premiera krążka to dla niej ogromne przeżycie. W pracę nad nim włożyła bowiem dużo serca i wysiłku. Nie ukrywa więc, że chciała-by dotrzeć ze swoją twórczością do jak największej liczby osób.



Mam nadzieję, że nam się uda, jeżeli wszystko wróci do normy, także spodziewajcie się małej trasy koncertowej – mówi Zuza Jabłońska

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

– Bardzo się cieszyłam, bo to w końcu mój pierwszy album, czyli dla artysty podobno najważniejszy. Pracowałam nad nim bardzo długo, bo myślę, że około dwóch lat, i jestem z niego bardzo dumna. Robiliśmy go tak długo, ponieważ chciałam, żeby wszystko było dopracowane, dopię-

te na ostatni guzik, żeby później za parę lat nie powiedzieć, że tu się coś nie udało, tam coś nie wyszło. Tylko żeby dumnie powiedzieć, że jestem dumna z tej płyty i bardzo się cieszę, że ona właśnie w taki sposób powstała i tak wygląda.

Debiutancki album Zuzy Jabłońskiej zawiera 12

utworów. Na płytę zostali zaproszeni goście: Jan-Rapowanie, Siles, Sarius, Czesław Śpiewa czy Kuba Karaś z zespołu The Dumplings. W każdym kolejnym utworze piosenkarka pokazuje inne oblicze, jednak przy zachowaniu podobnej ekspresji oraz estetyki. W swoich tekstach porusza

bardzo ważne problemy społeczne. Zapewnia, że na jednej płycie nie poprzestanie.

– Bardzo chciałabym cały czas iść tą drogą muzyczną. Oczywiście drugim torem jest jeszcze szkoła, planuję iść na studia, tak że wszystko w swoim czasie.

NEWSERIA LIFESTYLE

Filmowe przeboje i sekret

ONLINE Ostatnie wydarzenia online w ramach projektu Świąteczna Integracja z Dzielnicowym Domem Kultury Czechów. W dniach 28-29 grudnia o godzinie 17 organizatorzy zapraszają na koncert muzyki filmowej i pokaz filmu „Sekretu Bogini Fortuny”.

W poniedziałek i wtorek 17 na stronie internetowej DDK

Czechów oraz profilu Facebook instytucji zostanie udostępniony koncert „Muzyka Białego Ekranu”. W programie przeboje z filmów „Pani minister tańczy”, „Ada to nie wypada”, „Love story”, „Ojciec chrzestny”, „Misja” i „Noce i dnie” wiele innych.

Również 28 i 29 grudnia o 17 organizatorzy zapraszają na pokazy online filmu „Se-

krety Bogini Fortuny”. Przed seansem prelekcja Jolanty Prochowicz; filozofki, filolożki, edukatorki filmowej, pomysłodawczyni i organizatorki „Demakijażu” - Festiwalu Kina Kobiet. Aby uzyskać dostęp do filmu należy zgłosić się mailowo pod adresem: m.kruszynska@ddksmczechow.pl.

DAD



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE